GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 28. WARSZAWA, DNIA 7-GO LIPCA 1923 ROKU. ROK 5.

STANISŁAW KUTRZEBA prof. Uniw. Jag.

USTRÓJ WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA. 1)

1. Zarząd tymczasowy do 15 listopada 1920 r.

ARTYKUŁEM 100 traktatu wersalskiego zrzekły się Niemcy na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych „wszystkich praw i tytułów" do terytorjum, które określono w tymże artykule jako obszar przyszłego wolnego miasta Gdańska; te pięć państw więc przejęły suwerenność na tem terytorjum. Artykułem zaś 102 te główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone zobowiązały się utworzyć z Gdańska i jego terytorjum „wolne miasto", które będzie oddane pod ochronę Ligi Narodów.

Zrzeczenie się praw i tytułów przez Niemcy na rzecz mocarstw głównych zyskało moc prawną dopiero w chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego, t.j. 10 stycznia 1920 r. (ob. Część I str. 2). W związku z tem dzień przedtem, 9 stycznia 1920 r., podpisany został w Paryżu układ między reprezentantem Niemiec i reprezentantem pięciu państw głównych, w którym ustalono zasady przejęcia władzy na terytorjum Gdańska;[1]) przeszła ona „ipso facto na mocarstwa główne sprzymierzone i stowarzyszone przez wejście w życie traktatu". Objęcie to miało się dokonać przez komisarzy wyznaczonych specjalnie przez Niemcy, do rąk reprezentanta mocarstw głównych na jego żądanie i w sposób przez niego wskazany, przyczem komisarzom niemieckim zapewniono wszelkie swobody i ułatwienia (art. 1). Z dniem przyjęcia terytorjum miały zostać oddane: władza skarbowa (la gestion financière), księgi rachunkowe, jak również archiwa i registratury (registres) administracyjne i sądowe, co jednak nie miało prejudykować rozrachunkowi późniejszemu definitywnemu i uregulowaniu sprawy archiwów i registratur (art. 2). Oddanie powinno nastąpić w formie protokułu, podpisanego przez obie strony (art. 3). Zastrzeżono, iż funkcjonarjusze administracyjni i sądowi i wogóle cały personel, zostający w służbie państwowej, którzy za zgodą mocarstw głównych dalej czasowo będą pełnić funkcję, zachowają swoje nabyte prawa w Niemczech, jeśli tam powrócą, będą traktowani jakby byli czasowo urlopowani, a o ile zostaną w Gdańsku prawa ich nabyte w Niemczech będą ustalone według daty oddania terytorjum (art. 4). Na razie pozostawiono ustrój gospodarczy i celny aż do definitywnego uregulowania statutu Gdańska, więc utrzymano łączność gospodarczą i celną z Niemcami; zastrzeżono, iż konieczne zmiany w tym względzie co do stosunku tego terytorjum z Niemcami mają, o ile można, uwzględniać potrzeby i wzajemne interesy ludności [2]).

Równocześnie, 9 maja 1920 r., podpisano w Paryżu drugą umowę w sprawie sposobu i terminów ewakuacji terytorjum gdańskiego przez wojska niemieckie [3]).

Dla wykonywania w Gdańsku władzy suwerennej, która przeszła na główne mocarstwa, wyznaczyły one swego reprezentanta z nazwą „pełnomocnika głównych mocarstw i administratora przyszłego wolnago miasta". Objął on urzędowanie dopiero 11 lutego 1920 r.[4]) (czasowo z upoważnienia głównych mocarstw naczelną władzę sprawował prezes rejencji gdańskiej [5]). Zwyczajnie zwano go wysokim komisarzem, gdyż sprawował on równocześnie, jak o tem będzie niżej mowa, także funkcje z ramienia Ligi Narodów, z których racyj ten tytuł mu przysługiwał.

Do pełnomocnika głównych mocarstw należała reprezentacja Gdańska na zewnątrz; w szczególności on lub jego zastępca zawierał układy z Polską, których ratyfikcja jednak należała do mocarstw głównych, wykonujących ją przez radę ambasadorów (art. 16 i ust. dodatkowy umowy gdańsko-polskiej z 13 kwietnia 1920 r., art. 68 umowy polsko-gdańskiej z 22 kwietnia 1920 r. [6]). Co się tyczy praw pełnomocnika głównych mocarstw w obrębie terytorjum gdańskiego, to wykonywał on tam władzę ustawodawczą (ob. np. jego rozporządzenie z 15 listopada 1920 roku, o którem niżej będzie mowa), oraz kontolę nad administracją (np. w sprawie transportów do Polski przez Gdańsk), podlegał jednak władzy mocarstw, które mogły zmieniać jego zarządzenia. Stosunek jego do władz gdańskich nie został ściśle określony, mógł być każdej chwili zmieniony przez mocarstwa, wykonujące właściwie władzę suwerenną.

Pełnomocnikowi głównych mocarstw zostały podporządkowane niższe władze, które się znajdowały na terytorjum gdańskiem; w ich organizacji nie przeprowadzono zmian. Pełnomocnik zaś powołał do życia 5 marca 1920 r. jako ciało doradcze radę stanu, złożoną z naczelnych urzędników, zas następnie 25 marca powiększył ją on sześciu przedstawiciel stronnictw politycznych [7]), następnie zaś — jak o tem niżej będzie mowa — zarządził wybory do konstytuanty gdańskiej (verfassungsgebende Versammlung).

Według art. 104 ust. 1 ukonstytuowanie wolnego miasta Gdańska miało nastąpić równocześnie z wejściem w życie konwencji, którąby zawarły Polska i Gdańsk. Wobec tego trzeba było odczekać, ażby taka konwencja została ułożona, co potrwało kilka miesięcy. Decyzja o ukonstytuowaniu wolnego miasta Gdańska została powziętą przez pięć mocarstw głównych w Paryżu 27 października 1920 r. [8]). W decyzji tej w art. I określono granice wolnego miasta, zgodnie z art. 101 traktatu wersalskiego, w art. II oznaczono wejście w życie decyzji na dzień 15 listopada 1920 r., w art. III zastrzeżono, iż Gdańsk zwróci w słusznej proporcji koszty zarządu i okupacji wojskowej Gdańska, poniesione przez mocarstwa główne, które też same wysokość tych kosztów ustalą. Decyzję tę przyjęli reprezentanci Gdańska i podpisali 9 listopada 1920 r.

Tak więc dnia 15 listopada 1920 r. weszło w życie ukonstytuowanie wolnego miasta, ustał zarząd jego ze strony mocarstw głównych i przeszło ono pod ochronę Ligi Narodów. Tegoż dnia proklamował to w Gdańsku pełnomocnik mocarstw [9]).

Tegoż dnia 15 listopada 1920 r. wydał pełnomocnik mocarstw i administrator miasta, będący równocześnie już — jak o tem niżej będzie mowa — komisarzem z ramienia Ligi Narodów, rozporządzenie przejściowe na czas, ażby w pełni ukonstytuowały się nowe władze. Nadal więc na razie pozostały przy władzy: a) jako organ ustawodawczy konstytuanta gdańska (die verfassungsgebende Versammlung), b) jako organy administracyjne rozszerzona rada stanu (der erweiterte Staatsrat) i istniejące urzędy [10]).

Usunąć się musieli wobec tego urzędnicy niemieccy i pruscy. W kwestji tej zawarł Gdańsk 12 listopada 1920 roku umowę z Niemcami. Rada Ligi ze swej strony orzekła, iż niektórzy z urzędników niemieckich mogą pozostać, ale najdalej do 1 lipca 1921 r., następnie zaś naczelny komisarz z upoważnienia rady oznaczył na dzień 30 września zakończenie reszty likwidacji administracji niemieckiej i pruskiej [11]).

(C. d. n.).

[1]) Także i Kłajpedy.

[2]) Podał ten układ Makowski Juljan, Prawno-państwowe położenie Gdańska, str. 78—79.

[3]) Nie ogłoszona ob. Makowski j. w. str. 8; obejmuje ta umowa także kwestje ewakuacji przez wojska niemieckie terytorjów: Kłajpedy, Szleswigu i terytorjów plebiscytowych w Prusach Zachodnich i Wschodnich.

[4]) Pfeuffer Rudolf: Die völkerrechtliche Stellung der Stadt Danzig, str. 44.

[5]) Tamże, str. 43: zawiadomił o tem ludność 13 stycznia; ukończyły działalność władze pruskie 12 stycznia, wojsko niemieckie wyszło z Gdańska 8 lutego. Tamże str. 43 i 122.

[6]) Ob. także w tej kwestji Journal officiel II nr. 9 str. 970.

[7]) Pfeuffer str. 44; na czele rady stanu stał starszy burmistrz gdański Sahm.

[8]) Décision constituant la ville de Danzig en ville libre drukowana w Amtliche Urkunden str. 137—139, także w Journal de la première assemblée nr. 7, str. 48—49.

[9]) Podana jego przemowa w Die rechtlichen Grundlagen der freien Stadt Danzig (Danziger Staats- und völkerrechtliche Schriften, herausgegeben von Dr. Otto Loening, Heft I) str. 11—12; tamże i decyzja z 9 listopada 1920 r. w tłum. niemieckiem str. 9—11.

[10]) Die rechtlichen Grundlagen, str. 26.

[11]) Z art. 17 i 18 konwencji gdańsko-polskiej z 9 listopada 1920 r. Zawiadomił też komisarz o tem Polskę w myśl art. konwencji. Dnia 13 maja 1921 r. było jeszcze w Gdańsku urzędników niemieckich i pruskich 1878, po 30 czerwca miało zostać dla likwidacji 156. Journal officiel II nr. 3 str. 456—468 (ob. także nr. 3 str. 470—471). Było ich 18 października 1921 r. jeszcze 21. La ville libre de Danzig, Rapport, str. 11. Według wykazu nadesłanego radzie Ligi przez komisarza na wiosnę 1922 r., z urzędników i funkcjonarjuszów kolejowych zyskało obywatelstwo gdańskie 1.088 i ci zostali w Gdańsku, 133 wróciło do Niemiec; w kwietniu t. r. zwinięto biuro likwidacji administracji kolei, kilku jego urzędników przeszło do służby konsulatu niemieckiego, inni mieli wrócić do Niemiec przed 15 maja 1922 roku; z 8 urzędników biura likwidacyjnego dla spraw skarbowych, 3 miało odjechać do Niemiec do 1 lipca 1922 roku; dawni funkcjonarjusze portowi wszyscy nabyli obywatelstwo gdańskie. Journal officiel III nr. 6 str. 509.

WŁADYSŁAW CZAPIŃSKI.

Stan wyjątkowy w Polsce, a na Zachodzie. 2)

(ciąg dalszy).

Stan wyjątkowy w Niemczech.—Stan wyjątkowy w Austrji. — Ustawodawstwo wyjątkowe i praktyka Anglji i Irlandji. — Zawieszenia Habeas Corpus Act. — Tajna Rada Królewska i jej rola po zawieszeniu Habeas Corpus. — Wątpliwość czy instytucja zawieszenia Habeas Corpus dotąd żyje w Anglji. — Dostateczna podstawa aresztowania w teorji i praktyce angielskiej. — Ameryka dla urzędników z powodu zarządzeń o aresztowaniach.—Inne ustawy wyjątkowe angielskie.—Inne ustawy wyjątkowe dla Irlandji.—Stan wyjątkowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnaj: teorja i praktyka.— Stan wyjątkowy w państwach Ameryki Południowej.

Z PAŃSTW wchodzących w skład Rzeszy Niemieckiej tylko w Bawarji nie obowiązywała pruska ustawa o stanie oblężenia z 1851 r. Natomiast w Bawarji obowiązywały i obowiązują dotąd przepisy o stanie oblężenia zawarte w kodeksie karnym 1813 r., a polegające jedynie na ustanawianiu w pewnej miejscowości (w razie wybuchu powstania) specjalnych sądów wojskowych, cywilnych (mieszanych) i na zaostrzeniu sankcji karnej za poszczególne przestępstwa.

Według cytowanej wyżej ustawy pruskiej 1854 w czasie wojny i rozruchów artykuły, gwarantujące wolności obywatelskie mogły byc z wyjątkiem art. 7 Prusk. Konst. (dotyczącego sądów wyjątkowych) zawieszone, nawet gdyby stan oblężenia ogłoszony nie był.

Również stan oblężenia mógł być ogłoszony bez zawieszenia gwarancji konstytucyjnych.

Przepisy Pruskiej Ustawy o stanie oblężenia 1851 r. z pewnemi zmianami obowiązywały na obszarze byłej Dzielnicy Pruskiej jeszcze w 1920 r. Dziś obowiązywanie ich jest wątpliwe.

W odróżnieniu od stanu wyjątkowego we Francji i w Niemczech, stan wyjątkowy w Austrji miał charakter dyktatury nie wojskowej lecz cywilnej i polegał na zawieszeniu najszerszych swobód konstytucyjnych, oraz na uprawnieniu organów administracji cywilnej do wydawania obowiązujacych dla ludności rozporządzeń policyjnych, czasowo zawieszających działanie odpowiednich normalnych przepisów ustawowych.

Odpowiednie przepisy są zawarte w ustawie austr. z dn. 5 maja 1869 r. i wyszczególniają skutki zawieszenia praw obywatelskich zagwarantowanych państwową ustawą zasadniczą z 21 grudnia 1867 r., a mianowicie wolności osobistej, nietykalności prawa domowego, tajemnicy listowej, wolności zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń, oraz wolności prasy. Wyjątkowe rozporządzenia policyjne mogą dotyczyć ograniczenia obrotu bronią i amunicją, oraz noszenie takowych, regulowania spraw paszportowych i meldunkowych, zachowania się w miejscach publicznych i gromadzenia się ludzi oraz przedsiębrania demonstracyjnych czynności.

Ustawa ta w stanie czynnym obowiązywała na obszarze Małopolski jeszcze w 1922 r., kiedy ustawą sejmową z dn. 3 sierpnia (Dz. Ust. Nr. 64 poz. 568) stan wyjątkowy został zniesiony.

Austrjacka ustawa o stanie wyjątkowym nie zawiera przepisów o sądach wyjątkowych lub obostrzeniu kar. Natomiast zawiera ona przepis nakazujący bezwzględne stosowanie ostrych środków zapobiegawczych (aresztu) w trakcie śledztwa, w stosunku do osób aresztowanych pod zarzutem jednego z przestęptw, zawartych w kodeksie karnym austrjackim, wyszczególnionych w specjalnym dodatku do ustawy wyjątkowej. Dodatek ten obejmuje liczny szereg przestepstw, zagrażających bezpieczeństwu.

Niezależnie od powyższej ustawy w austrjackiej ustawie o postępowaniu karnem są przepisy (§§ 429—446) o sądach doraźnych, wymierzających b. surowe kary (przeważnie karę śmierci) za niektóre przestępstwa jak np. rozruchy, zabójstwa, rozboje, podpalenia, gwałty. Przepisy te błędnie są nieraz utożsamiane ze stanem oblężenia *), jakkolwiek dotyczą tylko postępowania sadowego i wymiaru kary, a wprowadzenie wspomnianych sądów nie pozostaje w żadnym związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego na mocy ustawy z dn. 5 maja 1869 r.

*) Henryk Apolinary Konsz „Prawa Wyjątkowe". Warszawa, 1909 r., str. 29.

Jeżeli zwrócimy teraz oczy na Anglję, to spostrzeżemy tąm charakterystyczne zjawisko, brak jakiejkolwiek ustawy, któraby *na przyszłość* określała te wyjątkowe uprawnienia, jakie mogą być przyznane władzom administracyjnym czy wojskowym w razie nastania okoliczności wyjątkowych. W razie potrzeby uprawnienia takie mogą być przyznane „ad hoc" *aktem prawodawczym* parlamentu, uchwalanym po nastaniu okoliczności wyjątkowych. Ten system angielski zasadniczo różni się od systemu kontynentalnego Niemiec, Austrji, Francji.

Podstawowym środkiem wyjątkowym, którym Anglja posługiwała się w walce ze zdradą stanu i niebezpiecznemi rozległemi knowaniami było to, co przyjęto nazywać: zawieszeniem aktu „Habeas Corpus". Jak wiadomo „Habeas Corpus Act" stanowi podstawę wolności osobistej w Anglji, bo gwarantuje osobie aresztowanej stawienie jej przed sądem w pewnym ściśle określonym terminie. W szczególności na zasadzie art. VII tego aktu (z 1679 r.) osoba aresztowana pod zarzutem zdrady stanu może żądać rozpatrzenia swej sprawy podczas najbliższej kadencji sądu przysięgłych. Jeżeli zaś to okaże się niemożliwem, to sąd winien aresztowanego zwolnić za poręczeniem pod warunkiem, aby się stawił przy następnej kadencji sądu. Jeżeli zaś i wtedy sprawa jego nie będzie osądzoną, to oskarżony musi być całkowicie zwolniony od sądu i kary. Tak zwane zawieszenie „Habeas Corpus" zwykle polega na zawieszeniu tylko owego art. VII-go. Skutkiem takiego zawieszenia, osoby aresztowane pod zarzutem zdrady stanu, mogą być zatrzymane w areszcie podczas całego okresu zawieszenia, bez obowiązku stawienia ich przed sądem. Dopiero gdy zawieszenie ustaje, aresztowani winni być przekazani sądowi lub zwolnieni. Pierwszy akt zawieszający został uchwalony w r. 1869 i ma tytuł: „Akt o upoważnieniu Jego Królewskiej Mości do przytrzymywania i pozbawiania wolności tych osób, które on będzie *zasadnie* podejrzewał o złe zamiary wobec rządu". Późniejsze akty mają podobny tytuł i zawsze treść zasadniczą podobną.

Nie należy jednak myśleć, że podczas wspomnianego zawieszenia osoby podejrzane są zdane na łaskę i niełaskę organów policyjnych. Decyzję o pozbawieniu jakiejś osoby wolności na czas zawieszenia art. VII, musi podpisać Tajna Rada Królewska w składzie najmniej 6-u członków. W tym okresie żaden sędzia nie może aresztowanego ani zwolnić, ani skierować sprawy jego do sądu inaczej, jak uzyskawszy w tym względzie decyzję owej Tajnej Rady, zaopatrzoną podpisami przynajmniej 6-u członków Rady.

O ile chodzi o Anglię właściwą, to trudno jest instytucję zawieszenia „Habeas Corpus-Act'u" uważać za istniejącą w czasach obecnych, jeżeli przyjmiemy pod uwagę wybitną rolę, jaką w Anglji odgrywa prawo zwyczajowe, oraz czas jako twórca norm prawnych nowych i niszczyciel przestarzałych. Na poparcie powyższej wątpliwości przytoczę fakt, że od roku 1818 „Habeas Corpus" nie był ani razu zawieszony, pomimo groźnych nieraz zaburzeń, jakie Anglja od tego czasu przechodziła (zaburzenia 1819 r., połączone z rozruchami wiece przed reformą prawa wyborczego w 1832 r., ruch czartystów 1839—1848 r. ostre formy walki o uchylenie ustaw zbiorowych *).

Nawet i podczas zawieszenia „Habeas Corpus" władze nie są uprawnione do przetrzymywania w areszcie osób, przeciwko którym niema poszlak dość poważnych co do zdrady stanu. Jednakże praktyka wykazała, że było konieczne pozbawianie wolności w drodze administracyjnej właśnie tych osób, co do których poszlaki są niedostateczne lub ze względu na źródło informacji nie mogą być w pewnym momencie ujawnione w sądzie (np. zeznania agentów poufnych, konfidentów), aby nie sparaliżować dalszej akcji zbierania dowodów występnej działalności. Dlatego i angielskie organa stosowały praktykę, odbiegającą od ścisłej litery prawa. To też po ustaniu zawieszenia, osoby pokrzywdzone (przeciwko którym nie zebrano dostatecznych dowodów winy) mogły w drodze sądowej dochodzić swojej krzywdy.

*) W. M. Gessen. „Iskliuczitielnoje położenje". Petersburg 1908, str. 183—148.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy musiała być, jak wykazała praktyka angielska, każdorazowe, po ustaniu zawieszenia uchwalanie przez parlament aktu *amnestji*. (Act of indemnity, indemnity lice) dla urzędników i osób, które „radą, rozkazem lub czynem służyły Jego Królewskiej Mości i rządowi". Naturalnie amnestja ta nie dotyczyła osób, którym możnaby udowodnić złą wolę, a więc osobiste względy i t. p. w stosowaniu czy spowodowaniu wolności.

Żaden parlament angielski, który zawiesił akt „Habeas Corpus", nie odmówił rządowi billu amnestyjnego, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż taka odmowa miałaby niejako charakter zdrady rządu *).

Błędem byłoby sądzić, że ustawodawstwo wyjątkowe Anglji ograniczało się do owego zawieszania „Habeas Corpus Act'u. Jak wykazuje cytowany już wyżej autor W. M. Gessen **), akt 1795 r. wznowiony w 1817 r. i z pewnemi zmianami w 1819 r. uchyla wolność zgromadzeń, grożąc bardzo surowemi represjami (kara śmierci, kara 7-letniego zesłania) za niepodporządkowanie się zarządzeniom władz w tym względzie. W 1799 r. parlament uchwala surowe prawo o stowarzyszeniach, zakazujące tworzenia oddziałów stowarzyszeń.

W Irlandji t. zw. „Coercion Acts" czyli akty przymusowe przyznają władzy rządowej nadzwyczajne pełnomocnictwa dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku. Takim jest np. akt 1881 r. o internowaniu. Ustawa 1882 r. o zapobieganiu przestępstwom, nadaje rządowi prawo eliminowania pewnych przestępstw z pod kompetencji sądu przysięgłych, aresztowania podejrzanych ludzi, spotykanych w nocy po za mieszkaniem w okolicznościach wzbudzających podejrzenie; konfiskować wydawnictwa; zakazywać zgromadzeń, zagrażających bezpieczeństwu; wydalać ze Zjednoczonego Królestwa cudzoziemców, nie mających 3-letniego zamieszkania w kraju.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej konstytucja wspomina tylko o zawieszeniu „Habeas Corpus-Act", przyczem uprawnianie do zawieszenia na mocy prawa z d. 3 marca 1863 r. przysługuje kongresowi z prawem przekazania uprawnień w tym względzie w poszczególnych wypadkach Prezydentowi. W praktyce zawieszanie pozostawiano inicjatywie Prezydenta. Rząd Stanów zawieszenie aktu „Habeas Corpus" komentuje, jako ustanowienie prawa wojennego (martial law), czyli jako zawieszenie wszystkich wogóle gwarancji wolności obywatelskiej, a w szczególności stosuje sądy wojenne do przestępstw, popełnionych przez osoby cywilne. Tego rodzaju praktyka została napiętnowana w słynnym w swoim czasie orzeczeniu Sądu Federalnego w sprawie Milligan'a. Sąd komentował zawieszenie aktu „Habeas Corpus" w sensie przyjętym przez praktykę Anglji. Natomiast co do prawa wojennego orzekł, że może być stosowane tylko na terenie działań wojennych podczas najazdu nieprzyjacielskiego lub wojny domowej, gdy sądy są zamknięte, a władze cywilne de facto są pozbawione możności funkcjonowania ***).

W konstytucjach państw republikańskich Ameryki południowej i środkowej spotykamy rozmaity zakres ograniczeń praw obywatelskich i rozmaite formy uprawnień rządu. Z pośród form rozpatrywanych przez nas dotąd zanotować warto: nadzwyczajne prawo Prezydenta, względnie rządu w razie wybuchu powstania albo wojny: otrzymywania od Stanów niezbędnej pomocy (Wenezuela); ściągania podatków przed terminem (Wenezuela, Boliwia, Equador); przenoszenia rezydencji rządu (Wenezuela, Equador); powoływania do służby rzeczypospolitej wojsk cudzoziemskich (Equador); zamykania portów (Equador); powiększania składu stałej armji, floty, powoływania gwardji narodowej do służby czynnej (Boliwia i Equador) ****).

(C. d. n.)

*) W. M. Gessen, tamże str. 144—145.
**) W. M. Gessen, tamże str. 138—139.
***) W. M. Gessen, tamże, str. 146—147.
****) Hentyk Apolinary Konn. „Prawa Wyjatkowe". Warszawa, 1909 r.

ANTONI ROBACZEWSKI.

Zastępstwo służbowe w urzędzie administracyjnym, a ważność aktów administracyjnych. [4)]

(Ciąg dalszy).

Reasumując przepisy powyższe w odniesieniu do zastępstwa w II instancji widzimy, że:

a) Wojewodę *w razie niemożności pełnienia przezeń* obowiązków służbowych, *zastępuje ten z pomiędzy pozostających na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Naczelników Wydziałów, któremu Wojewoda zastępstwo poruczy. Na zastępcę przechodzą w okresie zastępstwa wszelkie prawa i obowiązki Wojewody.*

b) *Wszelkie pisma wychodzące z Urzędu Wojewódzkiego, oraz wszelkie asygnaty pieniężne, podpisywane są przez Wojewodę, względnie upoważnionych przez Wojewodę urzędników.*

c) Wojewoda przekazując, stosownie do instrukcji wydanych przez poszczególnych ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, naczelnikom wydziałów lub dyrektorom departamentów, czy urzędów resortowych ministerstw, załatwianie spraw, *opartych wyłącznie na zawodowej wiedzy*, a potrzebnych do przeprowadzenia i wykonania przepisów ustawowych i rozporządzeń, *za treść tych załatwień nie ponosi odpowiedzialności. Odpowiedzialność za te załatwienia ponoszą wyłącznie urzędnicy, którym wojewoda załatwianie tych spraw czysto fachowych przekazał;*

d) jednak rozporządzenia, odnoszące się do całej ludności województwa, lub poszczególnych jej grup, tudzież do pewnych miejscowości, podpisywać może tylko wojewoda, wzgl. jego zastępca;

e) w nagłych wypadkach, kiedy wydanie rozporządzenia treści ogólnej w zakresie kompetencji poszczególnych wydziałów, departamentów lub urzędów z etatów innych ministerstw, zwłoki ze względu dobra publicznego nie cierpi, a uzyskanie natychmiastowego porozumienia z wojewodą jest niemożliwe, może odnośny naczelnik lub dyrektor wydawać w zastępstwie wojewody potrzebne rozporządzenia, podpisując „za wojewodę".

W przeciągu 48 godzin jednak, winien uzyskać zgodę wojewody, co do wydanego rozporządzenia. Jeżeli wojewoda rozp. to wzbrania się potwierdzić, może odnośny naczelnik lub dyrektor, który wydał takie rozp., odwołać się przez wojewodę do właściwego ministerstwa, króre poweźmie w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych ostateczną decyzję.

Odmiennie przedstawia się sprawa zastępstwa w b. dzielnicy pruskiej, a mianowicie:

f) *Wojewodę zastępuje wicewojewoda*, o ile dla poszczególnych dziedzin administracji co innego nie jest postanowione, *wicewojewodę wyznacza Minister Spraw Wewnętrznych, na wniosek wojewody.*

Jeżeli wicewojewoda nie może objąć zastępstwa wojewody, zastępcą tegoż zostaje jeden z naczelników wydziałów, wyznaczony przez Ministra Spraw Wewnętrznych na wniosek wojewody.

Zastępstwo wojewody winno być wyrażone w podpisie dodatnim „w. z."

g) Wojewoda jest uprawniony przekazać *podpisywanie pism z polecenia („za wojewodę") wicewojewodzie lub poszczególnym naczelnikom wydziału.*

h) Naczelnika wydziału *zastępuje urzędnik, wyznaczony przez wojewodę na wniosek naczelnika wydziału.*

Wyjątek stanowi zastępstwo naczelnika wydziału mierniczego, którego zastępuje najstarszy w służbie radca miernictwa, względnie inspektor miernictwa.

i) Pisma wychodzące na zewnątrz, noszą zwykle tylko *jeden* podpis: „Wojewoda", „w. z. Wojewody", lub „za Wojewodę", z wyjątkiem aktów *prawno-prywatnych* zawieranych przez Wojewodę w sprawach należących do zakresu działania urzędu wojewódzkiego, na których to aktach *konieczny* jest, oprócz podpisu wojewody *podpis właściwego naczelnika wydziału urzędu wojewódzkiego, lub jego zastępcy;*

j) Wreszcie odmienny przepis co do Śląska: *zastępuje wojewodę zastępca, mianowany również jak i wojewoda przez Naczelnika Państwa na wniosek Rady Ministrów.*

Zauważyć należy, że jakkolwiek art. 25 statutu organicznego województwa Śląskiego stanowi, że wojewoda i zastępca mianowani są przez Naczelnika Państwa na wniosek *Rady Ministrów*, to jednak co do nominacji musi być wniosek właściwego Ministra, a mianowicie tego, który jest za wojewodę*) przed Sejmem odpowiedzialny, a tym jest z natury rzeczy Minister Spraw Wewnętrznych.

III.

Władze administracyjne I instancji. Starostwa.

A. B. *Królestwo Kongresowe.*

Art. 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. Ust. № 72 poz. 426) mówi:

„Na czele starostwa stoi starosta, który jest przedstawicielem władzy państwowej w powiecie. Starostę mianuje Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 6 — tegoż rozporządzenia: *„Starostę zastępuje jeden z referentów administracyjnych, którego wyznaczy Minister Spraw Wewnętrznych"**)*

Wreszcie art. 4 tegoż rozporządzenia:

„Do zakresu działania starosty należą wszelkie sprawy administracji państwowej, z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej, oraz urzędom ziemskim".

„.... Starosta wydaje, zatwierdza i podpisuje wszystkie rozporządzenia, zarządzenia i orzeczenia starostwa, *może jednak poruczyć referentom starostwa w swem zastępstwie wydawanie i podpisywanie zarządzeń i orzeczeń. Rozporządzenia, odnoszące się do całej ludności powiatu, poszczególnych miejscowości, lub też pewnych grup ludności, tudzież zarządzenia i orzeczenia, wystosowywane do urzędów publicznych, podpisywać może tylko starosta, względnie jego zastępca".***)*

W rozporządzeniu wykonawczem Rady Ministrów z dn. 13 listopada 1919 r. (Dz. Ust. № 90 poz. 488) do rozp. z dn. 28 sierpnia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. № 72 poz. 426) określającem zasady zespolenia urzędów i organów powiatowej administracji państwowej w art. 1 — czytamy: „Starosta jest przełożonym wszystkich, w skład Starostwa wchodzących, urzędników i innych funkcjonarjuszów....

Wyższą władzą służbową i dyscyplinarną jest to Ministerstwo, na którego etacie odnośny urzędnik pozostaje".

Art. 4 tego rozp. brzmi:

„Starosta wydaje, zatwierdza i podpisuje wszystkie rozporządzenia, zarządzenia i orzeczenia Starostwa, *może jednak poruczyć referentom starostwa w swem zastępstwie: wydawanie i podpisywanie zarządzeń i orzeczeń.* Starosta poruczy, zwłaszcza na podstawie specjalnych instrukcji, referentom z etatu innych Ministerstw, wydawanie i podpisywanie zarządzeń i orzeczeń, opartych wyłącznie na zawodowej wiedzy odnośnego referenta, a potrzebnych do przeprowadzenia i wykonania przepisów ustawowych, względnie rozporządzeń wydanych przez przełożoną władzę lub starostę; w tym wypadku całą odpowiedzialność wobec władz przełożonych za wydane przez siebie zarządzenie ponoszą odnośni referenci.

Rozporządzenia, odnoszące się do całej ludności powiatu lub poszczególnych jej grup, tudzież do pewnych miejscowości, oraz zarządzenia i orzeczenia wystosowane do urzędów publicznych podpisywać może tylko Starosta, względnie jego zastępca.

W wypadkach nagłych, kiedy wydanie rozporządzenia treści ogólnej, w zakresie kompetencji poszczególnych działów starostwa z etatu innych Ministerstw, zwłoki ze względów dobra publicznego nie cierpi, a uzyskanie natychmiastowego porozumienia ze starostą jest niemożliwe, mogą kierownicy odnośnych działów wydawać w zastępstwie starosty potrzebne rozporządzenia, podpisując je za „starostę". Niezwłocznie jednak winni są uzyskać zgodę starosty co do wydanego rozporządzenia. Jeżeli starosta rozporządzenie to wzbrania się potwierdzić, może urzędnik, który je wydał, odwołać się przez Starostę do swej wyższej władzy przełożonej, która poweźmie w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ostateczną decyzję".

Dalsze przepisy o zastępstwie starostów znajdujemy w rozporządzeniu wykonawczem Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 489) do rozp. z dnia 28 sierpnia 1919 r. (Dz. pr. p. p. Nr. 72 poz. 426) o tymczasowej organizacji Władz administracyjnych pierwszej instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Art. 3 tego rozp. głosi:

„.......... Referenci z etatów innych Ministerstw mają prawo w wypadkach przewidzianych rozporządzeniem z dnia 21 lutego 1919 r. („Monitor Polski" Nr. 46, oraz Dz. Urz. M. S. Wew. Nr. 16 z 1919 r. poz. 184) przeprowadzać *w zastępstwie Starosty* postępowanie mandatowe w razie przekroczeń z odnośnej dziedziny administracji państwowej i wydawać osądy karne. Dalszy ciąg postępowania karno-administracyjnego wywołany wniesieniem sprzeciwu, przeciwko powyższym osądom, przeprowadzony będzie wedle ogólnych zasad ustalonych dla załatwiania w Starostwie spraw karnych".

Otóż te ogólne zasady dla spraw administracyjno-karnych ustala rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych o postępowaniu karno-administracyjnem (M. P. № 46 z 1919 r., oraz Dz. Urz. M. S. Wewn. № 16 z 1919 r. poz. 184).

Art. 5 tego rozp. głosi:

„Rozprawy karne przeprowadza Komisarz Ludowy.) Może on jednak powierzyć tę czynność referentowi*, o ile możności, z wykształceniem prawniczem...."

Do władz administracyjnych I instancji w miastach: Warszawie, Łodzi i Lublinie**) dotyczą też same przepisy odnośnie zastępstwa służbowego. Jedynie tylko co do Komisarza Rządu m. Warszawy to ten nie podlega służbowo i dyscyplinarnie właściwemu wojewodzie. Władzą dyscyplinarną dla niego jest Minister Spraw Wewnętrznych, zaś służbową — właściwy dla danej czynności Minister (Rozp. Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1920 r. w przedmiocie tymczasowej organizacji władzy administr. I instancji w miastach: Warszawie, Łodzi, Lublinie (Dz. Ust. № 20 poz 106).

*) Art. 43 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. № 44 poz. 267) stanowi: „Prezydent Rzeczypospolitej sprawuje władzę odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów i podległych im urzędników".

**) W instrukcji dla Komisarzy powiatowych (Starostów), wydanej przez M. S. Wewn. w kwietniu 1919 r. w § 11 (str. 4) czytamy:

„W razie nieobecności Komisarza powiatowego (Starosty), spowodowanej wyjazdem w sprawach urzędowych lub z powodu choroby, kierownictwo Urzędu obejmuje *jego zastępca, w razie zaś nieobecności jego, najstarszy z przydzielonych urzędowi powiatowemu referentów* administracyjnych...."

***) W sprawie zespolenia urzędów i organów powiatowych patrz okólnik № 839 (AO 10875-I) z dnia 27 grudnia 1919 r. — drukowany w części i Zbioru okólników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (str. 18), Warszawa 1920 r.

*) Obecnia Starosta.

**) Rozp. Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1922 r. (Dz. Ust. № 56 poz. 510). Komisarjat Rządu w Lublinie został zniesiony. W zakresie administracji państwowej w I instacji m. Lublin włączone zostało do powiatu lubelskiego.

DR. A. REISS.

Specjalizacja zawodowych przestępców.

(Tłumaczenie z dzieła „Police Scientifique"). (Ciąg dalszy)

PRZESTĘPCY, przynajmniej w miastach, dzielą się na dwie kategorje: przestępców w wielkim i małym stylu. W każdej z tych kategorji znajdujemy znaczną liczbę specjalistów. W rzeczywistości świat przestępczy specjalizuje się. Korzystając ze swego poprzedniego rzemiosła, jeżeli je miał, lub naśladując swe otoczenie w którem się znalazł, początkujący wybiera sobie swą specjalność. Np. metalowiec, ślusarz lub mechanik wybierze najchętniej specjalność, w której będzie mógł spożytkować swe wiadomości zawodowe. Stanie się specjalistą w kradzieżach przy pomocy wytrychów lubpodrobionych kluczy. Litograf zostanie fałszerzem i t. p.

Jednostki, które nie wykonywały nigdy żadnego rzemiosła i skutkiem tego nie posiadają żadnych specjalnych wiadomości, rozpoczynają prawie zawsze swą naukę, popełniając łatwe kradzieże jak np. kradzieże z wystaw sklepowych i platerów w lokalach publicznych.

Uczęszczanie do sądów.

Bardzo wielu recydywistów uczęszcza pilnie na rozprawy sądowe. Nie idą tam przez zwykłą ciekawość; uczą się tam. Jest to ich „szkoła wzajemna" jak mówią. Zeznania biegłego znawcy budzą zawsze ich uwagę, albowiem uczą się z nich jak nienależy wykonywać swych przedsięwzięć. Dlatego jeżeli znawca przybywa do sądu, aby zademonstrować coś, coby mogło jego zeznania uczynić pożytecznemi dla przestępców zawodowych, którzy znajdują się zawsze na galerji, nie powinno się tego czynić wobec publiczności, lecz wobec sędziów, adwokatów i przysięgłych.

Zresztą recydywiści, uczęszczając do sądów, nabywają jeszcze innych pożytecznych im wiadomości, uczą się kodeksu i procedury karnej.

Niektórzy ze stałych wyjadaczy znają kodeks tak dobrze jak adwokat i ze zdziwieniem słyszy się ich, omawiających dany wypadek w sposób ściśle prawniczy.

Specjaliści w klasie niższej i wyższej nie są jednakowi. Wyższa wymaga w ogólności większego wyrafinowania aniżeli niższa. W ten sposób znajdujemy jako specjalności, wykonywane zaś rzadziej przez klasę wyższą, kradzieże w wielkich hotelach (szczury hotelowe), oszustwa przy grze w towarzystwach, kradzieże biżuterji, wyrafinowane rabunki i t. d.

Niższa klasa posiada specjalności: rabunki zwyczajne, napady nocne, kradzieże i t. d.

Pewne rodzaje zbrodni i występków są wspólne obu kategorjom przestępców. Jednakże istnieje zawsze znaczna różnica w wykonaniu czynu, wskazująca czy został wykonany przez przestępcę wysokiego, czy niskiego stylu. Pierwszy nie pracuje nigdy na los szczęścia, lecz zaopatruje się zawsze we wszystkie konieczne wiadomości i środki ostrożności. Zresztą nie przedsiębierze nic, jeżeli nie jest pewnym, że wynik przedsięwzięcia opłaci mu trud i ryzyko. Drugi, nie zachowuje tych ostrożności; pracuje brutalnie.

Miejsca schadzek przestępców-specjalistów.

W wielkich miastach przestępcy posiadają swe miejsca schadzek, a są niemi bardzo często kawiarnie lepsze i gorsze. Tak np. w Paryża dostawcy domów publicznych posiadają umówioną kawiarnię przy jednej z najbardziej uczęszczanych ulic. Opodal znajduje się inna kawiarnia tego samego rodzaju, uczęszczana prawie wyłącznie przez złodziei, operujących na najwyższych piętrach. W innej wielkiej ulicy Paryża znajduje się kawiarnia, będąca miejscem schadzek złodziei drogich kamieni. W tej kawiarni o awia się interesa między złodziejami a paserami.

W Marsylji, w samem centrum miasta, istnieją również kawiarnie i winiarnie, służące jako miejsca schadzek pewnych specjalistów.

W Berlinie, w poczekalni kolejowej trzeciej i czwartej kl sy dworca Śląskiego, „Szyberzy", t. j. złodzieje kieszonkowi i karciani, zbierają się, aby obdzierać emigrantów rosyjskich i polskich, lub polskich robotników rolnych, przyjeżdżających lub odjeżdżających po żniwach.

Te miejsca schadzek należy odróżniać od kawiarni, sal balowych etc., które są miejscami ogólnych zebrań przestępców jednej z dwuch wielkich kategorji, bez rozróżnienia specjalności, o których mowa. Są one w ogólności lepiej utrzymane. Indywidua, które tam uczęszczają, nie różnią się często niczem od uczciwego gościa, a ten, nie będąc uświadomionym o zwyczajach przestępców, bierze ich łatwo za robotników, komiwojażerów etc., którzy przyszli się rozerwać, lub pomówić o swoich sprawach z kolegami. Jednakże w pewnych miejscach schadzek specjalistów, zwyczajne wejście obcego gościa powoduje ucieczkę bywalców w każdym razie rozmowy milkną jak na zaklęcie.

Międzynarodowy charakter miejsc schadzek.

Miejsca schadzek przestępców zarówno jak kawiarnie, bale i t. p. mają charakter międzynarodowy i są uczęszczane przez ogół członków pewnej kategorji, tak, że przestępca przybyły zupełnie świeżo do miasta, które odwiedza po raz pierwszy, znajduje wkrótce kawiarnię lub winiarnię, uczęszczaną przez swych kolegów. Odnosi się to nie tylko do specjalistów tego samego kraju, lecz także do zagranicznych. Słynny kryminalista Lombroso, zajmował się pod koniec swego życia problemem międzynarodowego charakteru zbrodniarzy.

Charakter międzynarodowy miejsc schadzek zbrodniarzy, gdyby go był poznał byłby zapewne silniej poparł jego tezę, niż wątpliwej wartości „znamiona".

Sutenerzy i prostytutki.

Wielu przestępców zawodowych w miastach można powiedzieć przeważająca większość, są sutenerami i to nietylko w niższej, lecz także w wyższej kategorji. Na wsi recydywiści-sutenerzy są rzadkim wyjątkiem.

Rola sutenera.

Przeważnie uważa się sutener za kochanka prostytutki. W rzeczywistości sutenerzy, będący kochankami prostytutek, trafiają się rzadko, tworzą znikomą mniejszość w kaście rajfurów.

Łącznikiem między sutenerem a prostytutką jest interes wspólny nie zaś miłość.

Początkująca prostytutka, skoro wyjdzie na ulicę, aby szukać gości stwarza nowe współzawodnictwo prostytutkom dzielnicy.

Bez kwestji nie przyjmą jej zbyt mile i będą się starały wypędzić z terenu, który uważają za swoją własność.

Jeżeli prostytutka jest sama, staje się prawie bezbronną, jeżeli jednak ma za sobą młodego, silnego sutenera, inne prostytutki dzielnicy nie odważą się jej czynić przeszkód.

Jako rekompensatę za tę usługę, młoda prostytutka dzieli się swym zyskiem ze swym sutenerem.

Ten ostatni stanowi bowiem, przynajmniej początkowo, prawdziwą obronę prostytutki, nie tylko wobec gości, lecz także wobec jej koleżanek. Częstokroć jednak potrzebuje prostytutka sutenera także po swym debiucie. W tym środowisku gwałtowne kłótnie i śmiertelne nienawiści są rzeczą bardzo zwykłą. Sutener jest potrzebny, aby bronić swą „żonę". Sutener interwenjuje rzadko w zajściach między prostytutką a klijentem. Zdarza się jednak od czasu do czasu, że sutener obdziera przygodnego przyjaciela swej pupilki. W prostytucji lepszego gatunku (możnaby ją nazwać wyższą, w odróżnieniu od niższej) sutener odgrywa czasami rolę oszukanego małżonka i uczy klijenta „śpiewać", t. j. wymusza na nim sumy często znaczne.

Prostytutka przyzwyczaja się pomału do „swego męża" i nawet maltretowana przez niego utrzymuje go nadal. Na niektóre prostytutki wywiera nawet złe traktowanie wpływ przyciągający, zwyrodniałe bowiem płciowo, używają sutenerów na sposób męskich masochistów. Inne, odstręczone złem obchodzeniem, porzucają swych rajfurów i zaczynają żyć z innymi, są bowiem tak przyzwyczajone do tych pasorzytów, że nie mogą obejść się bez nich.

Porzucony sutener stara się zemścić, bądź nad tą, która go porzuciła, bądź też nad tym, który mu ją odebrał. To pragnienie zemsty daje początek tym licznym zbrodniom, w których argumentami są: nóż i rewolwer. Częstokroć przyjaciele przeciwników przybywają im na pomoc i wywołują formalne bitwy.

Starcie słynnych band Manda i Pecca w Paryżu nie były niczem innem, jak tylko zajściami między porzuconymi suteneraini, a ich następcami i ich stronnikami. Uczuciem, które je wywołało, nie była wcale zawiedziona miłość lecz chęć zemsty za doznaną obrazę.

Powodem tego, że miłość rzadko tylko jest łącznikiem między prostytutką a sutenerem jest także i to, iż bardzo wielka liczba starszych prostytutek jest homoseksualna. Początkowo te kobiety miały zapewne pociąg do płci odmiennej, lecz stosunki z bardzo wielką liczbą mężczyzn sprawiły, że zniechęciły się do nich i zwróciły się do kobiet.

Mimo to wszystkie sadomitki we wszystkich prawie krajach żyją z sutenerami, a nawet w wielkich miastach pewna część prostytutek homosoksualnych ma sutenerów, którzy ze swej strony są znów pederastami czynnymi lub biernymi. W wyższej prostytucji metresy posiadają oprócz swych klijentów, należących do bogatszych klas, kochanków pochodzących częstokroć z niższej warstwy. Te jednostki są w zupełności na utrzymaniu kobiet i wskutek tego powinnie być zaliczone do klasy sutenerów. Ten rodzaj sutenerów w stosunku do wielkiej liczby innych jest rzadki.

Liczba prostytutek nie zamkniętych w domach publicznych i nieposiadających sutenerów jest mała, chociaż w niektórych miastach np. w Berlinie stanowią one dość znaczny odsetek. Jednakże ta niezawisłość zdaje się być w Berlinie wyjątkowa, albowiem w innych miastach np. w Monachjum, prostytutki mają swych sutenerów jak w miastach francuskich.

Prostytutki jako pensjonarki domów publicznych nie posiadają z reguły sutenerów. Lecz prostytutka, która poprzednio żyła w swem mieszkaniu zachowuje swego przyjaciela. Odwiedza go po wyjściu i odnosi mu napiwki klijentów. Należy dodać, że prostytutki wolne, zamieszkałe w domach publicznych, odchodzą stamtąd, aby wrócić do dawnego sutenera.

Pochodzenie sutenerów.

Sutenerzy rekrutują się ze wszystkich klas ludności. Ponieważ należą do ogółu danej kategorji, można ich podzielić na sutenerów wyższej i niższej klasy.

W pierwszej kategorji spotykamy jednostki które posiadają bardzo wysokie wykształcenie i niejednokrotnie zajmowały bardzo zaszczytne stanowiska. Są to przeważnie wykolejeni inteligenci i właśnie przez to bardzo niebezpieczni. Te jednostki wykonują częstokroć coś w rodzaju rzemiosła, aby zachować pozory, jakiegoś reprezentanta handlowego, pokątnego pośrednika, rzekomego artysty lirycznego etc., w ogólności jakieś rzemiosło, którego wykonywanie trudnem jest do skontrolowania. Dość często należą do międzynarodowych szajek zbrodniarzy.

Druga kategorja rekrutuje się z pomiędzy robotników i recydywistów. Robotnicy zachowują zazwyczaj swe rzemiosło, we dnie pracują, a z nadejściem wieczoru pilnują swych kobiet.

Wiek sutenerów.

W drugiej kategorji sutenerów, znajdujemy bardzo wielką liczbę ludzi zupełnie młodych. Sutenerzy liczący 15 lub 16 lat nierzadko się trafiają, częstokroć nawet młodsi. Lecz spotyka się tam również ludzi w wieku bardzo podeszłym. Spotkano w Lozannie sutenera, liczącego 75 lat, żyjącego z 72-letnią prostytutką.

Przeciętny wiek sutenerów jest różny u rozmaitych narodów i w rozmaitych miastach. Średni wiek sutenerów jest np. w Berlinie wyższy, niż w Paryżu. (c. d. n.)

Dr. WIKTOR NATANSON.

Rzeczpospolita Polska w roku 1923.

OPRACOWANY przez Ministerstwo Skarbu i wniesiony do Sejmu preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej na rok bieżący, w postaci olbrzymiego tomu z mnóstwem danych, dat statystycznych, wykazów i tablic, niezależnie od swej wartości finansowej, staje się nieocenionym poprostu źródłem, skąd czerpać można wszechstronne wiadomości o Państwie Polskiem, jego budowie wewnętrznej, organizacji jego władz i urzędów, działalności jego poszczególnych agend, jednym słowem—nieprzebrane wiadomości, dające wyczerpującą odpowiedź na pytanie: jak wygląda Państwo Polskie od wewnątrz?

Pytanie bezsprzecznie nader interesujące i ważne, na które warto sobie dokładnie odpowiedzieć. Mimo bowiem, że już od pięciu prawie lat mamy wolną i niepodległą Rzeczpospolitę, nie znamy jednakże dobrze tego olbrzymiego aparatu administracyjnego, jakim posługuje się ona we wszelkich dziedzinach życia zbiorowego dla urzeczywistnienia swych zadań i zamierzeń. To też z prawdziwem zadowoleniem sięgamy do wzmiankowanego powyżej źródła, które po raz pierwszy odsłania przed nami w całokształcie obraz odrodzonego Państwa Polskiego, aby zaczerpnąć stamtąd jak najwięcej o Rzeczypospolitej wiadomości i stworzyć sobie w ten sposób możliwie dokładne pojęcie o tej całości, której jesteśmy nieodłączną cząstką. Każdy z nas bowiem, pracując na powierzonym sobie posterunku, jest jako ten wędrowiec, który z wysiłkiem, a często kroć z poświęceniem, wspina się po stromej górze codziennego budownictwa życiowego, zdążając ku dalekiemu i zdawałoby się niedościgłemu wierzchołkowi, gdzie Polska jest już zwarta, potężna, zasobna, szczęśliwa. Ale od czasu do czasu godzi się przystanąć na chwilę w tej uciążliwej wędrówce, aby się odwrócić i z osiągniętego już miejsca ogarnąć okiem przebytą całość. To krzepi ducha i hartuje wolę. Za chwilę można, za chwilę trzeba iść dalej, wciąż wyżej, wyżej. Taką właśnie próbę ogarnięcia całości budowy Rzeczypospolitej w jej obecnym stanie pragniemy przedsięwziąć, aby ogarnąć przebytą już drogę...

Przejdziemy w pobieżnym z konieczności ujęciu wszystkie działy zarządu państwowego, obrazując ustrój odpowiednich urzędów i władz. Będziemy uwzględniali także stronę skarbową zagadnienia, t. j. odnośne pozycje preliminarza budżetowego, aby stworzyć sobie także pojęcie o gospodarce finansowej Państwa. Wszelkie liczby preliminarza budżetowego będziemy przerachowywali na złote polskie, gdyż tylko tą drogą możemy osiągnąć przybliżone dane realne, a zresztą w tej płaszczyźnie zbudowany jest cały preliminarz budżetowy na rok bieżący.

I. Prezydent Rzeczypospolitej.

Stojący na czele Państwa Prezydent Rzeczypospolitej winien pobierać uposażenie specjalne, uregulowane ustawą, zawierającą t. zw. listę cywilną. Tak jest we wszystkich państwach. U nas dotychczas ustawy takiej niema i dlatego uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z funduszem na wydatki reprezentacyjne i zapomogowe, pozostającym do jego dyspozycji, oznaczone jest tymczasowo na sumę 4.000 złotych miesięcznie. Jest to suma stosunkowo bardzo niewielka.

Bezpośrednio podległym Prezydentowi organem państwowym jest t. zw. Kancelarja Cywilna, na czele której stoi Szef w IV stopniu służbowym (obecny Szef Kancelarji Cywilnej przyznany ma osobiście III stopień służbowy). Poza Szefem, Kancelarja Cywilna zatrudnia 21 urzędników (jeden w V, czterech w VI stopniu służbowym) i 13 funkcjonarjuszów niższych. Utrzymanie Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej kosztuje rocznie 160,000 złotych.

Kancelarja Cywilna prenumeruje dla Prezydenta Rzeczypospolitej 18 pism polskich i 3 pisma obce.

Do dyspozycji Prezydenta i Kancelarji Cywilnej pozostają w Belwederze: 7 par koni wyjazdowych i taborowych, dwa landa, jedna kareta, jeden powóz, wóz-platforma i jeden samochód, zarządzany przez wojskową Kolumnę Samochodową.

Na nadzwyczajne wydatki, związane z przyjęciami Prezydenta i t. p. dysponuje Kancelarja Cywilna na rok bieżący kredytem w wysokości 70,000 złotych.

II. Sejm i Senat.

Sejm Rzeczypospolitej składa się z 444 posłów, Senat zaś z 111 senatorów. Djety, t. j. koszty utrzymania posłów i senatorów wynosiły w styczniu b. r. po 1,250,000 mk., od tego zaś czasu wzrastały równomiernie z pensjami urzędników państwowych w miarę wzrostu drożyzny. Marszałkowie Sejmu i Senatu pobierają czterokrotne, wicemarszałkowie zaś $1^1/_2$ krotne djety.

Biuro Sejmu i Senatu, na czele którego stoi Dyrektor w IV stopniu płacy (obecny Dyrektor Biura Sejmu i Senatu ma osobiście przyznane uposażenie III stopnia służbowego), zatrudnia 44 urzędników (w czem czterech w V stopniu służbowym), 20 osób personelu stenograficznego, opracowującego sprawozdania z posiedzeń izb ustawodawczych i 105 funkcjonarjuszów niższych. Urzędnicy Biura Sejmu i Senatu na czas trwania sesji otrzymują specjalne dodatki, wachające się w granicach 40—50% poborów.

Znaczne wydatki pociąga za sobą utrzymanie lokalu sejmowego, druk wniosków i przedłożeń ustawodawczych, wydawnictwo sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu i Senatu, a wreszcie prenumerata 160 czasopism polskich i 90 czasopism obcych, jako też zakup książek dla bibljoteki sejmowej.

Marszałkowie Sejmu i Senatu dysponują czterema samochodami, z których dwa są rezerwowe.

Zaznaczyć wreszcie należy, że posłowie i senatorowie, delegowani przez izby ustawodawcze poza Warszawę, otrzymują zwrot opłat za hotele i koszty podróży. Z kolei, i innych środków komunikacji państwowej, korzystają posłowie i senatorowie w myśl postanowień Konstytucji bezpłatnie.

III. Kontrola Państwowa.

Instytucją, sprawującą kontrolę, zarówno rzeczową, jak i finansową, urzędowania poszczególnych organów państwowych, jest Najwyższa Izba Kontroli Państwa, zależna bezpośrednio od władzy ustawodawczej. Niezależność organów kontroli państwowej od Rządu jest zrozumiała, skoro się zważy, że działalność organów rządowych ma być właśnie przedmiotem kontroli.

Na czele Najwyższej Izby Kontroli Państwa stoi Prezes w II-gim stopniu służbowym, a więc w randze ministra. Poza tem Izba zatrudnia 289 urzędników, w czem czterech w IV stopniu służbowym, dwuch w VIII i 23 funkcjonarjuszów niższych.

Najwyższej Izbie Kontroli Państwa podlegają Okręgowe Izby Kontroli, których jest ogółem siedem, a mianowicie: w Warszawie, Lwowie, Kielcach, Kowlu, Poznaniu, Wilnie i Krakowie. Każda Izba Okręgowa zatrudnia 102 urzędników (jedynie Izba Krakowska zatrudnia 54 urzędników) z prezesem okręgowym w IV stopniu płacy na czele. Ogółem więc okręgowe izby kontroli zatrudniają 666 urzędników. Liczba funkcjonarjuszów niższych wynosi 9 na każdą Okręgową Izbę Kontroli.

W celu pomieszczenia organów kontroli państwowej Najwyższa Izba prowadzi nadbudowę swego gmachu w Warszawie przy ul. Żórawiej 44, zaś Izba Okręgowa w Kielcach buduje dla siebie nowy gmach.

Ogółem wydatki, związane z kontrolą państwową, wyniosą w roku obecnym przeszło $1^1/_2$ miljona złotych.

IV. Prezydjum Rady Ministrów.

W zarządzie centralnym Prezydjum Rady Ministrów, podległym bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów, głowie Rządu, najwyższemu urzędnikowi Państwa, jedynemu, posiadającemu I stopień służbowy, zatrudnionych jest 75 urzędników, w czem jeden, jako podsekretarz stanu, w III stopniu służbowym. Istniejąca przy Prezydjum Rady Ministrów Najwyższa Komisja Dyscyplinarna składa się z trzech urzędników. Liczba funkcjonarjuszów niższych Prezydjum Rady Ministrów wynosi 29 osób. Co do środków lokomocji, to Prezydjum Rady Ministrów korzysta z trzech samochodów i dwuch par koni.

Bezpośrednio od Prezesa Rady Ministrów zależne są następujące instytucje: Prokuratorja Generalna, o której pomówimy na innem miejscu, wydawnictwo „Monitora Polskiego" i Polska Agencja Telegraficzna. Do niedawna do szeregu instytucji, zależnych bezpośrednio od Prezesa Rady Ministrów, należał także Główny Urząd Statystyczny, ale ostatnio został on uzależniony od Ministra Spraw Wewnętrznych.

Monitor Polski.

„Monitor Polski" jest codziennym urzędowym organem Rzeczypospolitej, w którym ukazują się wszelkie dekrety, rozporządzenia i obwieszczenia władz państwowych, jako też statuty, zatwierdzonych przez odnośnych ministrów spółek akcyjnych.

Redakcję i administrację „Monitora" stanowi sztab 18 urzędników, w czem jeden w V i jeden w VI stopniu służbowym, nadto 7 funkcjonarjuszów niższych i pomocniczych.

Według planu na rok bieżący „Monitor" posiadać ma 7000 prenumeratorów. Dochody jego stanowią ponadto wpływy z ogłoszeń i sprzedaży numerów pojedyńczych. W ostatecznym wyniku „Monitor" nie przynosi Państwu niedoboru, przeciwnie zaś według preliminarza budżetowego na rok bieżący, winien dać stosunkowo pokaźny dochód, który jednakże może nie dopisać wobec konieczności łagodnego podnoszenia prenumeraty, mimo gwałtownego wzrostu kosztów wydawniczych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Polska Agencja Telegraficzna, zwana w skróceniu P.A.T-iczną, jest urzędową agencją prasową, dostarczającą pismom polskim wszelkich wiadomości z kraju i ze świata, jako też obwieszczającą wszelkie zarządzenia i wynurzenia rządu i jego organów.

Centrala P.A.T-icznej mieści się w Warszawie i zatrudnia 45 urzędników z dyrektorem w IV stopniu służbowym na czele. Oddziały P.A.T-icznej mieszczą się w następujących miastach: w Łodzi, Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Bydgoszczy, Wilnie, Lublinie, Toruniu, Łucku, Grudziądzu, Katowicach i Gdańsku. Każdy oddział zatrudnia 2 do 14 urzędników. Ogółem w P.A.T-icznej pracuje 123 urzędników i 43 funkcjonarjuszów niższych, nie licząc korespondentów krajowych i zagranicznych (Paryż, Berlin, Wiedeń, Rzym, Londyn. Genewa, Ryga, Moskwa, Charków, posiada w Berlinie i Wiedniu po jednym pomocniku).

Utrzymanie korespondentów zagranicznych, opłaty za depesze, nadsyłane przez zagraniczne agencje prasowe, koszty telegraficzne i telefoniczne międzymiastowe i t. d. sprawiają, że P. A. T-iczna jest instytucją drogą, której niedobór budżetowy, tylko częściowo wyrównywany pobieranemi od pism krajowych opłatami abonamentowemi, na rok bieżący wynosić ma około 600,000 złotych.

Dr. WŁADYSŁAW NAMYSŁOWSKI.

NIEMIECKIE PRAWO PASZPORTOWE.

TREŚCIĄ prawa paszportowego jest wprowadzenie przymusu paszportowego i unormowanie poszczególnych wykroczeń przeciwko niemu. Prawo paszportowe jest w swej istocie ograniczeniem swobody ruchu tak obywateli danego państwa, jak i przybywających z zagranicy obcokrajowców. O ile chodzi o własnych obywateli danego państwa, to prawo paszportowe musi się dać wyprowadzić z norm konstytucyjnych, a i wówczas nie śmie być zaprzeczeniem zagwarantowanej obywatelom wolności osobistej, swobody przesiedlania się i wychodźctwa. W konsekwencji tego musi mieć ono charakter norm wyjątkowych i przejściowych, a wprowadzenie jego w życie usprawiedliwić może jedynie tylko zagrożenie interesów państwa.

O ile jednak chodzi o obcokrajowców to przepisy paszportowe co do nich może wydać i władza administracyjna w drodze rozporządzenia, gdyż w żadnem państwie obcy obywatele nie mają tych praw osobistych, jakie są zagwarantowane własnym obywatelom danego państwa. Obcokrajowiec jest bowiem w zasadzie tylko cierpiany na terytorjum danego państwa, a każde jego działanie przeciwko interesom państwowym daje temuż państwu dostateczną podstawę do wydalenia go poza granice.

Źródłem niemieckiego prawa paszportowego jest ustawa paszportowa, wydana dn. 12 października 1867 (B. G. Bl. str. 33), choć co prawda, jej główna treść jest przedewszystkiem sankcją zniesienia wszelkiego przymusu paszportowego. Obecne prawo paszportowe zawdzięcza swoje powstanie i rozwój stosunkom, wywołanym przez wojnę światową i przez niestabilizowaną sytuację polityczną Niemiec po wojnie. Ustawa bowiem wyżej wspomniana, choć zniosła przymus paszportowy, to przecież w § 9 upoważnia rząd niemiecki do wprowadzenia w drodze rozporządzenia tego przymusu, ale w wyjątkowych tylko wypadkach, a mianowicie, gdy wskutek wojny, wewnętrznych niepokoi lub innych okoliczności zagrożone by było bezpieczeństwo państwa lub porządek publiczny. Przymus paszportowy, wedle tej ustawy, rozciągać się ma albo na całe państwo, albo na poszczególne okręgi, albo też tylko na podróże do pewnych państw zagranicznych. Przymus ten dotykać ma w równej mierze tak obcokrajowców, jak i obywateli niemieckich.

Z upoważnienia § 9 skorzystać musiał rząd rzeszy w chwili wybuchu wojny światowej w roku 1914 i wydał dnia 16 grudnia 1914 rozporządzenie wprowadzające ogólny przymus paszportowy, który następnie poostrzył rozporządzeniem z 21 czerwca 1916.

Mimo ukończonej wojny przymus paszportowy nadal pozostał, a na miejsce rozporządzenia z 21 czerwca 1916 r. weszło nowe z 10 czerwca 1919 r. (R. G. Bl. str. 516). Wedle tego ostatniego każda osoba bez względu na jej przynależność państwową, a więc tak obcokrajowcy, jak i obywatele niemieccy, przy wyjeździe z Niemiec i przy przyjeździe z zagranicy mają obowiązek wylegitymować się paszportem (§ 1). Ten obowiązek wylegitymowania się paszportem ciąży nadal i po przekroczeniu granic niemieckich, bez względu na miejsce pobytu, na osobach, które nie są obywatelami niemieckiemi (§ 2). W specjalnych tylko wypadkach, przewidzianych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, regularny paszport zastąpić mogą i inne papiery legitymacyjne, t. zw. „Passersatz“, uprawniające tak do przekraczania granic państwowych, jak i do pobytu w Niemczech (§ 3). Tak paszporty, jak i inne dokumenta legitymacyjne obcokrajowców, o ile mają służyć do wylegitymowania się przy przekraczaniu granic, dopiero wówczas mają pełną moc legitymacji, gdy są zaopatrzone w wizę niemiecką („Sichtvermerk“) kompetentnej władzy (§ 1), a więc albo zagranicznych konsulatów lub poselstw albo też w kraju prezydjum policji i „landratów“.

W związku z przepisami o przymusie paszportowym wydał rząd niemiecki dnia 21 maja 1919 (R. G. Bl. str. 470) normy karne przeciwko wszelkim działaniom, które naruszają lub też mają za cel obejście przymusu paszportowego. Rozporządzenie to pozostawało w mocy aż do 6 kwietnia b. r.

Sytuacja polityczna, w jakiej się znalazły Niemcy w początkach r. b., spowodowała wydanie t. zw. ustawy koniecznej („Notgesetz“) z 24 lutego 1923 (R. G. Bl. str. 147), ograniczającej życie publiczne, poostrzającej istniejące już przepisy o policji porządkowej, o lichwie żywnościowej, w końcu wprowadzającej rekwizycje mieszkań dla uchodźców z okupowanych terytorjów. Ustawa ta zmieniła także w art. IV tekst § 9 ustawy paszportowej z 12 października 1867 (B. G. Bl. str. 33). Zmiana ta upoważniła prezydenta Rzeszy do wydawania norm karnych, przeciwko osobom naruszającym przepisy paszportowe i wizowe, oraz do uregulowania postępowania z powodu tego rodzaju przestępstw.

Na podstawie powyższej ustawy koniecznej wydał rząd niemiecki dnia 6 kwietnia 1923 rozporządzenie o karach za przekroczenia przeciwko przepisom paszportowym. Przepisy tego rozporządzenia są w większej części przepisami materjalnymi, określającemi poszczególne rodzaje przekroczeń. Przepisy te są w zasadzie reprodukcją dawnego rozporządzenia o przekroczeniach paszportowych z dnia 21 maja 1919 (R. G. Bl. str. 470) z niektóremi poprawkami i uzupełnieniami. Część zaś końcowa jest zupełnie nowa i obejmuje normy procesowe.

Działania przestępne przeciwko wydanym przepisom paszportowym stanowią przekroczenia i dadzą się podzielić na szereg grup. Podmiotami jednych z nich mogą być tylko cudzoziemcy, innych także i obywatele niemieccy.

Pierwsza grupa przekroczeń ma za przedmiot naruszenie kontroli państwowej nad bezpośrednim ruchem granicznym przez *nielegalne przekroczenie granicy*. To ostatnie pojęcie obejmuje przedewszystkiem przekroczenie granicy niemieckiej bez przepisanego dokumentu podróży, wzgl. z dokumentem takim, ale bez wizy niemieckiej, następnie przekroczenie granicy poza punktami otwartemi dla ruchu granicznego, lub poza godzinami służbowemi władz granicznych. Tu należy takie uchylenie się od rewizji paszportowej i celnej, oraz wszelkie umyślne naruszenie przepisów wydanych przez lokalne władze graniczne (§ 1, pkt. 1, 2, 3 i 4 cyt. rozp.). Jak już z samej natury nielegalnego przekroczenia granic państwa wynika winnymi tego przestępstwa mogą być tak cudzoziemcy, jak i obywatele niemieccy.

Przekroczenia drugiej grupy (§ 1, pkt. 5) skierowane są przeciwko kontroli państwa nad obcokrajowcami. Popełnić je zatem mogą tylko cudzoziemcy. Przedmiotem ich jest wszelkie samowolne odstępstwo od celu i kierunku podróży, który został ustalony w udzielonej danej osobie wizie niemieckiej lub dokumencie upoważniającym ją do wjazdu lub pobytu w granicach Niemiec. Tu należy też samowolne przekroczenie czasokresu określonego w wizie na wyjazd i wjazd, wzgl. na pobyt w Niemczech, o czem nie było wzmianki w poprzedniem rozporządzeniu z 31 maja 1919 r. Ponieważ obywatelom niemieckim na zasadzie konstytucji nie może być zabroniony wjazd do własnego kraju i pobyt w nim, — to podmiotami powyższego przekroczenia mogą być tylko cudzoziemcy, którym wobec Rzeszy Niemieckiej nie przysługuje prawo ani na wyjazd, a tem mniej na osiedlenie się na jej terytorjum.

Treść działań przeciwko przepisom paszportowym, stanowiących trzecią grupę przekroczeń, — stanowi oszustwo zastosowane do wszelkich dokumentów podróży, dokumentów uprawniających do pobytu w Niemczech, oraz do udzielanych przez władze niemieckie wiz i innych uwag na tychże dokumentach. Przekroczenie tej grupy obejmują więc wszelkie sfałszowanie lub też podrobienie: a) dokumentu podróży (paszportu czy też przepustki granicznej), b) wizy lub innej uwagi zawartej w takim dokumencie, w końcu c) pieczęci urzędowej na tychże dokumentach, pod warunkiem, że w czynie danej osoby nie znajdują się znamiona cięższego przestępstwa. Tu należy świadome posługiwanie się sfałszowanym lub podrobionym dokumentem lub też prawdziwym, ale wystawionym dla innej osoby, jak i oddanie własnego dokumentu drugiej osobie, w celu umożliwienia jej wjazdu lub wyjazdu, względnie pobytu w Niemczech. W związku z samem podrobieniem lub sfałszowaniem dokumentu podróży i wiz jest uzyskanie dokumentu takiego lub wizy na skutek świadomego podania nieprawdziwych okoliczności, przedstawienia sfałszowanych lub też w błąd wprowadzających dokumentów, jak i świadome posługiwanie się w ten sposób podstępnie uzyskanym dokumentem lub wizą (§ 1, 6, 7, 8, 9). Podmiotami tych przekroczeń, jak to z ich natury wynika, mogą być tak obcokrajowcy, jak i obywatele niemieccy.

Osobny zupełnie dla siebie czyn karygodny stanowi bezprawne uzyskanie i posiadanie równocześnie przez obywatela niemieckiego kilku paszportów niemieckich lub innych legitymacji podróżnych (§ 1, pkt. 10).

Na równi z samymi sprawcami powyższych przekroczeń karane są te osoby, które do popełnienia tych czynów przyczyniły się czy to radą, czy to czynną pomocą, lub też do popełnienia ich podżegały, względnie wprost wzywały (§ 1, pkt. 11).

Podmiotem ostatniego przekroczenia (§ 1, pkt. 12) mogą być w zasadzie obcokrajowcy, gdy mimo rozporządzenia z 10-VI-1919 r. (R. G. Bl. str. 516), przebywając już w granicach Rzeszy Niemieckiej, nie zaopatrzyli się u swoich właściwych przedstawicielstw państwowych w regularne paszporty lub też, w razie niemożności tego, nie uzyskali od krajowych władz niemieckich specjalnego dokumentu legitymacyjnego t. zw. „Passersatz“. Winnym tego przekroczenia jest i ustawowy zastępca małoletniej osoby, gdy nie postarał się dla niej o taki dokument. W tym wypadku może popełnić to przekroczenie i obywatel niemiecki, o ile jest ustawowym zastępcą małoletniego obcokrajowca.

Wszystkie powyższe przekroczenia zagrożone są grzywną, wynoszącą od 10,000 Mk. niem. do 2 miljonów, względnie aresztem lub nawet więzieniem do 1 roku. Jako regularna kara dodatkowa w odniesieniu do obcokrajowców przewidziane jest *wydalenie* z Rzeszy Niemieckiej, którą to karę orzeka, wedle upoważnienia zawartego w ustawie z 24 lutego b. r., artykuł IV pkt. 2, — policyjna władza krajowa (§ 2).

Orzekanie o karach za powyższe przekroczenia przekazane zostało granicznym władzom policyjnym, a w razie gdy takich niema w danym punkcie granicznym, — władzom celnym, wewnątrz zaś kraju władzom policyjnym. Postępowanie to jest postępowaniem mandatowem i odbywa się wedle przepisów § 453, pkt. 3, 4, §§ 454—458 procedury karnej. Orzeczona mandatem karnym, grzywna jest natychmiast ściągalna, co nie wyklucza jednak wniesienia sprzeciwu przeciwko mandatowi karnemu i przeniesienia w ten sposób sprawy pod orzecznictwo zwykłych sądów karnych.

DZIAŁ URZĘDOWY

Do Pana

WINCENTEGO WITOSA,

Prezesa Rady Ministrów

w Warszawie.

Przychylając się do wniosku Pańskiego, zwalniam Pana Władysława Grabskiego z urzędu Ministra Skarbu i równocześnie mianuję Ministrem Skarbu Pana Huberta Ignacego Lindego, Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów:
(—) Witos.

Warszawa, dnia 1 lipca 1923 r.

Ustawa z dnia 23 czerwca 1923 r. o ustanowieniu „Krzyża Zasługi".

Art. 1. Ustanawia się „Krzyż Zasługi" celem odznaczenia osób, które od chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego położyły względem niego lub jego obywateli zasługi, spełniając czyny, nie należące w zakresie ich zwyczajnych obowiązków, a przynoszących znaczną korzyść Państwu lub poszczególnym obywatelom.

Art. 2. Zasadniczą odznaką „Krzyża Zasługi" jest krzyż czteroramienny o średnicy 40 mm., zawieszony na wieńcu z wytłoczonemi liśćmi laurowemi, między ramionami pęki promieni, w środku tarcza z literami R. P., otoczona wiankiem z ornamentacją. Odwrotna strona gładka, w środku wytłoczony Nr. porządkowy. „Krzyż Zasługi" nosi się na wstążce amarantowej, z niebieskiemi prążkami wzdłuż brzegów, na lewej piersi po krajowych orderach i odznakach, otrzymanych za czyny bojowe.

Art. 3. „Krzyż Zasługi" dzieli się na trzy stopnie. Odznaki tegoż w poszczególnych stopniach są:

a) krzyż złoty, średni 40 mm., zawieszony na złotym wieńcu, z wytłoczonemi liśćmi laurowemi, średnicy 20 mm., czerwono emaljowany, ze złotemi krawędziami; w środku w otoku z czerwonej emalji i złotego wianka z ornamentacją, biała tarcza ze złotemi literami R. P. Między ramionami złote promienie. Odwrotna strona gładka, złota; w środku wytłoczony Nr. porządkowy;

b) krzyż srebrny, średnicy 40 mm., zawieszony na srebrnym wieńcu, z wytłoczonemi liśćmi laurowemi, średnicy 20 mm., czerwono emaljowany, za srebrnemi krawędziami; w środku w otoku z czerwonej emalji i srebrnego wianka z ornamentacją, biała tarcza ze srebrnemi literami R. P. Między ramionami srebrne promienie. Odwrotna strona gładka, srebrna; w środku wytłoczony Nr. porządkowy;

c) krzyż bronzowy, średnicy 40 mm., matowy, zawieszony na brązowem kółku, średnicy 20 mm., w środku bronzowa tarcza z literami R. P., otoczona bronzowym wieńcem laurowym. Między ramionami promienie z bronzu. Kanty krzyża, wieniec, promienie, kulka i litery polerowane. Odwrotna strona gładka, w środku wytłoczony Nr. porządkowy.

Szerokość wstążki przy wszystkich stopniach wynosi 40 mm.

Art. 4. Odznaczenie „Krzyża Zasługi" może być udzielone tej samej osobie w każdym stopniu czterokrotnie w niemniejszych, jak roczne odstępy czasu.

Nadanie po raz drugi, trzeci i czwarty zaznacza się nałożeniem na wstążkę posiadanego już „Krzyża Zasługi" jednego, dwuch, względnie trzech okuć w kształcie gładkim, matowej listewki ze złota, srebra, względnie bronzu, z polerowanemi krawędziami, szerokości 5 mm.

Wzór rysunkowy „Krzyża Zasługi", okuć i wstążki, ustala się, jak w załączniku.

Art. 5. Złoty „Krzyż Zasługi" nadaje Prezydent Rzeczypospolitej. Nadanie następuje na przedstawienie Prezesa Rady Ministrów, na podstawie wniosków poszczególnych Ministrów, każdego w zakresie jego działania.

Srebrny, oraz bronzowy, „Krzyż Zasługi" nadaje Prezes Rady Ministrów na wniosek poszczególnych ministrów, każdego w zakresie jego działania. Cudzoziemcom „Krzyż Zasługi" nadaje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Spraw Zagranicznych, przedstawiony przez Prezesa Rady Ministrów.

Odnośnie do każdego nadania Prezes Rady Ministrów zarządza przygotowanie dyplomu, wydanie odznak i ogłoszenie w gazecie urzędowej.

Art. 6. Odznaczeni „Krzyżem Zasługi" otrzymują, oprócz Krzyża dyplom, stwierdzający jego nadanie z wyszczególnieniem czynu, za jaki został nadany.

Art. 7. Odznaczony „Krzyżem Zasługi" winien zwrócić do Skarbu rzeczywiste koszty wykonania odznak. Przepis ten nie dotyczy cudzoziemców.

Rada Ministrów może na wniosek Prezesa Rady Ministrów zwalniać od obowiązku zwrotu kosztów w całości lub w części także i obywateli polskich.

Wysokość kosztów nadania „Krzyża Zasługi" ustanawia Rada Ministrów na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

Wszystkie wydatki, związane z nadawaniem „Krzyża Zasługi", przewyższające wpływy za odznaki pokrywa Skarb.

Wszelkie pisma i dokumenty, w sprawach „Krzyża Zasługi" nie podlegają obowiązkowi opłaty skarbowej.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Prezesowi Rady Ministrów.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej *S. Wojciechowski.*
Prezes Rady Ministrów *Witos.*

Obwieszczenie Ministra Skarbu z dn. 22 czerwca 1923 r. w przedmiocie ustalenia ceny emisyjnej 6% złotych bonów skarbowych serji I A, I B, I C, i I D.

Na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1923 r. w przedmiocie wypuszczenia 6% złotych bonów skarbowych (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 33, poz. 215), oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 kwietnia 1923 r. („Monitor Polski" Nr. 97), z dnia 15 maja 1923 r., („Monitor Polski" Nr. 106), z dnia 13 czerwca 1923 r., („Monitor Polski" Nr. 132) oraz z dnia 15 czerwca 1923 r., („Monitor Polski" Nr. 134), ustanawiam cenę emisyjną 6% złotych bonów skarbowych Serji I A, I B, I C i I D, na mk. p. 17.000 za 1 złoty.

Ustalona niniejszem obwieszczeniem cena emisyjna obowiązuje z dniem 23 czerwca 1923 r.

Minister Skarbu:
(—) Grabski.

Ustawa z dnia 1 czerwca 1923 r., dotycząca brzmienia ustawy o postępowaniu karnem w województwach: poznańskiem i pomorskiem.

Art. 1. Niemiecka ustawa o postępowaniu karnem obowiązuje w województwach: poznańskiem i pomorskiem w brzmieniu rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 1922 r., zmieniającego dla górnośląskiej części województwa śląskiego niektóre przepisy niemieckiej ustawy o postępowaniu karnem (Dz. U. R. P. Nr. 398), z wyjątkiem, wymienionym w art. 2 niniejszej ustawy.

Art. 2. Ustępy 1 i 2 paragraf 447 niemieckiej ustawy o postępowaniu karnem w brzmieniu, nadanem im rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 398), otrzymują brzmienie następujące:

„Izba karna w gronie dwuch sędziów zawodowych, sąd pokoju w pełnym składzie i sędzia powiatowy mogą wymierzyć karę, bez wyznaczenia rozprawy głównej, pisemnym mandatem karnym, jeżeli prokuratura podaje o to wniosek pisemny. W sprawach, w których prokurator może stworzyć właściwość sądu ławniczego (sądu pokoju) wedle paragrafu 29 ustawy o ustroju sądownictwa, może wniosek o mandat karny podać tylko prokurator; z podaniem wniosku uważa się sprawę za należącą do właściwości sądu ławniczego (sądu Pokoju).

Izba karna może orzec mandatem karnym jedynie grzywnę do wysokości pieciuset tysięcy marek, karę aresztu lub karę więzienia do sześciu miesięcy, z osobna lub łącznie, sędzia powiatowy (sąd pokoju) zaś jedynie grzywnę do pięciuset tysięcy marek, karę aresztu lub karę więzienia do trzech miesięcy, z osobna lub łącznie. W każdym wypadku można orzec także oznaczoną w ustawie konfiskatę".

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w województwach: poznańskiem i pomorskiem z upływem miesiąca, następującego po miesiącu, w którym ją ogłoszono.

Art. 4. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Prezydent Rzeczpospolitej: *(—) Wojciechowski.*
Prezes Rady Ministrów: *(—) Witos.*
Minister Sprawiedliwości: *(—) Nowodworski.*

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16 czerwca 1923 r.

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 24 marca 1923 r. w przedmiocie uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powoływania Nadzwyczajnych Komisji Rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dz. Ust. R. P. Nr. 47, poz. 321), powołuję niniejszem Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, celem określenia wynagrodzenia gotówkowego dla stałych robotników dniówkowych w tych powiatach województw: warszawskiego, lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego, w których wynagrodzenie to nie zostało przez Powiatowe Komisje Polubowne do dnia 10 czerwca b. r. (Umowa Nr. 4 dla stałych robotników dniówkowych w województwach: warszawskiem, lubelskiem, kieleckiem, łódzkiem i białostockiem art. 7 p. II) i zarządzam pierwsze jej posiedzenie na dzień 25 czerwca 1923 r., godz. 10.

Kierownik Ministerstwa: *(—) Darowski.*

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dn. 21 czerwca 1923 r.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 115 Ord. Wyb. Sejm., że w miejsce posła p. Mikołaja Pirogowa, którego mandat poselski został wyrokiem Sądu Najwyższego z dn. 1 maja 1923 r. N. W. 253/22 unieważniony, wstąpił jako poseł do Sejmu p. Wasyl Mochniuk, lat 34 liczący, rolnik z Lubomla, — wybrany w dniu 5 listopada 1922 r. z listy wyborczej okręgowej Nr. 16, okręgu wyborczego Nr. 56, Kowel.

Generalny Komisarz Wyborczy:
(—) Bresiewicz.

Członkowie Komisji:
(—) Romocki. Henryk Nowodworski.
(—) Dr. Buzek. K. Bagiński.
(—) Mir. Sawicki. Wiktor Supiński.
(—) Tadeusz Tomaszewski.

Pochwały

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie, Nr. 53 z dn. 20-IV-923 r. czytamy:

„Ministerstwo Skarbu (Departament Akcyz i Monopolów) pismem l. 1565/23 W. B. z dnia 28 marca 1923 r., wyraziło podziękowanie tut. Urzędowi śledczemu za gorliwe zajęcie się sprawą przemytnictwa papierosów z Niemiec".

(—) Ladenberger m. p. Okr. Kmdt P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie Nr. 54, z dn. 24-IV-923 r. czytamy:

„Rozkazem Komendy Głównej P. P. Nr. III-3969 z dnia 29 marca 1923 r. przeniesiony został na stanowisko Komendanta Okręgu IX Tarnopolskiego dotychczasowy zastępca Komendanta tut. Okręgu podinspektor Stanisław Pilch. Korpus policyjny tut. Okręgu ponosi przez ubytek podinsp. Pilcha z swego grona dotkliwy uszczerbek, tracąc jednego z najwybitniejszych członków. Komenda Okręgu bardzo wydatną pomoc, podwładni sprawiedliwego, wyrozumiałego, taktownego przełożonego, wszyscy zaś otwartego, wiernego i szczerego przyjaciela. Z życzeniem, by i na nowem stanowisku pracował nadal owocnie dla dobra instytucji P. P. wyrażam Mu imieniem służby gorące uznanie i podziękowanie za wydatne i ochoczo udzielone mi poparcie, na mojem stanowisku i za wszystkie usługi, które oddał Państwu, społeczeństwu, kolegom i podwładnym".

(—) Ladenberger m. p. okr. kmdt P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie, Nr. 59 z dn. 2-V-923 r. czytamy:

„Na skutek pisma Dyrekcji Kolei państw. w Krakowie, L. 731-e-1-V-1923 z dnia 21-IV-1923 r. wyrażam komisarzowi Eugenjuszowi Strzeleckiemu ze stanu K. P. P. Kraków miasto pełne uznanie i podziękowanie za odwrócenie niechybnej katastrofy, jaka groziła w dniu 31 stycznia 1923 r. pociągowi pośpiesznemu Nr. 6 między stacjami Trzebinia — Balin, z powodu pęknięcia w czasie jazdy osi jednego z wozów pociągu.

Do katastrofy nie doszło dzięki bezsprzecznej przytomności umysłu komisarza Strzeleckiego, który orjentując się w sytuacji uruchomił niezwłocznie hamulec bezpieczeństwa i spowodował przez to natychmiastowe zatrzymanie pociągu".

(—) Ladenberger m. p. okr. kmdt P. P.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 12 z dn. 10-IV-923 r. czytamy:

„Wobec zakończenia akcji poborowej i wcielenia do wojska rekrutów z powiatu Jaworowskiego—uważam za mój obowiązek donieść J.W. Panu Komendantowi, że należyty i spokojny przebieg poboru, a również i wcielenie rekrutów jest prawie wyłączną zasługą Policji Państwowej a przedewszystkiem powiat. Komendanta Komisarza Józefa Kwaśniewskiego. Tylko dzięki energji wspomnianego Komisarza jak i Komendantów Posterunków prawie wszyscy popisowi przebywający w powiecie zgłosili się do przeglądu, z których 700 zostało uznanych za zdatnych. Wcielenie tych rekrutów do wojska w dniu 22-I-1923 r. nastąpiło również wobec wydania celowych zarządzeń w zupełnym spokoju i porządku.

Również wybory do Sejmu i Senatu odbyły się w zupełnym spokoju i porządku — co także zawdzięczać można jedynie należytemu i pełnemu poświęcenia wypełnianiu ciężkich obowiązków służbowych przez organa Policji Państwowej.

W uwzględnieniu powyższych okoliczności proszę o wyrażenie pochwały organom Policji Państwowej w powiecie Jaworowskim, a przedewszystkiem komisarzowi Józefowi Kwaśniewskiemu, Komendantowi Posterunku P. P. w Jaworowie, Janowi Sordylowi i Komendantowi Posterunku P. P. w Szkle, Janowi Kiczorowskiemu, jak również wszystkim innym Komendantom Posterunków Policji Państw. w powiecie i ich podwładnym posterunkom. Starosta: Podpis nieczytelny".

Podając powyższe do wiadomości ze swej strony udzielam wszystkim nazwanym w imieniu służby pochwalnego uznania za ich gorliwą uwieńczoną tak dodatniemi wynikami pracę".

(—) Wilczyński m. p. okr. kmdt P. P.

Pan Starosta pow. lwowskiego stwierdzając, że do udałego przeprowadzenia poboru roczników 1900 i 1901 w powyższym powiecie, przyczyniła się w wielkiej mierze Policja Państwowa swem sprawnem wywiązaniem się z otrzymanych poleceń, wyraził pismem z dnia 18 kwietnia b. r. L. 200/pr. serdeczne podziękowanie i uznanie Pow. Kom. P. P. pow. Lwowskiego nadkomisarzowi Stanisławowi Parylewiczowi, jakoteż

i podległym funkcjonarjuszom. Do powyższego uznania przyłączyła się w zupełności Okr. Kmda P. P. Nr. VIII. (Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie z dn. 20. IV. Nr. 14).

W rozkazie Gł. Kmdy Pol. Wojew. Śląsk. w Katowicach Nr. 57 z dn. 1. V. 923 r, czytamy:

„W uzupełnieniu tutejszego rozkazu dziennego Nr. 23 z dnia 15 lutego 1923, punkt 4-ty został podinspektor Niewiadomski Karol z Głównej Komendy przeniesiony z dniem 1. 12. 1922 do Komendy na miasto i powiat Katowice w charakterze komendanta.

Z okazji jego przeniesienia podnoszę jego działalność i zasługi podczas przydziału do Głównej Komendy, a w szczególności, że w czasie akcji organizacyjnej Pol. Woj. Śl. przyczynił się bardzo swoją gorliwą i ofiarną pracą do przykładnego utrzymania spoistości pomiędzy młodym korpusem Policji i społeczeństwem a w trudnych warunkach organizacyjnych złożył dowód umiejętnego spełniania swego obowiązku, za co udzielam jemu pochwały w imieniu służby i pełne uznanie".

(—) *Młodnicki* m. p. pułk.

KRONIKA URZĘDOWA.

PRZYNALEŻNOŚĆ OBYWATELEK POLSKICH WSTĘPUJĄCYCH W ZWIĄZKI MAŁŻEŃSKIE Z OBYWATELAMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Według ustawy amerykańskiej, obowiązującej od dnia 22 września 1922 r., cudzoziemka, która wyszła zamąż za obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, nie nabywa jeszcze przez sam fakt zamążpójścia obywatelstwa męża i wskutek tego nie może w Konsulatach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej otrzymać paszportu, względnie być wpisaną do paszportu męża.

Polskie Urzędy paszportowe, wskutek nieznajomości powyższej ustawy, względnie wskutek mylnej interpretacji odnośnych przepisów Ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego z dn. 20 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 7, poz. 44) odmawiają obywatelkom polskim, żonom obywateli amerykańskich, wydania paszportów polskich.

W myśl art. 11 powołanej wyżej ustawy z dn. 20 stycznia 1920 r. oraz art. 6 rozp. Min. z dnia 7 czerwca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 52, poz. 320) nie sam fakt zamążpójścia, lecz dopiero nabycie przez zamążpójście obywatelstwa obcego, powoduje utratę obywatelstwa polskiego, co odnośnie do kobiet, wstępujących w związki małżeńskie z obywatelami amerykańskimi niema miejsca. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przeto, okólnikiem z dn. 16. III. 923 r. Nr. 24 poleciło wydawać bez przeszkód wyżej wymienionym obywatelkom polskim paszporty polskie.

WYPISYWANIE PASZPORTÓW DZIECIOM DO LAT 14.

Uzupełniając parag. 3 Rozporządzenia z dnia 5 marca 1921 r. („Monitor Polski" Nr. 72), dotyczący wypisywania paszportów dzieciom do lat 14 włącznie, zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dn. 18. II. b. r. Nr. 12, że wystawienie dzieciom do lat 14 (jak w wieku szkolnym, tak przedszkolnym) oddzielnych paszportów zagranicznych lub dopisywanie tych dzieci do paszportów rodzicielskich, względnie prawnych ich opiekunów, czy też osób obcych może mieć miejsce tylko na zasadzie podania, złożonego przez rodziców lub prawnych opiekunów i uwierzytelnionego przez właściwe władze (np. Urząd Gminny, Komisarjat Policyjny). Dzieci w wieku szkolnym (do lat 14 włącznie), o ile wyjeżdżają zagranicę, nie z rodzicami lub prawnymi ich zastępcami, winny uzyskać oddzielny paszport bez względu na to, czy udają się w podróż same, czy też w towarzystwie osoby dorosłej. Dzieci w wieku podszkolnym w zasadzie mogą wyjeżdżać jedynia w towarzystwie rodziców lub prawnych zastępców. Dopisywanie dzieci do paszportu innej dorosłej, niż jego rodzice lub prawni opiekunowie osoby, może mieć miejsce tylko w razie bezwzględnej konieczności i przy zachowaniu warunków, wymienionych na początku niniejszego okólnika.

Uwaga: W tym wypadku, gdy osoba ta nie posiada obywatelstwa polskiego należy dziecku wystawić oddzielny paszport z zaznaczeniem, że wyjeżdża ono pod opieką obywatela . . . . (wymienić obywatelstwo) . . . . (wymienić imię i nazwisko) posiadającego paszport Nr. . . . . (wymienić numer i datę wystawienia paszportu) wydany przez władzę . . . . (wymienić władzę, która paszport wystawiła).

Na paszporcie ma być umieszczona fotografja dziecka, jak również fotografja osoby, opiekującej się dzieckiem. Pod fotografją osoby, opiekującej się dzieckiem, ma być umieszczony wyraźnie tekst następujący:

Fotografja . . . . (wymienić imię i nazwisko) opiekującego się . . . . (wymienić imię i nazwisko dziecka).

WYDAWANIE PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH i WIZ.

Zmieniając rozporządzenia z dnia 25 listopada 1921 r. i z d. 2 maja 1922 r. w sprawie przepisów, dotyczących wydawania paszportów zagranicznych i wiz („Monitor Polski" z r. 1921 Nr. 275 i z r. 1922 Nr. 103) zarządziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 9 z dn. 8-II r. b. że opłatę za paszport zagraniczny, ustaloną w paragrafie 1 rozporządzenia z dnia 25 listopada 1921 r. podwyższono do 30.000 mk. a opłatę za wizy, ustaloną w parag. 2 rozporządzenia z dnia 25 listopada 1921 r. do mk. 10.000. Opłatę wreszcie za paszport zagraniczny, t. zw. „wielokrotny", ustaloną rozporządzeniem z dnia 2 maja 1922 r., podwyższono do mk. 75.000, w końcu opłatę za książeczkę paszportową do mk. 1.000.

Powyższe rozporządzenie obowiązuje od dnia 15 lutego r. b.

KOSZTA PODRÓŻY URZĘDNIKÓW ODWOŁANYCH Z URLOPU.

Ministerstwo Skarbu pismem z dn. 10 stycznia 1923 r, L. 2726-D. P. Wydz. Adm. wyjaśniło, że art. 37 ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 164) zastrzega urzędnikowi, odwołanemu z urlopu, zwrot kosztów podróży według norm ustalonych dla podróży służbowych.

Koszta podróży obejmują w myśl paragrafu 8 rozporządzenia Rady Mnistrów z dn. 10 maja 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 41, poz. 347) ceny biletów jazdy koleją, wydatki na dorożki, tragarzy i przewóz bagażu.

Z uwagi na powyższe postanowiono, że urzędnikowi, odwołanemu z urlopu, nie przysługują djety służbowe, co Min. Spraw Wewn. podało do publicznej wiadomości okólnikiem z dn, 19-I 1923 r. Nr. 3.

UDZIAŁ NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH W KOMISJACH DYSCYPLINARNYCH.

Brzmienie ustępu drugiego art. 7 Ustawy o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 21, poz. 165) nasunęło wątpliwości, co do powoływania niższych funkcjonarjuszów państwowych na członków Komisji Dyscyplinarnych. Kwestję tę p. Prezes Rady Ministrów pismem z dn. 21 grudnia 1922 r. Nr. 15398 wyjaśnił, że interpretacja ustępu drugiego art. 7 Ustawy dyscyplinarnej, normującego skład Komisji, w kierunku, że na członka Komisji dyscyplinarnej nie może być powołany niższy funkcjonarjusz państwowy, tylko urzędnik, nie znajduje uzasadnienia w wyraźnem brzmieniu i intencji art. 114 Ustawy o państw. służbie cywilnej (Dz. Ust. nr. 21, poz. 164 ex 1922 r.).

Na zasadzie bowiem powołanego artykułu, przepisy o odpowiedzialności służbowej, zawarte w art. 68 — 88 wymienionej ustawy i w ustawie dyscyplinarnej, stosują się analogicznie także i do niższych funkcjonarjuszów państwowych, wobec czego powołane w myśl art. 3 Ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko funkcjonarjuszom państwowym (Dz. R. P. Nr. 21, poz. 165). Komisje dyscyplinarne orzekają tak w sprawach dyscyplinarnych urzędników, jak i funkcjonarjuszów niższych, a ponieważ do kompletu dyscyplinarnego powinien w myśl ustępu 2 art. 7 tejże Ustawy, należeć jako członek, co najmniej jeden funkcjonarjusz z tej samej kategorji i rodzaju służby, do której należy funkcjonarjusz państwowy, odpowiadający dyscyplinarnie przed danym kompletem, przeto jeżeli chodzi o funkcjonarjusza niższego, conajmniej jeden funkcjonarjusz niższy, jako członek kompletu.

Powyższą interpretację ogłosiło Min. Spraw Wew. okólnikiem Nr. 2 z dn. 11-I 923 r. w Dz. Urz. M. S. W. Nr, 2 z dn. 31-III 1923 r.

OGŁOSZENIA WRÓŻBITÓW I WRÓŻEK W PISMACH CODZIENNYCH.

W związku z okólnikiem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 czerwca 1919 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 36, poz. 468) w sprawie ogłoszeń wróżbitów i wróżek w pismach codziennych wyjaśniło rzeczone ministerstwo że ogłoszenia wróżbitów i wróżek mogą się okazywać w czasopismach, o ile treść ogłoszeń nie zawiera cech, przewidzianych w art. 8 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14) w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych.

W razie stwierdzenia w treści ogłoszeń wróżbitów i wróżek cech, wymienionych w art. 8 Dekretu powyższego, mają być winni pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 299a kodeksu karnego, w myśl okólnika M. S. W. Nr. 10 z dn. 6-II 1923 r.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU.

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy komunikuje, że Wydział VIII Karny Sądu Okręgowego na wniosek Komisarza Rządu wobec stwierdzonej działalności antypaństwowej rozwiązał „Związek Żydowskiej Służby Domowej", mieszczący się przy ulicy Długiej Nr. 61.

Podając powyższe do wiadomości, polecono baczyć. aby związek ten nadal nie działał nielegalnie. *(Rozkaz Okr. Komendy P. P. m. st. Warszawy, Nr. 138 z dn. 25-VI-923 r.).*

UNIEWAŻNIENIE DOKUMENTÓW.

Unieważniono legitymację urzędową Nr. 171, wystawioną przez tut. Komendę na nazwisko Dąbrowskiego Karola st. poster. służby śledczej P. P. z P. K. P. P. Kopyczyńce, dekret weryfikacyjny na tegoż nazwisko i legitymację, wystawioną przez Starostwo w Kopyczyńcach na nazwisko Michała Dubrowicza, a zagubione przez Dąbrowskiego w dniu 5-V. b. r. w czasie wykonywania czynności służbowej. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu Nr. 18 z dn. 15-V-923 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Poster. Wojtkiewicza Stanisława, z kmdy P. P. m. Wilna, Nr. 2645,

post. Żórawskiego Antoniego, z P. K. P. P. w Duniłowiczach, Nr. 1566,

przod. Obarskiego Ludwika, z Rez. O. K. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 181,

post. Przychodzkiego Stanisława, z 3 kom. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 2674,

przod. sł. śledcz. Chomińskiego Józefa, z P. K. P. P. w Kossowie, Nr. 29 (znaczek śledczy),

st. post. Ogrodnika Zygmunta, z O. K. P. P. we Lwowie, Nr. 538,

post. Wrzeszcza Józefa, z O. K. P. P. we Lwowie Nr. 896,

post. p-tu Skierniewickiego Salomona Feliksa,

„ „ Warszawskiego Kowalskiego Wacława,

„ „ Pułtuskiego Kamińskiego Wacława,

post. Olszyckiego Bronisława, z P. K. P. P. w Zborowie, Nr. 1208-b,

post. Wacyka Józefa, z P. K. P. P. w Zaleszczykach, Nr. 1127.

RUCH SŁUŻBOWY.

W Policji.

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. Nr. 205 z dnia 17-III 1923 r. znajdujemy w stanie osobowym wyższych funkcjonarjuszów P. P. następujące zmiany:

Mianowani:

Remiszewski Franciszek p. o. aspiranta p. p. sł. śl. okr. XIV-go — aspirantem p. p. sł. śl. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-VII 1922 r.

Wąż-Ambroziewicz Antoni p. o. aspiranta p. p. okr. VII-go — aspirantem tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-VII 1922 r.

Przeniesieni:

Somkowicz Ludgard komisarz p. p. komendant pow. Łuninieckiego — do komendy okręgu XIV-go w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Jezierański Jakób komisarz p. p. okręgu XIV-go — do okręgu VII-go w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-II 1923 r.

Łysakiewicz Tadeusz podkomisarz p. p. pow. Sochaczewskiego — do powiatu Płockiego na stanowisko kierownika komisarjatu m. Płocka, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Ambroż Mikołaj podkomisarz p. p. przy komendzie okręgu XIII-go — do powiatu Rówieńskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15 II 1923 r.

Krajewski Jan podkomisarz p. p. komendant powiatu Białowieskiego — do pow. Bielskiego na stanowisko zastępcy komendanta p. p., z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Kuliński Jan aspirant p. p. pow. Częstochowskiego — do pow. Będzińskiego, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-III 1923 r.

Kubiak Aleksander aspirant p. p. pow. Dobromilskiego — do pow. Jarosławskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Gugulski Alfred aspirant p. p. pow. Rówieńskiego — do powiatu Włodzimiersko-Wołyńskiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Szyszkiewicz Jan aspirant p. p. pow. Nowogródzkiego — do pow. Baranowickiego w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Przyjęci:

Sobkowiak Józef na stanowisko naczelnika działu gospodarczego przy komendzie okręgu XI-go w szarży komisarza, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Rutkowski Witold na stanowisko p. o. komisarza p. p. sł. śl. okręgu VI-go, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Łęski Stefan na stanowisko p. o. podkomisarza p. p. sł. śl. okręgu VI-go, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Luboiński Jan na stanowisko p. o. aspiranta p. p. okręgu WVI-go, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 15-II 1923 r.

Zaniewski Alfons na stanowisko p. o. aspiranta p. p. okręgu XVI-go, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 15-II 1923 r.

Smolnicki Tadeusz na stanowisko aspiranta p.p. sł. śl. okręgu VIII-go z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-II-23 r.

Hahn Walerjan na stanowisko aspiranta p. p. sł. śl. okręgu X-go z uposażeniem przywiązanem do VIII. st. sł. od dn. 1-II 1923 r.

Jaworski Jan b. aspirant p. p. okręgu VI-go na stanowisko aspiranta p. p. okręgu VI-go z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 10-II 1923 r.

Bęc Michał b. p. o. aspiranta p. p. okręgu XIII-go na stanowisko b. o. aspiranta p. p. okręgu XIV-go z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 10-III 1923 r.

Zwolnieni:

Belina-Prażmowski Władysław nadkomisarz p. p. okr. III-go ze służby w policji na własną prośbę od dn. 15-XII 1922 r.

Kargól Juljan Ludwik komisarz p. p. sł. śl. okr. III-go ze służby w policji na własną prośbę od dnia 31-III 1923 r.

Korkozowicz Konstanty podkomisarz p.p. okr. XV ze służby w policji na własną prośbę od d. 28-II 1923 r.

Tomaszewski Mieczysław aspirant p. p. okr. XVI-go ze służby w policji na własną prośbę od dn. 27-II 1923 r.

Królewska para rumuńska w Polsce.

Dnia 27.VI rano para Królewska przybyła do Krakowa. Na dworcu zebrali się licznie przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i społeczeństwa. Po wyjściu Króla Ferdynanda z pociągu wojewoda Gałecki przedstawił zebranych parze królewskiej.

Z dworca udali się dostojni goście sześciokonnym powozem, wśród szpalerów wojska, do Barbakanu. Tu prezydent miasta Fedorowicz wygłosił powitalne przemówienie, na które odpowiedział Król Ferdynand.

Królewska para rumuńska podczas swego pobytu w Krakowie zwiedziła Kościół Marjacki, Zamek Wawelski i wiele innych zabytków kultury tego miasta.

Następnie królewscy goście udali się do Wieliczki celem zwiedzenia kopalń. Po powrocie, odbyło się śniadanie wydane przez wojewodę Gałeckiego na cześć królewskiej pary.

Podczas zwiedzania grobów Królewskich na Wawelu J. K. M. złożył wieniec na sarkofagu Kościuszki, zaś prezydent Bratianu na grobie Mickiewicza.

Z Krakowa udała się rumuńska para królewska do Łańcuta. Na dworcu powitał ich miejscowy starosta i ordynat Alfred Potocki. Wieczorem w zamku odbył się raut, na cześć pary królewskiej, w którym wzięli udział licznie zgromadzeni goście.

Podczas swej bytności w Łańcucie Królowa Marja odbyła dłuższą przejażdżkę konną, zaś Król Ferdynand z wielkim zainteresowaniem zwiedził urządzenia pałacowe, oraz obejrzał stadninę gospodarzy.

Dnia 28 o godz. 21 m. 10 przybyła do Lwowa rumuńska para królewska w drodze powrotnej do Rumunji. Na peronie witali dostojnych gości, jak w dniu przyjazdu, licznie zgromadzeni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz prasy i wszystkich warstw społecznych.

Po przejściu J. K. Mości przed frontem kompanji honorowej odbył się w salonie recepcyjnym krótki cercle, poczem przy dźwiękach hymnu rumuńskiego nastąpił odjazd w kierunku Śniatynia.

Wymiana depesz między J. K. M. Królem Ferdynandem a Prezydentem Rzeczypospolitej Wojciechowskim.

Pan prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę od J.K.M. króla rumuńskiego Ferdynanda, datowaną ze stacji pogranicznej, Załucze:

Jego Ekscelencja pan Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa—Belweder.

W chwili wyjazdu z Pańskiej szlachetnej ojczyzny, pragnę z serca wyrazić panu raz jeszcze, jak królowa i ja byliśmy wzruszeni przyjęciem niezapomnianem, które nas spotkało. Czuję się szczęśliwym, że mogłem osobiście stwierdzić podziwienia godny rozkwit, który rozpoczęła godna chwały Polska po tak ciężkich i długich doświadczeniach, jak również tak świetne rezultaty owocnej pracy, już dokonanej. Gorące i jednomyślne uczucia manifestowane podczas mego u was pobytu, utwierdziły mnie w przeświadczeniu, że siła naszego sojuszu jest potężną gwarancją pokoju, tak potrzebnego dla obu naszych krajów.

Ferdynand.

Pan prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującą depeszą:

Jego Królewska Mość Król Rumunji. Sinaja.

Do głębi wzruszony słowami, które Wasza Królewska Mość zechciała mi przesłać, opuszczając ziemię polską, pragnę podziękować Jej przedewszystkiem za życzliwą ocenę naszych wysiłków, jak również osiągniętych rezultatów w pokojowej pracy Narodu. Pokój, ugruntowany i wzmocniony przez ścisłą współpracę Polski i Rumunji na podstawach sojuszu, który nas łączy, pozwoli obu narodom rozwinąć i kontynuować owocną i solidarną pracę dla dobrobytu i postępu. To też pragnę z serca wyrazić Waszej Królewskiej Mości szczerą wdzięczność, którą podzielam z całym Narodem polskim za jej łaskawą wizytę, która była wybitnym dowodem trwałości naszych węzłów i pozwoliła Polsce powitać entuzjastycznie, wraz z okrytym sławą władcą Rumunji, Jej Królewską Mość Królową, której obecność wśród nas pozostawiła niezatartą pamięć.

Wojciechowski.

POLITYKA

„Cud finansowy."

—(o)—

Obecne wzmożenie się skupienia myśli i wysiłków rządu, działaczy politycznych i społeczeństwa koło zagadnień finansowych świadczy dobitnie o chorobie, która toczy nasz organizm. Pomimo licznych wysiłków, ciągnących się długim szeregiem przez cztery lata życia państwowego, spadają na nas od czasu do czasu katastrofy finansowe, wobec których przeważnie jesteśmy bezradni jak dzieci, zaskoczone niezrozumiałem dla siebie zjawiskiem. Różowy optymizm i czarny pesymizm nieustannie targają naszym umysłem. Nie wiemy jaki kurs marki będzie jutro, o ile w ciągu tygodnia, a nawet dnia, skoczy drożyzna, czy dziś, lub lada dzień, nie zniknie z handlu cukier lub jakiś inny artykuł, schowany sprytnie przez spekulantów po to, aby nazajutrz płacić zań większe ceny.

Kiedy marka się ustala, a ceny stoją w miejscu, ufamy, że przesilenie finansowe, gnębiące państwo i społeczeństwo zostało zażegnane; kiedy dolar zacznie piąć się w górę, ogarnia nas najczarniejszy pesymizm. Jedni przepowiadają wówczas rewolucję, drudzy upadek państwa, trzeci rzucają się w orgję spekulacji. Wielu posądza rząd o niedołęstwo, inni winią za to wszystko paskarzy.

Jeżeli pokrótce przypominam ten obraz społeczeństwa, którego tak często jesteśmy świadkami, to po to jedynie, aby stwierdzić, że, pomimo czteroletniego doświadczenia, nie nauczyliśmy się patrzeć na przesilenie finansowe w sposób poważny. Częściej nerwy są w grze, aniżeli umysł i dlatego to właśnie na kryzysy finansowe patrzymy jako na siły wyższe, ponad naszą wolę i wysiłek.

Ten fałszywy stosunek do problemów finansowych jest źródłem zamętu pojęć, który jeszcze silniej komplikuje akcję ratowniczą. Wytwarza się atmosfera, w której trudno pracować.

To też pierwszym warunkiem ratowania finansów, który musimy wszyscy sobie dobrze uświadomić, jest spokój nerwów. Za przykładem innych narodów, które kryzysy podobne przeżywały, musimy opanować halucynacje finansowe i spojrzeć na kryzys finansowy jako na zagadnienie, które można w określonym czasie za pomocą odpowiednich środków, będących w naszym posiadaniu, opanować. Ten obowiązek ciąży przedewszystkiem na inteligencji. Jej świadomość, jej spokój, choćaż kryzysy finansowe najsilniej inteligencję dotykają, dużo może zdziałać.

Umiejętne spojrzenie na kryzysy finansowe, jako na zagadnienie, które można opanować przy pomocy naszej woli, to duży krok do pokonania choroby finansowej naszego organizmu. Wiara w zwycięztwo (pouczają nas o tem doświadczenia wojen) to połowa zwycięztwa. Pesymizm to źródło przegranej.

W społeczeństwie naszem króluje często pogląd, że kryzys finansowy w Polsce można opanować w ciągu paru tygodni a nawet dni. Niejednokrotnie ludzie, nawet światli, oczekują cudu finansowego. Cud nad Wisłą, jedna z najpiękniejszych kart historji polskiej, stał się mimowolnie źródłem zamętu. Cud na wojnie i cud w finansach! Zapomina się, że cud nad Wisłą, poprzedzony został wysiłkiem organizacyjnym społeczeństwa i napięciem jego woli. Nie pamięta się o olbrzymich wysiłkach armji i całego społeczeństwa, o ofiarach z życia i majątków. A przecież, jeżeli chcemy cudu finansowego t. z. szybkiej poprawy naszych finansów i waluty, to musimy się zdobyć na nadzwyczajne (cudowne) ofiary materjalne. Cud nad Wisłą miał miejsce, bo nieszczędziliśmy ani życia, ani mienia. Jakże możemy oczekiwać cudu finansowego bez poświęceń nadzwyczajnych z naszej strony?

Legenda o cudzie finansowym musi być rozwiana, jak musi również uledz zmianie nerwowa atmosfera, która nas otacza, kiedy kryzys finansowy silniej uderza w społeczeństwo. Spokój, czas, celowy wysiłek i ofiary materjalne, to prosta droga do opanowania kryzysu finansowego i stworzenia zasobnego skarbu. Środki te wypróbowała Czechosłowacja z dobremi rezultatami, a Lubecki, który uporządkował finanse Królestwa Kongresowego, tą samą drogą szedł do celu.

W Polsce jednak zadużo się mówi o cudzie finansowym, a zamało o ofiarach i wysiłku. Nadal jesteśmy krajem, w którem się najwięcej świąt obchodzi. Również wydajność naszej pracy jest mniejsza, jak na zachodzie Europy. I jak tu mówić o cudzie finansowym, kiedy mniej dóbr materjalnych wytwarzamy, aniżelibyśmy mogli, jak się spodziewać szybkiego uzdrowienia skarbu, kiedy nie mamy woli, aby, nie mówię już o tem, nadzwyczajnie pracować, ale osiągnąć poziom w pracy taki, jaki jest na zachodzie?!

Cud nad Wisłą miał miejsce, bo armja i społeczeństwo miało ambicję ratowania niepodległości politycznej narodu polskiego, bo ambicja ta, przeniknąwszy wolę, serce i umysł każdego świadomego obywatela, wydobyła z mas maximum wysiłku. To też śmiało możemy powiedzieć, że dopóki w społeczeństwie nie rozgorzeje ambicja posiadania zasobnego skarbu, dopóki ambicja ta nie nakaże masom oddać swe kiesy dla skarbu i pracować tak wytrwale, aby je z powrotem zapełnić, dopóki wierzyć się będzie w cud finansowy bez nadzwyczajnych (cudownych) poświęceń, dopóty kryzys finansowy ciągle będzie nam wszystkim, dopóty czuć wszyscy będziemy jego cięgi. Bóg pomaga tylko tym, którzy pracują.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

SEJM.

Posiedzenie 53.

Dnia 28 czerwca Sejm odbył ostatnie posiedzenie przed doroczną przerwą letnią. Porządek dzienny tego posiedzenia był bardzo obfity, gdyż obejmował aż 21 punktów i pomimo obrad, które od godziny 2-ej przeciągnęły się do późnego wieczora, wszystkich spraw nie załatwiono. Dlatego też w ciągu lipca pracować będą komisje sejmowe, a Sejm zbierze się 23 lipca na krótką sesję, w czasie której ma być załatwiony również projekt ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.

Otwierając obrady, Marszałek, zawiadomił o unieważnieniu mandatu posła Włodzimierza Kalinowskiego z Klubu Białoruskiego.

W imieniu Komisji Konstytucyjnej poseł Zdziechowski złożył sprawozdanie o projekcie ustawy w sprawie dożywotniego uposażenia byłych Prezydentów Rzeczypospolitej. Ustawa ta przyznaje ustępującym Prezydentom uposażenie I stopnia służbowego. Osobny artykuł przyznaje te prawa także b. Naczelnikowi Państwa.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie zabrał głos pos. Dębski i w imieniu P. S. L. i N. P. R. złożył wniosek następujący:

„Sejm stwierdza, że Marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz zasłużył się Narodowi. Uchwała ta winna być wydrukowana w Dzienniku Ustaw i opublikowana w gminach miejskich i wiejskich".

W głosowaniu wniosek ten przyjęto 162 głosami przeciw 88.

Wreszcie, po przemówieniach referentów Komisyj Sejmowych i obszernej dyskusji, Sejm uchwalił następujące projekty ustaw:

o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego podpisanego w Dreźnie, dotyczącego przedłużenia terminu, w ciągu którego surowce i półfabrykaty mogą bez opłat przechodzić z polskiej części G. Śląska do niemieckiej i naodwrót (w 2-giem i 3-ciem czytaniu),

o państwowych stypendjach, oraz innych formach pomocy dla młodzieży akademickiej (w 2 giem czytaniu),

projekt noweli do ustawy z dn. 29 października 1920 r. o spółdzielniach (w 2-giem i 3-ciem czytaniu),

o upoważnieniu Zarządów gmin do czasowego zajmowania wszelkich lokali na cele powszechnego nauczania (w 2-giem czytaniu),

projekt noweli do ustawy o kasach chorych (w 2-iem i 3-ciem czytaniu).

Pozatem przyjęto wnioski w sprawie legalizacji cechów w b. zaborze rosyjskim, w sprawie naruszenia przez Rząd aktu fundacji ks.

Lubomirskiego Ludwika i Anny Helclów w Krakowie.

Na członka Komitetu Dyrekcyjnego P.K.O. Izba wybrała pos. Gruszkę (P. S. L. Piast).

Na tem obrady zakończono.

SENAT.

Posiedzenie 25.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu, które odbyło się dnia 4 lipca, przyjęto bez zmian, w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, następujące projekty ustaw:

o gwarancji Skarbu Państwa do sumy 10 miljardów mkp. na pożyczki na budowę domów dla robotników reemigrujących z Niemiec,

o udzieleniu gwarancji Skarbu na ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców,

o ratyfikacji układu polsko-niemieckiego, dotyczącego wspólnej administracji wału w Dolinie Kwidzyńskiej,

o organizacji kompetencji Gł. Urz. Likwidacyjnego,

o pozwoleniu na zakładanie w b. Galicji, oraz na Ziemiach Wschodnich, filji związków zawodowych.

W imieniu Komisji Administracyjnej sen. Wurzel referował projekt ustawy w sprawie środków prawnych od orzeczenia władz administracyjnych.

Ustawa ta reguluje chaotyczny stan odwołań istniejących dotychczas w różnych dzielnicach. Regułą ma być teraz, że odwołanie przysługuje tylko do drugiej instancji administracyjnej. Zgadza się to z Konstytucją, która tylko wyjątkowo dopuszcza rekurs do trzeciej instancji. Nowością ustawy jest, że w b. Kongresówce i b. zaborze Pruskim nakłada na władze obowiązek pouczania stron, kiedy i w jaki sposób mogą wnosić odwołanie.

Senat przyjął projekt ustawy z drobnemi zmianami Komisji Administracyjnej.

Przyjęto również rezolucję, wzywającą Rząd do wniesienia projektu ustawy, któraby w pewnych wypadkach dopuszczała odwołanie do 3-ej instancji.

W końcu przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o scalaniu gruntów.

W obszernej rozprawie zabierali głos: sen. Zubowicz, Siennicki, Thullie i Kędzior. Zgłoszono szereg poprawek.

Głosowanie nad tym wnioskiem odłożono do następnego posiedzenia Senatu.

SPRAWY GOSPODARCZE

Ochrona marki polskiej.

Niedawne, gwałtowne wstrząśnienia kursów walut obcych w Polsce, ponownie zwróciły uwagę oświeconego ogółu i władz, oraz rządu, jak groźne niebezpieczeństwo tkwi w nieuregulowanej sytuacji walutowej i niedostatecznej czujności w tym zakresie.

Każdy, kto bezpośrednio, lub choćby nawet tylko pośrednio, ma do czynienia z rolnictwem, handlem, lub przemysłem — ten rozumie doskonale, jak wielkie, wprost niezwalczone trudności wywołują takie nagłe, gwałtowne wstrząśnienia. Przypuśćmy, że jakiś przedsiębiorca polski zamówił maszynę w Nowym Yorku, lub nawozy sztuczne, albo garbników w Londynie — zawarł odpowiednie umowy, a nawet wpłacił z góry część należności i przedtem, oczywiście, zrobił odpowiednią kalkulację, t. j. dokładnie obliczył, czy i po jakiej cenie opłaca mu się sprowadzić dany produkt, lub towar zagraniczny?

Łatwo sobie wystawić, w jakiem położeniu znalazł się ów przedsiębiorca, gdy w ciągu kilku dni kurs dolara i funta sterlingów podniósł się około 100 proc.! Cała jego kalkulacja przestała istnieć, zadatek mógł przepaść, surowiec, lub maszyny, mogły wcale nie dojść do Polski.

Jednocześnie z podniesieniem się kursów walut obcych powiększyła się gwałtownie drożyzna wewnątrz kraju, rujnując budżety domowe.

Przykładów mnożyć nie trzeba. Każdy zrozumie, że skutki nagłych wstrząśnień walutowych, są wysoce groźne nietylko dla kół przemysłowo-handlowych, lecz również dla każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Pomimo, że słowa powyższe wydają się zrozumiałemi dla wszystkich, jednakowoż powtarzać je trzeba przy każdej sposobności, gdyż jak uczy doświadczenie, ich doniosłość nie jest dostatecznie oceniana. Gdyby bowiem tak było, cały światły ogół uczyniłby największe ofiary, aby uniemożliwić tego rodzaju katastrofy, powtarzające się w pewnych odstępach czasu.

Uprzytomnimy sobie jednak przedewszystkiem, że katastrof tych nie unikniemy nigdy, o ile nadal wypuszczane będą papierowe marki polskie w tych samych rozmiarach, jak obecnie. W pierwszych dniach r. b. było w obiegu około 900 miljardów marek polskich, w ostatnich dniach czerwca tegoż roku, t. j. po upływie pół roku — przeszło 3 tryljony, t. j., mniej więcej 4 razy tyle! Jakże w takich warunkach może się nie zmniejszyć wartość marki polskiej, zarówno w kraju, jak zagranicą? I znów przypomnimy tu to, co już wielokrotnie podkreślaliśmy: bez radykalnych oszczędności w budżecie państwowym nie zdołamy powstrzymać coraz większych emisji papierowych marek. Samo nakładanie coraz większych podatków niewiele pomoże, jeżeli skarb państwa będzie miał nietylko coraz większe dochody, ale i coraz większe wydatki.

A przytem najbardziej bolesną, dla cudzoziemców zaś wprost niezrozumiałą jest ta okoliczność, że z rozkwitem prywatnego życia gospodarczego nie idzie w parze doskonalenie finansów państwowych. Znaczyłoby to, że obywatele niedostatecznie znają i uwzględniają potrzeby swojego państwa. A taka nieświadomość, lub obojętność jest grzechem, który zemścić się może na egzystencji państwa.

Drożyzna.

Jest faktem stwierdzonym, że ceny artykułów pierwszej potrzeby i wogóle towarów rosną szybciej, niż dochody konsumentów. Innemi słowy—znaczna część obywateli państwa polskiego ubożeje niemal z dnia na dzień.

O ile idzie o przedmioty zbytku, zachęcać można do oszczędności, do powściągliwości w wydatkach. Ale gdy staje się nieznośną drożyzna produktów, koniecznych i niezbędnych do życia—taka rada byłaby niedorzeczną i nieludzką.

Na razie pozostaje jedyne wyjście — normowanie cen przez odpowiednie władze. Zapewne nie jestto środek, któryby mógł zaiatwić sprawę zasadniczo, doświadczenie jednak uczy, że w wielu przypadkach i sprawach normowanie cen, lub przynajmniej powściąganie ich nadmiernego wzrostu, okazywało się w pewnym zakresie skutecznem. Rzecz prosta, że przedsiębiorcę (kupca, przemysłowca i t. d.) można zmusić do obniżenia ceny jedynie o tyle, o ile ta zniżka nie uniemożliwi kupcowi nabycia nowego towaru w takiej samej ilości, w jakiej towar był sprzedany. Innemi słowy, kupiec może czynić opust jedynie z własnego zysku — i zadanie władzy polega głównie na tem, aby ten zysk należycie ustalić i nie pozwolić mu wyrosnąć ponad normę, przystosowaną do nabywczej zdolności konsumentów.

Z giełdy.

Od kilku dni kursy walut zagranicznych utrzymują się na tym samym poziomie, w rzeczywistości jednak ceny obcych walut w obrotach pozagiełdowych są znacznie wyższe, niż na giełdzie.

Obroty akcjami są wciąż bardzo znaczne przy tendencji na ogół zwyżkowej.

DOOKOŁA SPRAW ADMINISTRACYJNYCH

Powiat Spisko Orawski.

(Dokończenie).

Powiat Spisko-Orawski otrzymał sankcję ustawodawcza na mocy ustawy z dn. 3 grudnia 1920 (Dz. Ust. Nr. 117 poz. 768); w ustawie tej powiat Spisko-orawski został wymieniony równorzędnie z innemi powiatami, wchodzącemi w skład Województwa Krakowskiego.

Istnienie dwuch ekspozytur starostwa w powiecie Spisko-Orawskim, a nawet utrzymywanie oddzielnego starostwa dla Spisza i Orawy uznać należy za rzecz nienormalną, jeżeli weźmie się pod uwagę nieznaczny stosunkowo obszar i zaludnienie tych terytorjów. Jednakże zorganizowanie odrębnych władz powiatowych dla Spisza i Orawy i utworzenie dwuch ekspozytur było rzeczą konieczną ze względu na trudności jakie przedstawia administrowanie obszarem, na którym obowiązuje odrębne ustawodawstwo węgierskie, oraz okoliczność że obszar ten składa się z dwuch części nie połączonych ze sobą. Zaznaczyć należy, że Spisz niema dogodnej komunikacji nawet z Nowym Targiem, z powodu braku dobrych dróg i braku mostów na rzece Białce.

W tym stanie rzeczy uregulowanie nienormalnych stosunków administracyjnych na Spiszu i Orawie będzie mogło nastąpić dopiero po przeprowadzeniu koniecznych arterji komunikacyjnych, oraz po zunifikowaniu ustawodawstwa. Podstawę do tej unifikacji stanowi ustawa z dnia 26 października 1921 r. w przedmiocie przepisów prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy należącym do Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr. 89 poz. 687). Art. 2 tej ustawy upoważnia Radę Ministrów do wydawania rozporządzeń znoszących lub zmieniających ustawy i rozporządzenia obowiązujące na Spiszu i Orawie w dniu przyłączenia tego obszaru do Rzeczypospolitej Polskiej. Rada Ministrów może również wprowadzać na tych ziemiach ustawy obowiązujące w Rzeczypospolitej. Na podstawie tego upoważnienia Rada Ministrów wydała dotychczas następujące rozporządzenia:

1) Rozp. Rady Ministrów z dn. 19/I 1922 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dn. 18/III 1920 r. w przedmiocie wydzierżawienia niezagospodarowanych użytków rolnych, oraz ustawy z dnia 30/VII 1921 roku w przedmiocie uzupełnienia i częściowej zmiany rzeczonej ustawy (Dz. Ust. Nr. 7 poz. 50).

2) Rozp. Rady Min. w przedmiocie rozciągnięcia na obszar Spisza i Orawy mocy obowiązującej ustaw o państwowych podatkach bezpośrednich obowiązujących na obszarze b. zaboru austrjackiego (Dz. Ust. Nr. 77 poz. 688).

3) Rozp. R. M. w przedmiocie organizacji sądownictwa na Spiszu i Orawie i rozciągnięcia na ten obszar mocy obowiązującej niektórych ustaw i rozporządzeń (Dz. Ust. Nr. 90 poz. 833).

Rozporządzenia powyższe zapoczątkowują unifikację ustawodawstwa na Spiszu i Orawie; pozostaje jednak dużo dziedzin, w których ta unifikacja musi być przeprowadzona. W szczególności dotychczas na Spiszu i Orawie obowiązuje węgierska ustawa gminna, ustawa przemysłowa, ustawa łowiecka, ustawa o policyjnem prawie karania i postępowania i inne; nie obowiązuje natomiast cały szereg ustaw i rozporządzeń polskich.

Po całkowitem zunifikowaniu ustawodawstwa na Spiszu i Orawie powiat Spisko-Orawski i dwie jego ekspozytury zostaną prawdopodobnie skasowane, przyczem Spisz zostanie prawdopodobnie przyłączony do powiatu nowotarskiego, zaś Orawa do powiatu myślenickiego, względnie do projektowanego nowego powiatu z siedzibą władz powiatowych w Makowie.

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Rejestracja wyników dodatnich dochodzeń policyjnych.

Instytucja Policji Państwowej jest młoda; tworzył ją zespół ludzi z różnych zawodów, o mniejszem lub większem przygotowaniu fachowem.

Po wojnie element przestępczy zwiększył się ilościowo, a także sposób popełniania czynów karygodnych, stał się bardziej wyrafinowany. Odnosi się to przedewszystkiem do przestępstw popełnianych na prowincji, których, o ile chodzi o sposób wykonywania, niejednokrotnie nie powstydziłby się zawodowy wielkomiejski przestępca.

Funkcjonarjusz P. P. tak służby mundurowej, jak i śledczej, mimo trudnych warunków, coraz lepiej wywiązuje się z tego, tak ważnego, zadania, jakiem jest wykrywanie przestępstw i ich sprawców. Relacje nadsyłane Urzędowi Śledczemu przez Urzędy policyjne wykazują, że teoretyczne, a przedewszystkiem praktyczne, wyrobienie funkcjonarjuszów P. P. stale wzrasta, czego najlepszym dowodem są wyniki pracy w dziedzinie śledczej.

Obecnie Okręgowa Komenda P. P. we Lwowie (Urząd Śledczy) przystępuje do rejestrowania wyników dochodzeń funkc. P. P. w sprawach bardziej skomplikowanych i trudnych do wyświetlenia, które wyjaśnione zostały dzięki energicznemu prowadzeniu dochodzeń

i skrzętności funkcj. P. P. w gromadzeniu materjału dowodowego.

W tym celu polecono Panom Komendantom P. P. zarządzić, by zarówno wyżsi jak i niżsi funkcj. P. P. prowadzący dochodzenia, sporządzali pisemne wypracowania z ich przebiegu. W wypracowaniach tych mają być uwzględnione:

1) w jaki sposób dowiedział się dany funkc. o przestępstwie;

2) jaki stan zastał przybywszy na miejsce czynu;

3) od czego zaczął pracę śledczą i jak ją prowadził;

4) jakie okoliczności przyczyniły się do wykrycia sprawców.

Wypracowania mają opierać się na wynikach dochodzeń danego funkcjonarjusza i muszą być przez niego samego sporządzone i podpisane.

Wypracowania odnośnych funkcjonarjuszów P. P. będą miarą oceny ich zawodowego przygotowania do służby policyjno-śledczej, nadto służyć będą jako materjał praktycznych przykładów dla nauki młodszych funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

Wypracowania, posiadające szczególną wartość, przesyłane będą do Redakcji Gazety Policyjnej w Warszawie, do pomieszczenia, z podaniem nazwisk autorów.

Zmiany terytorjalne w organizacji policji.

Z dniem 1 marca 1923 r. utworzone zostały dwie ekspozytury komisarjatu Bielszowice, powiat Ruda (Śląsk), a mianowicie: 1) Ekspozytura w kolonji Pniaki z obszarem 937.500 m. kw. i 7.500 mieszkańców. Etat ustanowiono na 1 przod., 2 st. post. i 5 post.; 2) Ekspozytura w kolonji Bielszowickiej z obszarem 931.200 m. kw. i 4000 mieszkańców. Etat ustanowiono na 1 przod., 2 st. post. i 5 post.

Z dniem 1 lutego 1923 r. została utworzona w Bratkowicach P. K. P. P. Gródek Jagielloński Expozytura Posterunku P. P. składająca się z jednego funkcjonarjusza, a to posterunkowego Stępienia z P. K. P. P. Gródek. Expozytura powyższa została utworzona ze względu na szerzącą się epidemję tyfusu plamistego — aż do odwołania.

Z dniem 15 lutego 1923 r. utworzona została Expozytura Posterunku Policji Państwowej w Kramarzówce, powiat Jarosław.

Ustanowioną rozkazem Okr. Kmdy P. P. w Tarnopolu z dn. 22.VII.1922 r., na czas trwania zarazy płucnej bydła rogatego, Ekspozyturę P. P. w Czerninowie Mazowieckim, w Rejonie Pow. Komdy P. P. w Tarnopolu, zwinięto z dn. 15.III r. b. z powodu gaśnięcia tejże zarazy.

Z dniem 9.I 1923 r. ustanowiono posterunek P. P. w Nowosiedliszczach pow. Równieńskiego z obsadą 5 ludzi.

Posterunek P. P. w Cumaniu, powiatu Łuckiego, został z dniem 1.II 1923 r. przeniesiony do wsi Chołoniewicze gm. Silno tegoż powiatu.

Z dniem 1 maja b. r. został utworzony w mieście Słonimie Komisarjat P. P. w miejsce tymczasowego Posterunku Oficerskiego.

W powiecie Wieluńskim z dniem 7 kwietnia 1923 r. został utworzony posterunek graniczny „Wróblew".

Z dniem 28 marca 1923 r. zwinięte zostały w powiecie tarnogórskim posterunki a mianowicie: Kozłowa Góra i Sucha Góra. Rejon posterunku Kozłowej Góry t. j. Kozłowa Góra i Orzech przydzielono do rejonu posterunku Chechło Stare, którego etat zwiększono na 1 st. przod. 1 przod. 3 st. poster. i 4 posterunkowych. Uzupełnienie stanu wzgl. etatu posterunku Chechło Stare nastąpiło ze stanu zniesionego posterunku Kozłowa Góra. Rejon posterunku Sucha Góra t. j. odcinek przejścia granicznego Błachówka — Stolarzowice i Szyb Wiktor — Bytom przydzielono pod względem służby granicznej komisarjatowi w Radzionkowie. Wobec tego ogólny (proponowany) etat Powiatowej Komendy Tar. Góry zmniejszył się o 1 przod. 3 st. poster. i 5 posterunkowych.

Na stacji Juchnowicze pow. Piński, oraz na stacji Udryck, pow. sarneński, utworzyła okr. kmda P. P. w Brześciu n/B. posterunki kolejowe.

Z dniem 18.III 1923 r. komisarjat P. P. w Czortkowie, którego kierownictwo objął aspirant, Ludwiński Czesław, o następującej obsadzie: 2 przod. 5 st. poster. oraz 18 posterunkowych.

Z dniem 30.III b. r. zwinięto posterunek P. P. w Komorówce P. K. P. P. Brody, którego rejon służbowy objął posterunek P. P. w Leszniowie.

Posterunek kolejowy P. P. na stacji Nujno pow. Kamień-Koszyrski został zniesiony, ponieważ pociągi na stacji tej obecnie nie zatrzymują się.

W dniu 1 maja b. r. został utworzony posterunek P. P. na st. Wysoko-Litewsk. powiatu Brzeskiego.

W dniu 28 kwietnia b. r. został utworzony posterunek P. P. w gm. Miednej, oraz w dn. 2 maja b. r. we wsi Przyborowo pow. Brzeskiego.

Z powodu włączenia rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 lutego 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 113 z dn. 26.II 1923 r.) gminy Grodziec, powiatu Słupeckiego, do powiatu Konińskiego, posterunek P. P. Grodziec został wyłączony z Komendy P.P. pow. Słupeckiego z dniem 12 maja 1923 r. i wcielony do Komendy powiatu Konińskiego.

W dniu 26.IV 1923 r. utworzony został w Pińsku posterunek rzeczny policji.

Skasowano z dniem 15.II 1923 r. posterunek obwodowy Godziszewo i przydzielono takowy do posterunku Małżewo.

Z dniem 1 stycznia 1923 r. w Obozach dla Internowanych w Kaliszu i Strzałkowie: *W Obozie dla Internowanych w Kaliszu.* 1) Posterunek Pol. Państw. w Obozie dla Internowanych Nr. 5. 2) Posterunek Pol. Państw. w Obozie dla Internowanych Nr. 10, podległe personalnie Komendzie P. P. powiatu Kaliskiego. *W Obozie dla Internowanych w Strzałkowie.* 3) Posterunek Pol. Państw. w Obozie dla Internowanych w Strzałkowie, podległy personalnie Komendzie P. P. powiatu Słupeckiego.

NA PLACÓWCE.

:o:—

Doniosłe zadanie.

Czytam w gazetach, że Komisarjat Rządu przystąpi w najbliższym czasie do opracowania przepisów, mających na celu unormowanie ruchu ulicznego w Warszawie. Przepisy oparte będą na doświadczeniu zagranicy. Ma być wprowadzony system porządku ulicznego, panujący obecnie w Londynie.

Uważam tę sprawę za doniosłą i poważniejszą, niżby się to mogło na pierwszy rzut oka wydawać. Sprawa ma znaczenie cywilizacyjne i kulturalne. Dotyczy również psychiki obywatela, czyli potęgi, z którą dać sobie radę najtrudniej.

Duże dzieci będą się uczyły chodzić po ulicy. Porządnie, ładnie, grzecznie chodzić. Tak, żeby jeden obywatel drugiemu nie następował na pięty, co już w innych dziedzinach odbywa się nieustannie, zaspakajając potrzeby złośliwości i niedobrych instynktów.

Nauczyć obywateli porządnie chodzić po ulicy — trud to ogromny, jedno z tych zadań, które muszą być obliczone na daleką metę, wymagają przytem dużej cierpliwości, wyrozumienia, rozumnej, pedagogicznej metody.

Będzie to mozolna walka z naturą obywatela, z jego usposobieniem, z jego przyzwyczajeniami, przekazywanemi z pokolenia na pokolenie. Inaczej chodzą ludzie we Francji (bardzo swobodnie, trochę nawet bezładnie, ale wesoło i bez złośliwości w stosunku do bliźniego swego), inaczej w Niemczech (nadzwyczajnie prawidłowo, ale bezdusznie, bezradośnie), inaczej w Anglji (porządnie, statecznie, choć niekiedy bardzo szybko), inaczej u nas (nieporządnie, źle, ponuro).

Mamy tu wszystko do zdobycia, szmat nauki ogromny, całą wiedzę o życiu ulicy. Mamy do rozwiązania wielką sprawę *złagodzenia obyczajów*. Bo i w tej dziedzinie jeden obywatel jest dla drugiego niedobry. Nie dbają wzajemnie o to, żeby im było wygodniej żyć na świecie. A już wielki kanclerz koronny Zamoyski zwykł mawiać, iż „długo przychodzi przekonywać obywatelów, żeby na swoje dobro pozwolili. Nie tak łatwo pozwolą. Przyzwyczaili się do poszturgiwań rozmaitych i zanim się umówią, że ty będziesz wracał lewą stroną ulicy, a ja będę szedł prawą, żeby nam obydwom było chodzić wygodniej, dużo lat upłynie.

Muszą się przezwyciężyć, zwalczyć złe instynkty i niedobrą tradycję, odmienić się, kulturalnie *naprawić*. A cóż trudniejszego?

Zaiste, dziwny jest u nas człowiek na ulicy. Spójrzcie, jaki tłum, jaki ścisk, jakie kłębowisko ludzkie na jednym chodniku, a jak jest niemal pusto po drugiej stronie ulicy. Dlaczego część obywateli nie przejdzie na tę drugą stronę? Przecież dogodziliby sobie i innym. Możnaby pomyśleć, że ludzie tak bardzo się kochają, że wszyscy chcą być jaknajbliżej siebie, w jaknajwiększym tłoku. Ale to nie to. To złośliwość. To brak życzliwości dla bliźniego. Niedobroć serca i mankament rozumu.

Albo patrzcie. Grupa osób stoi na ulicy i rozmawia. Właśnie w miejscu o największym ruchu. Dlaczego właśnie tu? Dlaczego nie o kilkanaście kroków dalej? Znowu złośliwość, nieporządność.

Albo ktoś coś zobaczył. Stanął i patrzy. Zaraz zbiera się tłumek. I znowu jest bardzo niewygodnie, a do zobaczenia nic nigdy ciekawego niema. Gapiostwo — przywara niemała i stoi w niejakiej sprzeczności z powagą dorosłego człowieka.

W Londynie... Mój Boże! Czy mam porównywać? Smutno się robi na duszy. Gdyby u nas pewnego dnia powstał taki ruch olbrzymi, jak w londyńskiem City, co drugi obywatel zginąłby uduszony, przejechany, zadeptany. A tam, na skrzyżowaniu ulic stoi czarodziej z białą pałeczką, opiekun, dyktator — i reguluje ruch uliczny po mistrzowsku, co parę minut zatrzymując setki pojazdów, żeby dać ludziom spokojnie przejść na drugą stronę ulicy. Lecz przechodzeń jest tam całkiem inny, jest karny, uspołeczniony, dbający o porządek. Tak że wśród szalonego ruchu ulicznego, może sobie dziecko przejść na drugą stronę bez najmniejszej obawy. Tam nawet konie są wytresowane jak należy. One dobrze rozumieją, co to znaczy, kiedy biała pałeczka podniesie się w górę.

Będzie więc miał nasz policjant doniosłe zadanie do spełnienia. Niech się już zaprawia do tej roli poważnej. Może mieć wielką zasługę, tem większą, jeśli się zważy tę prawdę niewątpliwą, że wszelkie zewnętrzności są wyrazem jakiejś treści wewnętrznej: w sposobie chodzenia również wyraża się charakter obywatela.

A potem, kiedyś (za ile lat?), kiedy w tej dziedzinie postęp będzie już widoczny, zdziwi się każdy obywatel i powie: rzeczywiście lepiej jest, niż było dawniej, czemu się przy swych narowach upierałem.

I tak jedna reforma za drugą, jedno za drugiem ulepszenie sprawią, że całe życie będzie wygodniejsze, że większy będzie stopień szczęśliwości zbiorowej.

Zacznijmy od porządnego chodu na ulicy.

J. Wasowski.

GŁOSY PRASY

Ze względu na doniosłość sprawy podajemy poniżej w całości przedruk artykułu, który się ukazał w „Przeglądzie Wieczornym" (№ 149 z dn. 4-VII r. b.), choć w tej samej kwestji zabrał już w niniejszym numerze głos, autor felietonu „Na Placówce".

Szybki wzrost zaludnienia stolicy dokonuje się bez równoległego podnoszenia sprawności życia wielkomiejskiego i regulowania zwiększającego się z dniem każdym ruchu ulicznego. A jest tu do zrobienia bardzo wiele. Inne wielkie miasta europejskie dawno już zrozumiały doniosłość ustalenia i przestrzegania norm, które nietylko ruch uliczny ułatwiają, ale i nadają mu większy nerw i rytm wielkomiejski. Doświadczenie wieloletnie ustaliło już ostatecznie pewną ilość przepisów, podyktowanych względami na bezpieczeństwo i wygodę, a z którymi doskonale jest już obznajmiony każdy mieszkaniec, a więc tak przechodzeń, jak i woźnica, dorożkarz, motorowy tramwajowy, szofer automobilowy, no i — posterunkowy policyjny. W szczególności ten ostatni, na jego bowiem barkach spoczywa obowiązek egzekwowania tychże przepisów.

Porównania ruchu ulicznego Warszawy i innych miast na zachodzie, musi wypaść na naszą niekorzyść. Warszawie brak jest właśnie tych przepisów. Wyjąwszy zasadę jazdy prawą stroną ulicy, na każdym kroku wyczuć się daje chaos i samowola, hamująca ruch kołowy, bądź pieszy. Na chodnikach nikt nie trzyma się, na zachodzie powszechnie przestrzeganej, zasady o wymijaniu się prawą stroną. Nikt również nie troszczy się o wygodę otoczenia, przystając na środku chodników na pogawędkę w dość licznem nawet towarzystwie. To znów pojazdy, w szczególności zaś wozy ciężarowe i platfor-

my, przecinając tor tramwajowy, rzadko kiedy pospieszą się, lub też zatrzymają, by nie tamować jazdy nadjeżdżającego elektrowozu. Na wszystkich przecięciach ulic, np. u wylotu Brackiej na Al. Jerozolimską, można podziwiać stoicki spokój z jakim woźnicy przeprowadzają swe platformy w poprzek toru tramwajowego, niepowstrzymani dzwonkiem motorniczego. Na wązkim przejeździe mostu Kierbedzia bardzo często woźnice urządzają sobie żarty i starają się drażnić motorniczych tramwajowych nieustępliwem i nieusprawiedliwionem kierowaniem konia środkiem szyn, przyczem dokładają starania, by zabawa ta trwała jaknajdłużej. Nie sposób tu wyliczyć wszystkie nieprawidłowości ruchu ulicznego w miljonowej Warszawie. Jest ich ilość niezliczona. Na ogół policja, powołana przecież w pierwszej linji do utrzymywania na ulicach porządku, niestety nie ingeruje w takich wypadkach i nie korzysta z przysługującej jej władzy. Najczęściej posterunkowy zachowuje się pod tym względem zupełnie apatycznie. *) Wyjątkowa chyba jaskrawość wykroczenia zdoła go poruszyć.

Jest to bolączka iście warszawska, która sprawia, że dla przyjezdnego stolica przedstawia obraz dość pierwotny.

Nie ulega wątpliwości, że zasadnicze źródło zła tkwi nie tyle w bierności policji, ile w braku przepisów. Komisarjat rządu, a także i Magistrat zaniedbały tę sprawę najzupełniej. Dopiero w ostatnich dniach (po tylu latach wyczekiwania!) mają być—jak słychać—poczynione próby, celem skodyfikowania norm ruchu na ulicach Warszawy i publicznego ich ogłoszenia. Stolica zyska niezmiernie, jeżeli wiadomość ta się sprawdzi. Z drugiej zaś strony nie należy się łudzić, by samo ogłoszenie przepisów ulicznych zaradziło złu. Wszystko pójdzie po dawnemu, o ile posterunkowy nie będzie przymuszał przechodnia, woźnicę, szofera, dorożkarza do stosowania obowiązujących norm. Nim się mieszkańcy wdrożą w prawdziwie europejski wielkomiejski tryb uliczny, należy użyć niechybnego środka, jakim są kary. Zapisywanie i karanie wszystkich nieposłusznych—to sposób na początek konieczny.

W ten sposób ilość zadań posterunkowych i policji wógóle zwiększa się. Przybywa obowiązek, który wymaga czujności, bystrości i taktu. Ale i czegoś więcej: pałeczek gumowych. Na zachodzie, że wymienimy tylko słynną z porządku miejskiego Anglję, — pałeczki są z powodzeniem stosowane.

Mimo groźnego dla ucha brzmienia słowa „pałka", broń ta jest najbardziej humanitarna i łagodna z wszystkich potrzebnych i dostępnych policji. W ścisku i tłumie, tam, gdzie rewolwer, karabin i pałasz z zrozumiałych względów nie nadają się do użycia, bowiem z lada powodu spowodować mogą nieszczęście, zgrabna pałeczka gumowa jest bronią łagodną, a skuteczną. Tak samo posłużyć może doskonale do kierowania ruchem na ulicy, dawania znaku na powstrzymanie, względnie ruszenie wozu, tramwaju itd.

To też wobec bliskiego ogłoszenia przepisów normalnych ruchu kołowego i pieszego, należy lada moment oczekiwać wyekwipowania policji w tak nową, a tak u nas potrzebną broń.

*) Policjant nasz niema innego wyjścia, musi bowiem dla swych zarządzeń mieć podstawę prawną, w postaci przepisów. Brak takowych pozbawia go *prawnego żądania* wykonania pewnych poleceń, które tylko w tym wypadku pozwoliłyby pociągać do odpowiedzialności przekraczającego ta przepisy. Ingerowanie bez uprawnienia, choćby najbardziej słuszne, może tylko wystawić na szwank powagę policjanta.

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Papież zainterwenjował rząd Rzeszy z powodu ostatnich krwawych zamachów w Nadrenji.

W Duisburgu Niemcy dokonali zamachu na pociąg belgijski. 6 żołnierzy zabitych.

Gabinet belgijski uformował się pod przewodnictwem Thennis'a.

Liga Narodów zebrała się dn. 2 b. m. Obrady toczyły się w sprawie zagłębia Saary.

Patrjarcha Tichon został zwolniony z więzienia dn. 27 czerwca.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dn. 4 b. m. do Spały na wypoczynek.

Marszałek Piłsudski został odznaczony Wielkim Krzyżem „Virtuti Militari" Nr. 1, jako twórca armji polskiej i zwycięzca w wojnie z bolszewikami.

W lwowskich warsztatach kolejowych wybuchł strajk, który się rozszerzył na dyrekcję stanisławowską i krakowską.

Minister Skarbu W. Grabski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce został mianowany p. Hubert Linde.

Prezydentem sejmu gdańskiego został obrany Socjalista Guehl.

Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 2 lipca uchwaliła: projekt ustawy w przedmiocie uwłaszczenia b. czynszowników i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich; wniosek ministra zdrowia publicznego w przedmiocie stosowania tymczasowego rozporządzenia Rady Ministrów z 30 stycznia i 23 października 1922 r. w przedmiocie pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych na obszarze województwa śląskiego; wniosek ministra rolnictwa i dóbr państwowych o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy o rybołustwie z 31 października 1887 r.; wniosek ministra pracy i opieki społecznej w przedmiocie opłat ryczałtowych dla wyższych urzędów ubezpieczeń; wniosek ministra pracy i opieki społecznej o rozciągnięciu na ziemię wileńską mocy ustawy z 31 października 1921 r. o zarobkowem pośrednictwie pracy, wniosek ministra pracy i opieki społecznej o utworzeniu komisji międzyministerjalnej do spraw ochrony pracy w przedsiębiorstwach fabrycznych i górniczo-hutniczych b. zaboru rosyjskiego; wniosek kierownika ministerjum zdrowia publicznego o udziale Polski w międzynarodowym kongresie przeciw alkoholowym.

Na tem posiedzeniu Rada Ministrów wysłuchała referatu podsekretarza stanu ministerjum robót publicznych w sprawie mieszkań dla pracowników państwowych.

Administracja

Wymiana personalna z Rosją. Między poszczególnemi ministerstwami toczą się obecnie narady w sprawie ułożenia nowej listy osób, mających ulec w myśl ustawy z 18-III r. b. wymianie personalnej między Polską a Rosją. W myśl tej ustawy 317 osób znajdujących się w Polsce, ma być wymienionych na 617 Polaków, więzionych w Rosji.

Co się tyczy księży katolickich, z ks. Cieplakiem na czele, to nie zgadzają się oni na to, aby być wymienionymi na bolszewików znajdujących się w Polsce.

Rozbudowa sieci telegraficznej i telefonicznej na kresach wschodnich. Ze względu na bezpieczeństwo naszych granic wschodnich sprawa rozbudowy sieci telegraficznych i telefonicznych na kresach ma nader doniosłe znaczenie.

Pięciomiljardowy kredyt przyznany przez Min. Skarbu na ten cel, przy ciągłym spadku marki polskiej jest niewystarczający. Czynione są wobec tego starania w Min. Skarbu o automatyczne podwyższania tych kredytów, w miarę wzrostu drożyzny.

Komuniści na Górnym Śląsku. Gdy na całym obszarze Rzeczypospolitej należenie do partji komunistycznej jest wzbronione i karane, na Górnym Śląsku komuniści dotychczas cieszą się wszelkiemi swobodami. Jest to tem niebezpieczniejsze, że w niemieckiej części G. Śl. są oni bardzo dobrze zorganizowani i rozporządzają znacznemi środkami. Wobec tego rząd zamierza rozciągnąć na Górny Śląsk przepisy prawne, dotyczące komunistów, a obowiązujące w całem państwie.

Wzrost drożyzny za m-c czerwiec. Komisja statystyczna do badania wzrostu drożyzny ustaliła na posiedzeniu w dn. 5 b. m., że koszt utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z czterech osób, wzrósł w czerwcu o 47,99 procent w porównaniu z m-cem majem.

Inspekcja Województw Wschodnich. Członek b. Komisji dla naprawy administracji p. Eugenjusz Starczewski dokonał z polecenia Prezesa Rady Ministrów objazdu inspekcyjnego Ziemi Wileńskiej i Województwa Nowogródzkiego. Panu Starczewskiemu towarzyszyli st. ref. M. S. Wewn. p. L. Rutkowski. oraz ref. Prez. Rady Ministrów p. dr. Kafliński. Delegacja omówiła z miejscowymi przedstawicielami władz zasady projektowanego zespolenia władz administracyjnych I i II instancji, kwestję dalszego utrzymania Województwa Nowogródzkiego, oraz szereg innych spraw, związanych z zamierzoną reformą administracji. Nadto dokonano inspekcji kilku Starostw, oraz urzędów gminnych. Obecnie delegacja udaje się dla dalszej inspekcji do Województw Wołyńskiego i Poleskiego.

Posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Spr. Wewn. na podstawie art. 1 ustawy z dn. 16-V 1922 r. Dz. Ust. Nr. 39 powołało nową Nadzwyczajną komisję Rozjemczą dla likwidowania zatargów między właścicielami domów a dozorcami, drogą przymusowego rozjemstwa.

Nadzw. Kom. Rozj. w dn. 3 b. m. wobec niestawienia się stron zainteresowanych, ukonstytuowała się wyłącznie z delegatów rządowych.

W jej skład weszli; pp. Dziewanowski, Pokrzywnicki i Cheliński.

Pożegnanie b. Komisarza Rządu p. M. Borzęckiego. Dnia 5 lipca b. r. o godz. 3 po poł. w Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę odbyła się uroczystość pożegnania Komisarza Rządu p. M. Borzęckiego, który z dn. 1 lipca objął stanowisko Głównego Komendanta P. P.

Ustępującego, imieniem urzędników, żegnał p. o. Komisarza Rządu, p. Z. Beczkowicz. W prostych i mocnych słowach podniósł on zalety umysłu i charakteru ustępującego Komisarza, który jako urzędnik, czy jako kolega odznaczał się zawsze wielką wyrozumiałością i znajomością rzeczy.

Dziękując za serdeczne pożegnanie, p. M. Borzęcki podkreślił, że wszelkie zasługi przypisywane jemu są wynikiem lojalności i zrozumienia wszystkich pracowników Komisarjatu Rządu. Za tę współpracę rozumną p. M. Borzęcki złożył wszystkim urzędnikom, a szczególnie p.p. Naczelnikom Wydziałów, serdeczne podziękowanie. Pożegnanie zakończyła wspólna fotografja na dziedzińcu Ratusza.

Samorząd

ZŁOTY OBLICZENIOWY W PODATKACH MIEJSKICH. Magistrat warszawski na pos. 26.VI. r. b. przyjął wniosek, aby względem zaległych podatków miejskich stosować w przyszłości złoty obliczeniowy. Uchroniłoby to kasy miejskie od strat, wynikających ze spadku marki. Aby wniosek ten stał się prawem, musi go przyjąć rada miejska oraz zatwierdzić władze nadzorcze.

Z WOJ. POLESKIEGO. W ciągu czerwca zorganizowały się dwa dalsze zw. pow. komunalne w woj. poleskiem, prócz prużańskiego, o którym swego czasu donosiliśmy — mianowicie kobryński i brzeski. Organizacja pow. związków komun. w pozostałych powiatach Polesia — w toku.

SEJMIK GRODZIEŃSKI. Białorusini bojkotowali wybory do sejmiku pod wpływem agitacji Baranowa i Jakowiuka. Agitacja ta szła pod hasłem walki z zależnością samorządu od administracji, której się dopatrzono w tem, że przewodniczącym sejmiku i wydziału jest z urzędu starosta. Dzięki tej agitacji w sejmiku grodzieńskim zasiadają sami Polacy. Poza 4 inteligentemi (1 poseł, 1 lekarz wet., 1 sędzia i 1 ziemianin) i jednym rzemieślnikiem, wszyscy pozostali, to drobni rolnicy-włościanie. W wydziale, zasiada 3 inteligentów i 3 włościan. Włościanie okazują duże zrozumienie zadań samorządu, obowiązków swoich w sejmiku i wydziale.

Z SEJMIKU BIŁGORAJSKIEGO. Szczególnie zasługuje na uwagę energiczna działalność gospodarcza sejmiku biłgorajskiego. Dla odbudowy powojennej sejmik ten powołał do życia biuro techniczno-przemysłowe. Biuro prowadzi następne zakłady: 1) tartak parowy w Osuchach, 2) wapniarkę w Dylach, 3) cegielnie w Soli i Królach Starych, 4) cementownię. Przedsiębiorstwa te pracują sprężyście i wydajnie.

Z RADY MIEJSKIEJ M. WARSZAWY. Na pos. 28 b. 6 r. b. uchwalono m. innemi, co następuje:

1. Wcielić dotychczasowe samodzielne biuro rady szkolnej, korzystające z zasiłków miasta, do wydziału szkolnego magistratu, jako „sekcję realizacji obowiązku szkolnego".

2. Połączyć dla oszczędności wydziały: szpitalny i wydział opieki społecznej, w jeden wydział, zważywszy że obydwa mają szereg wspólnych czynności administracyjnych oraz, równoległe sekcje gospodarcze. Nadto zalecono magistratowi i komisjom rozważenie projektu wcielenia do tegoż zespolonego wydziału, jeszcze wydziału zdrowia publicznego.

3. Podwyższyć podatek od alkoholu — do 60% akcyzy rządowej; a na wyroby zagraniczne niezależnie od tamtego podatku nałożono jeszcze 25 — 50% obowiązującego cła.

4. Podatek od placów niezabudowanych uchwalono w skali nader niskiej, wbrew projektowi magistratu i żądaniom mniejszości. Ma wynosić zaledwie ½%, i to dopiero od placów, przekraczających w śródmieściu 10 razy obszar zabudowany, a na krańcach 30 razy.

Z SIEDLECKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Na kilku kolejnych posiedzeniach ostatnich rada uchwaliła budżet m. Siedlec na rok 1823 w wysokości 2,590,790,000 mk. W dochodach największe pozycje stanowią podatki i opłaty 1,144,690,000 mk. i przedsiębiorstwa miejskie 1,042,000,000 mk. Zpośród wydatków najwięcej stosunkowo pochłaniają: przedsiębiorstwa miejskie 618,240,000 mk., zdrowie publiczne 455.950,000 mk., oświata 379,600,000 mk., inwestycje 340,500,000 mk. i administracja ogólna 275,000,000 mk. — W r. b. nabyto dwupiętrowy gmach z oficyną po fabryce sukiennej na Błoniu, w którym po przeróbkach umieści się szkoły powszechne. (Czy nie racjonalniej byłoby budować gmach nowy — ze stanowiska potrzeb budownictwa szkolnego, a poniekąd i dla ożywienia ruchu budowlanego?). Przystąpiono także do gruntownej przebudowy elektrowni i uchwalono kupno silnika dla niej.

Z MAGISTRATU m. NAKŁA (woj. poznańskie) Magistrat nakielski wykrył szereg nadużyć, popełnionych przez urzędników swoich. Niegodni urzędnicy oszukiwali płatników w opłatach za t. zw. „postojowe" na jarmarkach, za wzorcowanie miar i wag, za korzystanie z rzeźni miejskiej, oraz w podatku kanałowym. Oszukiwano, bądź dopisując zera na końcu cyfr i wogóle przerabiając cyfry na wyższe, bądź też pobierając samowolnie opłaty dodatkowe, które oszuści zatrzymywali sobie. Sprawę niegodziwych urzędników magistrat oddał prokuratorowi.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST. Zjazd zwołano na 8 i 9 września r. b. do Katowic.

POLICJA

Główny Komendant Policji Państw. Marjan Borzęcki, b. Komisarz Rządu st. m. Warszawy, ostatnio wicedyrektor Dep. Bezp. Publ. i Prasy M. S. W., w dniu 1 b. m. objął urzędowanie.

Czasowo pełniący obowiązki Gł. Kom. P. P. Michał Bajer, pułkown. W. P., w tymże dniu ustąpił z zajmowanego stanowiska, pozostając jednak i nadal w rozporządzeniu Min. Spr. Wew.

W związku z temi zmianami w dniu 1 b. m. w Ministerstwie Spr. Wewn. w Komendzie Gł. P. P. wszyscy jej oficerowie, oraz Komendant P. P. st. m. Warszawy insp. Ludwikowski pożegnali ustępującego pułk. Bajera, składając mu na pamiątkę wspólnej harmonijnej pracy fotografję zbiorową w pięknie wykonanem etui. W imieniu zebranych przemówił zastępca Gł. Kom. P. P., nadinsp. H. Wardęski.

Obecni powitali jednocześnie nowomianowanego Gł. Komendanta P. P. M. Borzęckiego.

Przemówienie pożegnalne skierowane do pułk. Bajera uzupełnił Gł. Kom. Borzęcki, podnosząc niepowszednie zalety umysłu i serca ustępującego Kierownika Policji Państwowej, który w momencie niepokojących nastrojów, jakie się wytworzyły po wypadkach grudniowych, umiał zachować objektywizm i niezależność sądu o stosunkach i osobach podwładnego sobie korpusu policji i samą jej organizację uchronił od wstrząsów i zmian doraźnych.

W nowym Gł. Komendancie P.P. M. Borzęckim korpus policji wita swego organizatora i niejako weterana służby bezpieczeństwa w odrodzonej Polsce, który przeszedł w niej wszystkie stopnie kolejno, poczynając od posterunkowego w Straży Obywatelskiej, aż po naczelne stanowisko.

W opinji policji Gł. Komendant M. Borzęcki jest autorytetem w sprawach służbowych, i człowiekiem bez skazy, obdarzonym bezwzględnem zaufaniem i szacunkiem podwładnych.

Pochwała dla Policji.

Do Pana Głównego Komendanta Policji Państwowej.

Podczas pobytu I. K. M. Królewstwa rumuńskich w Polsce organy P. P. przez swoją sprawną działalność w kierunku utrzymania porządku i ładu zyskały sobie moje uznanie. Dzięki umiejętnemu kierownictwu, taktowi, oraz szybkości i stanowczości działania policji, wzorowy porządek został wszędzie utrzymany, czem P. P. dowiodła, iż stoi na wysokości swego zadania. Stwierdzając to z przyjemnością, wyrażam pochwałę dla całego korpusu policyjnego. Niniejsze pismo zechce Pan Komendant Główny ogłosić w najbliższym swoim rozkazie.

Minister
(—) *Kiernik.*

Pochwała dla Pow. Kmdy P.P. w Kutnie. Ustępujący starosta pow. Kutnowskiego p. Pirożek, oraz jego zastępca dr. Laniewski, przesłali na ręce Pow. Komendanta P.P. w Kutnie następujące pisma:

Do Pana Komendanta Policji
w Kutnie.

Nadzwyczajne środki ostrożności, nakazane w dn. 6 i 9 maja r. b. były powodem niebywało zużytkowania wszystkich, stojących do dyspozycji Pana Komendanta sił, ale i napięcia ich do maximum wydajności.

Miałem sposobność skonstantować, że patrolowanie odbywało się sprawnie w nocy wśród burzy i ulewy, co świadczy chlubnie o zorganizowaniu służby patrolowej, a nadto daje najlepsze świadectwo o poczuciu obowiązku, jakie wykazali funkcjonarjusze Policji.

Przesyłając Panu Komendantowi i wszystkim Jego podwładnym wyrazy uznania za wykazaną z ich strony sprawność i dyscyplinę, jednocześnie z okazji przeniesienia mego na inne stanowisko służbowe, pragnę tą drogą pożegnać tych, którzy pełnią ciężką, ale zaszczytną służbę bezpieczeństwa.

Panu Komendantowi Albinowi Piqué w pierwszym rzędzie dziękuję za okazywaną mi zawsze życzliwość i współpracę, wszystkim zaś funkcjonarjuszom P.P. za ścisłe wykonywanie nakazów i pomoc w wytwarzaniu korzystnych warunków pracy w czasie mego przeszło czteroletniego urzędowania w Kutnie.

Niechaj obopólne zadowolenie wewnętrzne będzie dla nas bodźcem do dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Wszystkim Wam cześć.

Starosta: (—) *Pirożek.*

Kutno, dn. 19-V-1923 r.

Do Policji Państwowej
w Kutnie
na ręce p. Komendanta Policji.

Ustępując na mocy rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych z zajmowanego przeze mnie od lat czterech stanowiska zastępcy Starosty pow. Kutnowskiego, żegnam w Osobach pracowników Policji Państwowej tych, z którymi łączyły mię węzły współpracy w organizowaniu i prowadzeniu służby bezpieczeństwa publicznego w powiecie.

Minione lata były okresem pracy tem cięższej, że nie była ona nigdy docenianą przez opinję społeczeństwa, które nie orjentowało się w tem, w jak dużej mierze swój spokój osobisty i ład publiczny zawdzięcza organom policyjnym.

Odchodząc, dziękuję za współpracę i wszystkim pracownikom Policji na Pańskie ręce, życzę dalszej owocnej służby publicznej.

(—) *Dr. Ludwik Laniewski.*

Kutno, dn. 1-VI-1923 r.

Zachowanie się policji względem publiczności i interesantów.

Zachodzą wypadki, że, przy pełnieniu obowiązków służbowych, funkcjonarjusze policji państwowej zachowują się niegrzecznie i nietaktownie względem publiczności i interesantów. Powołując się przeto na wydane już w tej mierze zarządzenia (rozkaz Nr. 59 p. IV) poleciła Główna Kmda P. P. rozkazem Nr. 212 z dnia 19-V b. r. Komendantom Okręgowym P.P. zwrócić szczególną uwagę na wyrobienie w funkcjonarjuszach Policji Państwowej, tak niezbędnej dla policji grzeczności, taktu, oraz zimnej krwi przy załatwianiu interesantów i wystąpieniach publicznych.

Jedynie grzeczność i takt, w połączeniu ze stanowczością, mogą zapewnić funkcjonarjuszom policji posłuch i zjednać szacunek społeczeństwa, natomiast gwałtowność i brutalność w wystąpieniach, narażają opinję policji na szwank i powodują liczne skargi.

Zakończenie I kursu wywiadowców w toruńskiej szkole P. P. W Toruniu odbyło się dn. 18-IV r. b. uroczyste zakończenie I kursu wywiadowców przy szkole P. P. XI pomorskiego Okręgu. Kurs był zorganizowany w styczniu r. b. przez Kom. Okręgową.

Po nabożeństwie, zaczął się egzamin słuchaczów kursu, w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli władz z panem wojewodą Brejskim na czele.

Do egzaminu przystąpiło 45 uczniów, oraz 3 eksternów. Pomyślnie złożyło egzamin 38 słuchaczów.

Podczas trwania kursu, oprócz przedmiotów fachowych, zaleconych przez Kom. Gł. P. P. wykładano niektóre przedmioty z dziedziny wojskowej i ogólnokształcące. Po egzaminie przemówił p. wojewoda dziękując p. Kom. Okręgowemu i Kierownikowi szkoły nadkom. Czernożyńskiemu za tak piękne wyniki pracy w szkole, zaznaczając, iż jest to pierwszy kurs wywiadowców, w woj. Pomorskiem zorganizowany przez władze polskie.

Uroczystość zakończyło odśpiewanie przez uczniów „Roty", oraz wspólna fotografja.

Uroczystość w Pow. Kom. P. P. w Stolinie. Dn. 10-VI r. b. odbyło się w Stolinie uroczyste poświęcenie lokalu Pow. Kom. P. P. nowoutworzonego powiatu i Starostwa. Na tę uroczystość przybył z Brześcia vice wojewoda Dr. Żymirski, i Komendant okr. XIV podinspektor Mięsowicz.

Uroczystość zaczęła się nabożeństwem w Kościele parafialnym, podczas którego przygrywała orkiestra policyjna. Po nabożeństwie i zbiorowej fotografji odbyła się defilada oddziałów P. P.

Następnie wszyscy przedstawiciele władz i liczni goście zebrali się w lokalu Kom. Pow. P. P. i tu Ks. Bagleński dokonał aktu poświęcenia.

Podczas tej uroczystości przemówił Kom. Okr. podinspektor Mięsowicz, podkreślając ważną rolę jaką ma do odegrania P. P. na Kresach. Zakończył swe przemówienie na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

BANDYTYZM.

Ujęcie bandytów. W nocy z dnia 9 na 10 czerwca r. b. około godz. 24-ej przyszło 3-ch nieznanych bandytów, uzbrojonych w karabiny, do kolonisty w Rodowie, w woj. tarnopolskiem, Józefa Nowaka, który tej nocy spał w szopie, i zbudziwszy go zażądali wody do picia. Nowak dał im wody, bandyci zaś zaczęli się wypytywać o jego stosunki familijne, na co Nowak oświadczył że mieszka z nim razem 8 osób. Wówczas gdy bandyci chcieli się odalić Nowak zapytał ich, kto oni są, skąd i dokąd idą. Nie otrzymawszy odpowiedzi począł wołać syna swego, śpiącego również w szopie. Wówczas jeden z bandytów strzelił z odległości 10 do 12 kroków do Nowaka, trafiając go śmiertelnie w pierś, tak, iż ten po 2 godzinach zakończył życie.

Przeprowadzone przez posterunek P.P. w Pomorzanach (okr. IX) dochodzenia policyjne wykazały, iż morderstwa tego dopuścili się Stefan Nycznyk, Michał Nycznyk i Andrzej Malarczuk z Koniuch, — wszyscy już karani sądownie.

Sprawcy zostali przyaresztowani i oddani Sądowi Powiatowemu zborowskiemu w Złoczowie.

Starcie policji z bandytami. Dnia 14-VI r. b. patrol pod dowództwem st. przod. Poterańskiego, natknął się pod Janowem, woj. Lubelskie, na dwu bandytów Kota i Polenia. Podczas wymiany strzałów bandyta Kot został ranny i ujęty. Drugi opryszek zbiegł. Dochodzenie w toku.

Tajemnicza zbrodnia. Policja pow. Łuckiego natrafiła na ślad tajemniczej zbrodni, dokonanej w lesie Moszczanickim. Znaleziono bowiem w gąszczach trupa mężczyzny, który wisiał na drzewie. Wisielec był nagi, a jego ciało widocznie przez naigrywanie było przybrane w paciorki i wstążki. Ręce i nogi miał związane czerną taśmą aksamitną.

Opodal funkcjonerjusze P. P. znaleźli ubranie, w którem oprócz kilku banknotów nic nie było.

Nikt z okolicznych mieszkańców trupa nie poznał, musiał więc to być człowiek z innych okolic.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Bunt w więzieniu miechowskiem. Dn. 27-VI r. b. o godz. 18.30 wybuchł w więzieniu w Miechowie bunt więźniów. Rozjuszeni więźniowie porozbijali drzwi, okna, oraz uszkodzili mury koło skratowań, usiłując zbiedz. Zawezwana policja przy pomocy żandarmerji wojskowej, oraz uzbrojonego personelu Pow. Kmdy Uzupełnień zdołała bunt opanować o godz. 23. Jak wykazało śledztwo policyjne bunt wybuchł na tle ekonomicznym, oraz wydanego zarządzenia, które zabraniało więźniom palenie tytoniu. Ofiar w ludziach nie było. Dalsze energiczne zarządzenia zostały wydane.

Z SĄDOWNICTWA

Obrońcy sądowi i obrońcy przy sądach pokoju na ziemiach wschodnich. Na podstawie art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12-go października 1920 r. (Dz. U. R. P. z 1921 r. Nr. 16, poz. 93), zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 7-go czerwca 1923 r., że na województwa: nowogrodzkie, poleskie i wołyńskie, powiaty: grodzieński i wołkowyski, oraz gminy: białowieską, masiewską i suchopolską powiatu bielskiego, województwa białostockiego, rozciągnięto moc obowiązującą dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. o obrońcach sądowych i obrońcach przy sądach pokoju (Dz. P. P. P. Nr. 15, poz. 205) ze zmianą wprowadzoną przez art. 2 ustawy z dn. 17 grudnia 1921 r., zmieniającej przepisy tymczasowe o kosztach sądowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 770). Wszelkie przepisy sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem tracą moc obowiązującą. Wykonanie niniejszego rozporządzenia, które weszło w życie z dniem 19 czerwca 1923 r. powierzono Ministrowi Sprawiedliwości.

Z SĄDÓW

Sprawa Pawła Łatyszenki b. archimandryty Szmaragda.

Sprawa Szmaragda, jak wiadomo, została przekazaną przez sąd doraźny na drogę zwykłego postępowania karnego.

Dn. 30-VI r. b. P. Łatyszenko znalazł się w 12-ym wydziale karnym Sądu Okręgowego. Doręczono mu tu odpis nowego aktu oskarżenia, sporządzonego przez urząd prokuratorski w Grodnie, w sprawie nie mającej nic wspólnego z morderstwem metropolity.

Sąd grodzieński zarzuca Łatyszence przestępstwa, przewidziane w 129 art. K. K., t. j. działalności przeciwpaństwowej.

Oskarżony przyjął doręczony mu akt z szyderczym uśmiechem.

Sprawie nadany będzie dalszy bieg dopiero po oględzinach lekarskich, które mają ustalić stan poczytalności oskarżonego.

Sprawa małżonków Fiszów.

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa Stefana Fisza, naczelnika urzędu skarbowego w Mokotowie.

Trudną rzeczą jest otrzymynie rozwodu. Zwłaszcza po ośmiu latach pożycia małżeńskiego, gdy niema dzieci. W tej sytuacji znalazł się p. Fisz. Uciekł się on jednak do dość oryginalnego sposobu. Wraz z oblubienicą swą p. Wandą Osmalską przyjął wiarę muzułmańską, poczem naczelny mułła warszawski udzielił im ślubu.

Porzucona przez męża, pierwsza żona p. Marja z Lamparskich Fiszowa postanowiła praw swych bronić, wnosząc skargę do prokuratury, wynikiem której było wytoczenie małż. Fisz sprawy karnej o dwużeństwo z art. 412 K. K.

Sąd okręgowy podzielając wywody obrony wskazującej na fakt, iż mułła na mocy ukazu o tolerancji z 1905 r. nie miał prawa przyjmować Fiszów na łono kościoła mahometańskiego, oraz na fakt nieświadomości ze strony podsądnych, którzy zostali wprowadzeni w błąd, co do okoliczności mających istotne znaczenie dla karalności czynu wydał wyrok uniewinniający Fiszów.

Obecnie sprawę tę rozpatrywał ponownie sąd apelacyjny pod przewodnictwem sędziego Dudkiewicza. Oskarżonych bronił adw. K. Meklenburg.

Sąd przychylając się do wniosku obrony zatwierdził wyrok I-ej instancji.

Ojcobójstwo.

Dn. 21 czerwca sąd okr. w Lublinie ogłosił wyrok w sprawie Marcina i Stanisława Matączów, oskarżonych o ojcobójstwo w celu zagarnięcia majątku. Obaj zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. P. Prezydent Rzeczypospolitej odmówił uwzględnienia prośby o łaskę. Wyrok został wykonany.

Eizenberg przed sądem.

Sąd pokoju XXI rozpatrywał przed kilku dniami sprawę znanego, pomysłowego oszusta Ignacego Einzenberga.

Einzenberg, student prawa, 24-letni młodzieniec, podając się w różnych instytucjach i u osób prywatnych, bądź za radcę legacyjnego, bądź za inżyniera, w sposób nader pomysłowy „nabierał" na znaczne sumy.

W charakterze świadków powołano szereg osób, przeważnie zamożnych, wykwintnych.

Oskarżony przyznał się całkowicie do winy, motywując swe oszustwa brakiem środków do życia.

Większość poszkodowanych cofnęła powództwo cywilne.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Łopaty wydał wyrok, mocą którego Eizenberg został skazany na jeden rok więzienia. Środek prewencyjny 50 miljonów kaucji! Oskarżony nie posiada pieniędzy, zmuszony więc był pójść do więzienia.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Uposażenie urzędników.

Po uzgodnieniu stanowiska stronnictw większości z przedstawicielami Rządu w sprawie uposażenia pracowników państwowych, podkomisja budżetowa odbywała obrady w dniu 5. b. m.

Podkomisja przyjęła nową tabelę mnożników, zmniejszając ogólną rozpiętość tabeli wzwyż z 20 grup na 16, oraz czyniąc zadość żądaniu, ażeby połowa pełnej rozpiętości tabeli przypadła w grupie VI-ej. Przez dodanie w tabeli jeszcze jednego szczebla rozszerzono zasadę automatycznego awansu. W ten sposób pracownik, poruszając się w tej samej grupie płac, uzyskać może płacę o 1 lub 2 grupy wyższą.

Tabela ustalona przez podkomisję jest następująca:

Szczeble uposażenia.

I	2200						
II	2000	2100	2200				
III	1700	1800	1900	2000			
IV	1400	1500	1600	1700	1800		
V	1100	1200	1300	1400	1500	1600	
VI	800	875	950	1025	1100	1175	
VII	600	660	720	780	840	900	
VIII	480	520	560	600	640	680	
IX	390	420	450	480	510	540	
X	330	350	370	390	410	430	450
XI	270	290	310	330	350	370	390
XII	240	255	270	285	300	315	330
XIII	210	225	240	255	270	285	300
XIV	180	195	210	225	240	255	270
XV	150	165	180	195	210	225	240
XVI	130	140	150	160	170	180	190

W art. 4-tym dotyczącym dodatku, wstawiono nowy ustęp, że do osób, na które otrzymuje się ten dodatek zalicza się również rodziców pracownika samotnego, utrzymywanych przez niego.

Wreszcie podkomisja rozpoczęła obrady nad działem E projektu o uposażeniu nauczycieli. W art. 25-tym tego działu przyjęto poprawkę pos. Mączyńskiego przyznającą profesorom zwyczajnym i nadzwyczajnym szkół akademickich w wysokości 300 punktów. W art. 26-ym przyjęto poprawkę referenta pos. Mołaczyńskiego, że wybitni specjaliści wogóle, a nietylko z zagranicy jak przewidywał projekt, mogą być przyjmowani na stanowiska profesorskie oparte na umowie i otrzymywać dodatek naukowy.

Następnie w dn. 6 b. m. toczyły się dalsze obrady nad artykułami o uposażeniu prof. szkół akademickich.

Na posiedzeniu popołudniowem przyjęto artykuły, dotyczące uposażenia wojska, w redakcji rządowej, oraz policji państwowej. Podkomisja postanowiła, że przy wstępowaniu funkcjonarjusza na służbę, jednorazowy dodatek na umundurowanie ma być podwyższony do 1000 mnożnych, a dodatek dla funkcjonarjuszów śledczych do 60 mnożnych.

Dodatek na uzupełnienie umundurowania nie został ustalony, są jednak widoki, iż będzie podniesiony z 400 na 500 punktów.

Sprawę uposażenia P.P. uzasadniał na Komisji osobiście Gł. Kom. P. P. p. M. Borzęcki.

Następnie przedyskutowano rozdziały, dotyczące nauczycieli i dyrektorów państwowych szkół średnich. Znaczniejsza zmiana w tym dziale, wprowadzona przez podkomisję, dotyczy profesorów szkół średnich, którzy po wysłużeniu 6 lat, a nie 9, jak było w projekcie rządowym, powinni osiągnąć 7-ą grupę, a po następnych 9 latach, nie zaś po 12, osiągają grupę 5.

Obrady toczą się dalej.

Dodatek drożyźniany.

Rada ministrów na posiedzeniu dn. 6 b.m. przyznała pracownikom państwowym 48% dodatku drożyźnianego za czerwiec.

Wypłacona niedawno pracownikom państwowym 28% zaliczka uznaną została jako zwrotna, jednak termina tego zwrotu nie ustalono.

KSIĄŻKI PRAWNE I SPOŁECZNE.

—:o:—

M. SONNENBERG. *Podręcznik prawa i procedury karnej dla P. P.*

Książka podinsp. Sonnenberga ma służyć jako podręcznik prawa karnego i procedury dla tych funkcjonarjuszów policji b. zaboru rosyjskiego, którzy nie mają możności dokładniejszego zapoznania się z samym kodeksem. W niewielkiej broszurze autor zdołał zawrzeć wszystkie najważniejsze przepisy kodeksu, podając przy każdym ustępie numery odnośnych artykułów, co ogromnie ułatwi czytelnikowi posługiwanie się kodeksem. Podręcznik dzieli się na trzy części. Pierwsza omawia część ogólną i szczegółową K. K., druga—procedurę, trzecią wreszcie stanowią zasadnicze wzory protokułów policyjnych. Dokładny spis rzeczy czyni dziełko przejrzystem.

O pożyteczności tego wydawnictwa, które winien mieć przy sobie każdy policjant, najlepiej świadczy fakt, że wyszło ono już w piątem wydaniu, uwzględniającem ostatnie zmiany proceduralne.

OFIARY.

Kmda Pol. Państw. w Przasnyszu złożyła na fundusz wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach P. P. mk. 20.000.

Kmda Pol. pow. Warszawskiego złożyła na fundusz wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach P. P. mk. 58.000.

Policja konna m. Warszawy złożyła na fundusz wdów i sierot po poległych funkcjonarjuszach P. P. mk. 323.000.

* * *

Na rzecz wdowy i sierot po ś. p. Nadkom. Policji Państw. Bartoszewskim złożyli wyżsi funkcjonarjusze Wołyńskiego Okręgu kwotę 43 200 mk., która to kwota została przesłana Komendzie Głównej do L. 760/II.

* * *

Powiatowa Komenda P. P. w Lisku nadesłała dodatkowo na rzecz repatrjantów kwotę 1.400 mkp. Wobec tego ogólna suma składek złożonych na powyższy cel a ogłoszonych w rozkazie Okr. Kmdy P. P. we Lwowie Nr. 31 pkt. X wzrośnie do kwoty 226.732 mkp.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

podaje niniejszym do wiadomości, że Okregowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, zgodnie z art. 21 ust. II Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust. Rz. P. № 44, poz. 272),/ oraz na podstawie art. 100 tejże Ustawy, pismem z dnia 30 czerwca 1923 r. za № 432-23, zatwierdził z ważnością od 1 lipca r. b. rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej sumy 66-ciu, jak następuje:

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających miesięcznie od	do	Płaca ustawowa dzienna
56	2,000,000.—	2,200,000.—	84,000.—
57	2,200,000.—	2,400.000.—	92,000.—
58	2,400,000.—	2,600,000.—	100,000.—
59	2,600,000.—	2,800,000.—	108,000.—
60	2,800,000.—	3,100,000.—	118,000.—
61	3,100,000.—	3,400,000.—	130,000.—
62	3,400,000.—	3,700,000.—	142,000.—
63	3,700,000.—	4,000,000.—	154,000.—
64	4,000,000.—	4,500,000.—	170,000.—
65	4,500,000.—	5,000,000.—	190,000.—
66	ponad	5,000,000.—	210,000.—

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi **Mk. 2,000,000.** — i wyżej, winny być, począwszy od dnia 1 lipca 1923 r., obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków wydają, począwszy od dnia 7 lipca r. b., wszystkie biura Kasy.

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
(-) SELL.

Warszawa, dnia 2 lipca 1923 r. 212

„Samopomoc“ Zrzeszenie funkcjonarjuszów Policji Województwa Śląskiego.

Główna Komenda Pol. Województwa Śląskiego zamierza powołać do życia i zorganizować Związek funkcjonarjuszów i urzędników Policji Województwa Śląskiego pod nazwą *„Samopomoc“*, który miałby za zadanie niesienie pomocy swym członkom w różnych wypadkach a opierać się na zasadzie—jak to nazwa wskazuje—„własnemi wspólnemi siłami“.

Bliższe zadania i cel Związku określone są w art. 4-tym wzoru statutu, który opracowany został według statutów takiego samego związku Policji Państwowej.

Dla każdego rodzaju pomocy, względnie zadania Związku czyli do każdego z 5 punktów artykułu 4 go statutu, opracowany zostanie szczegółowy regulamin, w jaki sposób, w jakim stopniu i na jakich zasadach udzielaną ma i może być poszczególna pomoc.

Regulamin do punktu 1-go, t. j. względem pomocy lekarskiej jest już opracowany i dołączony do statutu. W myśl tegoż korzystać będą członkowie, oraz rodziny tychże, z bezpłatnej pomocy lekarskiej, z bezpłatnego pobierania lekarstw, bezpłatnego leczenia w szpitalach według klasy II, oraz pomocy przy potrzebnej koniecznie kuracji w zdrojowiskach (kąpielach).

Zobowiązania materjalne członków będą: a) wpłacanie udziałów po 10,000 mkp. w dowolnej ilości, najmniej jednak tyle, z ilu członków składa się rodzina, oraz b) regularne wpłacanie miesięcznej wkładki w wysokości 1% (jeden od sta) miesięcznych pełnych poborów (brutto, czyli od sumy poborów bez wszelkich potrąceń).

Potrzeby utworzenia i uruchomienia takiego Związku nie trzeba chyba uzasadniać. W obecnych ciężkich, przełomowych chwilach, kiedy prawie wszystkie państwa walczą z ogromnemi i wprost nieprzezwyciężonemi trudnościami finansowemi znajduje się nasza, z 3-ch różnych zaborów nowo powstała Rzeczpospolita, w szczególnie trudnej sytuacji finansowej i nie może narazie, tak ze względów budżetowych jak i z dotychczasowego braku ustalonych ustaw i przepisów, zaspokoić wszystkich potrzeb i słusznych żądań swych urzędników i pracowników w tej mierze, jakby ci na to zasługiwali i jak to w normalnych czasach przedwojennych się działo. Choćby sama sprawa leczenia funkcjonarjuszów i ich rodzin, której mimo bezustannych starań i zabiegów nie zdołano dotąd sprowadzić na należyte i dla funkcjonarjuszów korzystne tory, wymaga bezwarunkowo stanowczej akcji wszystkich zainteresowanych w kierunku wskazanym przez statut związku „Samopomocy“, t. j. przez wzajemne wspieranie się własnemi siłami i własnymi funduszami.

Ofiara, jaką każdy członek Związku będzie musiał na korzyść ogółu ponieść, nie jest w stosunku do zamierzonych zadań i celów wielką. Oprócz jednorazowej wpłaty minimalnych udziałów, uiszczanie miesięcznych wkładek wynosi 1% poborów, np. na miljon poborów 10,000 mkp., którą to kwotę każdy będzie mógł, bez większego uszczerbku dla swej kieszeni, odłożyć. Przyszłość i praktyka wykażą, czy wkładki te będą w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby. Główna Komenda Pol. Woj. Śląskiego spodziewa się, że nawet w tym wypadku, gdyby podwyższenie wkładek miesięcznych było koniecznę, członkowie tem się nie zrażą, i będą gotowi do większych ofiar, które niewątpliwie przyczynią się do wspomożenia niejednego potrzebującego pomocy funkcjonarjusza i ulżenia mu w ciężkich chwilach.

Do osiągnięcia zamierzonego celu i należytego rozwijania się i funkcjonowania Związku nieodzownem jest przystąpienie wszystkich, a przynajmniej większości funkcjonarjuszów i urzędników Pol. Woj. Śl. do Związku i dopóki się przynajmniej połowa ich nie zgłosi, nie może być mowy o rozpoczęciu działalności Związku.

Główna Komenda Policji Woj. Śl. wezwała przeto wszystkich funkcjonarjuszów i urzędników Policji Woj. Śl. okólnikiem z dnia 30. V. 923 r. L. 2559/O. G. do zapisania się na członków Związku przez wystawienie i podpisanie deklaracji w tym względzie; deklaracje zaś przesyłane być mają zbiorowo w drodze służbowej do Głównej Komendy Pol. Województwa. Po zgłoszeniu się dostatecznej ilości członków zarządzonym zostanie wybór przedstawicieli członków na walne konstytujące zebranie w myśl art. 29 i następnych statutu, poczem zarządzonem i zwołanem zostanie walne zebranie przedstawicieli, na którem odczytany i wyjaśniony zostanie statut Związku, i omówione wszelkie sprawy dotyczące uruchomienia Związku i ustalenia odnośnych regulaminów do poszczególnych punktów art. 4-go statutu, oraz przeprowadzonym zostanie wybór rady nadzorczej. Wybrany, względnie powołany, następnie przez radę nadzorczą Zarząd Związku, zarządzi i ustali termin wpłaty udziałów i pierwszej wkładki miesięcznej, oraz rozpocznie formalnie działalność Związku.

Do funduszów Związku przelanym zostanie znajdujący się przy Głównej Komendzie Pol. Województwa Śląskiego fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po funkcjonarjuszach policji, utworzony, względnie zapoczątkowany, ze składek funkcjonarjuszów, darów osób cywilnych, premji, czystych dochodów z balów i t. p.

Wezwano wszystkich powiatowych i miejskich Komendantów, oraz kierowników samoistnych Oddziałów Policji, do usilnego poparcia zamierzonej akcji jak i do podjęcia się czynności określonych w art. 11-tym statutu, którego projekt podamy w następnym numerze „Gaz. Adm. i P. P.“.

Punkt 1 i 2 art. 4 projektu statutu „Samopomocy“, Związku funkcjonarjuszów i urzędników policji Województwa Śląskiego, Spółdzielni zar. z ogr. por. w Katowicach postanawia, że celem „Samopomocy“ jest, między innemi, zorganizowanie stałej, bezpłatnej pomocy lekarskiej członkom i ich rodzinom, jakoteż ułatwienie niezbędnego leczenia w zdrojowiskach. W tym celu opracowano regulamin pomocy lekarskiej, którego, in ekstenso, dla braku miejsca, podać nie możemy, ograniczając się do jego streszczenia:

Uprawnienie do korzystania z pomocy lekarskiej jak wszystkich innych świadczeń, „Samopomocy“ rozpoczyna się z chwilą wpłacenia pełnych zdeklarowanych udziałów i conajmniej jednej wkładki miesięcznej. Korzystanie z pomocy lekarskiej przysługuje tylko członkom „Samopomocy“ i zgłoszonym deklaracją członkom rodziny. Członek nadużywający świadczenia kooperatywy może być w myśl art. 13 statutu mocą uchwały Zarządu wykluczony. Pomoc lekarska na zasadzie wolnego wyboru lekarza polega na udzielaniu pełnej, bezpłatnej porady lekarskiej członkom i ich rodzinom w myśl art. 4 statutu, w razie potrzeby i specjalistów i na bezpłatnej pomocy dentystycznej (za wykluczeniem wszelkich robót zbytkowych jak szczęk, mostków, koron złotych i platynowych i t. p.), oraz pokrycia kosztów specjalnych rozbiorów moczu, badania krwi, płynu mózgordzeniowego i t. d. Przewidziane jest zorganizowanie własnych domów w miejscach klimatycznych i kąpielowych, do tego zaś czasu, zanim to powstanie, udzielone będą w razie koniecznej potrzeby specjalnej zapomogi na przeprowadzenie w nich kuracji. Członkowie chorzy, względnie ich rodziny, udają się po poradę lekarską do lekarza uniwersalisty, któremu po wylegitymowaniu się wręczają kartę porady „Samopomocy“, oraz taki sam blankiet na receptę aptеczną i według uznania lekarza pozostają w jego leczeniu lub też bywają skierowani do odnośnych specjalistów natychmiast, o ile zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem, zazwyczaj jednak o potrzebie stosowania leczenia specjalnego decyduje referent sanitarny Zarządu. Lekarze i specjaliści po udzieleniu członkom pomocy lekarskiej przysyłają wręczone im karty porady z djagnozą na stronie odwrotnej i rachunkiem za konsultację Zarządowi Spółdzielni, który po załatwieniu koniecznej manipulacji wewnętrznej przekazuje natychmiast należne honoraria przekazem P. K. O. Lekarz po zbadaniu pacjenta przepisuje lekarstwo, względnie ordynuje, według potrzeby, unikając oczywiście leków i zabiegów luksusowych.

Powyższem zasadami kieruje się również lekarz specjalista. Zarząd „Samopomocy“ umawia się z aptekami w sprawie dostarczenia lekarstw, w miejscowościach, gdzie aptek jest więcej, z jedną apteką, a to dla uproszczenia przeprowadzania rachunków; w większych miastach w miarę potrzeby przewiduje się kilka aptek. Zarząd „Samopomocy“ poda listę lekarzy i specjalistów (dentystów), którzy członkom „Samopomocy“ będą przyznawali zniżki przy obliczaniu honorarjów. W interesie zatem spółdzielni członkowie odwiedzać mają tych właśnie lekarzy, pominąwszy oczywiście wypadki nagłe i niecierpiące zwłoki. Pomoc techniczno-dentystyczna udzielaną być może jedynie za zezwoleniem Zarządu w granicach ustalonych art. 4 statutu u lekarzy dentystów, a wyjątkowo tylko, z braku takich w miejscach zamieszkania członka, u techników-dentystycznych. Odnośne podania bezwarunkowo zawierać mają opis zamierzonych zabiegów i robót, oraz kosztorys; postanowienie to dotyczy wyrywania i zatruwania nerwów zębowych. Wszelki materjał do badania, jak krew, mocz i t. p. płyny chorobowe muszą w razie potrzeby być przesyłane referentowi sanitarnemu Zarządu.

Pomoc akuszeryjna *lekarzy położników*, dopuszczalna jest tylko w wypadkach nieodzownej, stwierdzonej potrzeby. Co do leczenia ginekologicznego przestrzegane być mają postanowienia odnośnącе się do leczenia specjalnego (art. 6). Za opiekę akuszerki, oraz połączone z połogiem wydatki, ustalono na razie doraźną zapomogę w wysokości 10%, pobranej w miesiącu urodzenia dziecka pensji, która płatna jest po wniesieniu metryk w odpisie, względnie innych uwierzytelnionych dowodów przez bezpośredniego przełożonego. Poród może być odbyty w domu lub też w szpitalu. Rachunków za odbycie porodu w zakładach leczniczych prywatnych „Samopomoc“ pokrywać nie będzie. Każda operacja większa musi się odbyć w szpitalach powszechnych (rządowych lub komunalnych). Taksę szpitalną według klasy II uiszcza „Samopomoc“ za wszystkich członków „Samopomocy“. Koszta zabiegów specjalnych jak elektryzacja, naświetlenia lampą kwarcową, zdjęcia roendgeniczne pokrywa „Samopomoc“, jeśli zabiegi te zostały wykonane na zarządzenie referenta sanitarnego Zarządu. Leczenie w miejscach kąpielowych lub też klimatycznych odbywać się będzie na zarządzenie referenta sanitarnego Zarządu. Koszta żywienia i mieszkania w miejscach kąpielowych i klimatycznych pokrywają członkowie z własnych funduszów.

W wypadkach zasługujących na uwzględnienie członkowie otrzymać mogą stosowne zapomogi. Z chwilą powstania w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych własnych domów „Samopomocy“ warunki w nich i regulamin domowy określą specjalne w tym celu wydane, przepisy. Na doradcę w sprawach lekarskich Zarząd powołuje referenta sanitarnego (lekarza), który w orzeczeniach swych, wynikających z postanowień niniejszego regulaminu kieruje się sumieniem, mając również na oku dobro Spółdzielni, bez prawa leczenia członków z urzędu. Referent sanitarny Zarządu za czynności swe pobiera wynagrodzenie stosownie do umowy z Zarządem. Wszelkie interpretacje niniejszego regulaminu przysługują Zarządowi a w sprawach spornych przysługuje członkowi droga wskazana art. 27 litera e) statutu. Członek zalegający z wkładkami miesięcznemi przez 3 miesiąca, uważany będzie jako dobrowolnie występujący i traci temsamem prawo do korzystania z wszelkich świadczeń „Samopomocy“.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (30 czerwca r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

3,777,274

LITERATURA i SZTUKA

BENEDYKT HERTZ.

Nec Hercules...

(Z bajek I. A. Kryłowa).

—:o:—

Herakles, champion świata w walce na maczugi
(dotąd atleta nie zjawił się drugi
coby w rozrosłych barach równą siłę miał),
śród Helikonu raz wędrując skał,
spostrzegł jakąś istotkę w kłębuszek zwiniętą.
Małe, nędzne stworzonko — ni to jeż, ni żaba —
na widok draba,
syknęło groźnie, więc je przygniótł piętą.
W tem — co u licha? — szkarada
rozrasta się, pęcznieje, jakby ją nadęto...
Herkules za maczugę... Potężny cios pada...
Huknął — i cóż?
Nic. — Kurz.
Przez tuman widać tylko, że się dziwny zwierz
rozrasta wzdłuż, rozrasta wszerz
prawie jak chałupa już.
Zdumiał bohater. Precz maczugę ciska,
nic nie rozumie dziwnego zjawiska.
Wtem Atena, stanąwszy tuż przy Herkulesie,
— Synu Alkmeny — rzekła — na walkę sił szkoda.
Zwycięstwa nad potworem tym człek nie odniesie,
bo imię jego: NIEZGODA.
Póki go nikt nie tyka — ledwo dojrzy oko,
lecz rusz tylko — rozrośnie się zaraz szeroko
i wszystkim furjom sił doda.

JAN ŻYZNOWSKI. 1)

Z PODGLEBIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

I

Połyskliwy od wilgoci jesiennego dnia dach blaszany zasłaniał do połowy wylot okna pokoju Klemensa Grudowskiego. Na widzenie zaś wzniesionych oczu wwyż, ponad ów dach, kładła się chłodna nieprzenikliwa szarość chmur roztartych równą warstwą po sklepieniu niebios. Wzrok Klemensa przestrzeni łaknący, tylekroć już od świtania zniechęcany widokiem połyskującego dachu z bielmem ślepego nieba wracał jednak do tej mętnej światłości i pił ją, niby napój gardło zwilżający, lecz w posmakowaniu mdły i odrażający. Z pokoju bowiem, kędyś w świat wypierał oczy Grudowskiego smęt poranka niedzielnego—smęt głuchy, monotonny i niemówny. Nawet szkliwo pobłysków na poręczach wiedeńskich krzeseł — to czego jedynie mógł się ułapić w ostateczności wzrok Klemensa—było martwe.

Po namyśle krótkim, wyrażonym wlepieniem oczu w wyszlifowany łeb gwoździa, błyszczącego w podłodze Klemens otulił się w kołdrę, wcisnął głębiej rozczochraną głowę w poduszkę i przymierzył się do snu.

Od wczoraj, to znaczy od kilkunastu godzin, Grudowski mieszkał w pokoju na czwartaku domu, jakby siłą wepchniętego w szereg innych kamienic, choć niższych lecz sędziwszych i godniejszych. Pokój był frontowy. Prowadziły do niego schody prawie że marmurowe, bo „pod marmur talentem i farbą przez szablon malarza pokojowego i znaków" zrobione. W gruncie rzeczy schody były ze swojskiego piastowca wcale szerokie i czyste. Wchodziło się na nie z bramy na prawo. Według obliczeń syna stróża, dziewięcioletniego Józka, stopni było w sumie stodwanaście, oczywiście nie licząc dwuch zewnętrznych, prowadzących z bramy do drzwi głównych, wejściowych. Wczoraj właśnie Klemens, dźwigając dwie ciężkie skórzane walizy do swego nowego mieszkania sprawdził obliczenia Józka, zdaje się po to by przed drzwiami, do maleńkiego przedpokoju westchnąć, odsapnąć i zauważyć:

— Psiakrew! trochę wysoko!

Przedpokój — właściwie współprzedpokój, był miejscem pierwszego odpoczynku, gdzie zziajani mieszkańcy kawalerskich pomieszczeń, szukając kluczami otworów w zamkach odsapywali i oddychali, zazwyczaj bardzo głośno.

Westchnienia do Boga, odsyłanie do wszystkich, czasem do stu, czasem tylko do jednego z djabłów, jako wyrazy ulgi, znaczyły dla sąsiadów, czyli współwłaścicieli przedpokoju to samo co oznajmienie: „Przyszłam!" — „Przyszedłem!"—„Jestem w domu!"

Przedpokój, oddzielony od klatki schodowej drzwiami, pomalowanemi najtańszym i pono najpraktyczniejszym kolorem bronzowym, miał kształt wachlarza zupełnie otwartego. W pośrodku, czyli w miejscu największego wygięcia mieściły się drzwi do pokoju Grudowskiego. Symetrycznie po obydwu stronach wachlarzowego rozpięcia wgłębiały się wejścia do dwuch innych pokojów. Po prawej stronie drzwi głównych w bezokiennym przedpokoju pochrząkiwał i krztusił się wodociąg.

Choć rano było jeszcze wczesne Grudowski nie mógł już zaznać łaskawości snu. Zaciągał kołdrę na głowę, regulował oddech, kulił się, prostował—napróżno.

Przez ścianę z prawej strony narzuciło się jego słuchowi chlipanie płaczliwe i stłumione, oraz mlaskliwe odgłosy stąpania bosych nóg, jednocześnie z lewej strony, poprzez ścianę, pod którą stało jego łóżko przedarło się głośne przeciągłe ziewnięcie.

Klemens mimowoli zaczął nadsłuchiwać.

Za ścianami ścichło, niby na przekór — zupełnie. Zaczął sobie tedy przypominać treść i charakter słyszanych dźwięków, by wywnioskować coś nie coś o swych sąsiadach, na razie chociażby odgadnąć płeć ich. Gdy, zdawało mu się, że był na tropie prawdy owej, niezbyt przecież głębokiej, tajemniczy posłyszał od lewej strony zgrzyt klucza w zamku, następnie hałaśliwe połykanie przez gardziel zlewu wiadra pomyj, czy innej już zbędnej ludziom cieczy. Osobliwy hałas przerwał i jakby wytłumaczył zbyteczność wysiłku Klemensa nad rozwiązaniem podsuniętego mu przez chwilę zagadnienia, tembardziej że do drzwi ktoś lekko, jakby bojaźliwie zastukał. Klemens przypuszczał omyłkę, lecz na zapytanie: „Kto tam?" — posłyszał uspakajające: „Swój!" Poprosił tedy „swojego" by wszedł.

W drzwiach stanęła kobieta wieku aż nadto dojrzałego, postaci przymilnej i fałszywej, oraz twarzy, na której oko za nic nie chce spocząć dłużej, niż tego wymaga ciekawość zwiedzenia się wrażeniowego o bliźnim, dotychczas nigdy nie widzianym. Osoba przedstawiła się:

— Ja tu obsługuję lokatorów na piętrze, może i panu będzie potrza?

— Przypuszczam, że istotnie pomoc pani będzie mi potrzebna! — odpowiedział Klemens, przyglądając się teraz na siłę „swojemu" i znanemu w Polsce, ściślej w Warszawie, typowi koczmołuchów, żyjących z kawalerskiego grosza, cukru, podkradanego chleba i t. p. rzeczy pierwszej potrzeby, aż do „pachniącego" mydła włącznie. — Iluż lokatorów obsługuje pani na tem piętrze? — zapytał po chwili.

— Pięcioro! Dawni było więcy — poszli na wojnę! Zostało najgorsze, bo kobity! Panów mam tera dwuch, liczę już razem z panem.

— A czy pani sobie włosy fryzuje, czy też tak z natury same się kręcą? — najnieoczekiwaniej dla przybyłej zapytał Klemens, przyglądając się uważnie blond materacowi poczochranego włosia, okrywającego czaszkę posługaczki.

— Jeżeli pan tak odrazu dojrzał, że się kręcą, to musi pan wiedzieć, jakiem prawem się kręcą! — odciął się koczmołuch, któremu twarz nagle ścierpła.

— Nie wiem, jakiem prawem, ale właściwie, wie pani, muszę się przyznać że mi wszystko jedno jakiem prawem. Hm! Dobrze! Więc może pani odrazu pomyśli o mojem śniadaniu, od tego chyba zaczniemy, co?

— A maszynkie pan ma?

— Nie, nie mam, wogóle nie mam nic coby mogło mnie zdradzić przed okiem bliźniego, że bywam głodny i że...

— Szklanki pan tyż nima?

— Nie, proszę pani, dosłownie nic!

— To ja chyba panu u siebie na blasze...

— Oo! Najlepiej u siebie na blasze! Widzi pani, porozumieliśmy się — oto pieniądze!

— Tylko to tak zaraz nie będzie, muszę jeszcze oblecieć insze pokoje.

— Ależ dobrze, niech się pani nie śpieszy, ja mam bardzo dużo czasu.

— A do zajęcia pan nie chodzi?

— Nie!

— Wcale?

— Wcale!

— A panu o który trza sprzątać?

— To już pozostawiam pani!

— Ja wiem, ale o który?

— O której się pani podoba. Wogóle chcę panią z góry zapewnić, że się zgodzimy! Dowidzenia drogiej pani!

— Do widzenia! — mruknęła posługaczka i wyszła, trzasnąwszy za sobą drzwiami wcale nienajgorzej. Gdyby na pytanie nowego lokatora o pochodzenie falistości bujnych, blond włosów, zresztą zupełnie widocznie przypiekanych i popalonych gorącem żelazem „zwój"—noszący imię Marceliny i łaskawie przez mieszkańców czwartaka przehonorowany na Marcelinową — byłby nietylko zadowolony z Klemensa, lecz rozmownością, przystępnością a nadewszystko powierzchownością jego zachwycony. Pytanie Grodowskiego zostawiło w pamięci Marcelowej pewien osad, brudzący wszystkie jej myśli o nim. Zaniepokoiło ją teraz bardzo to że Grudowski „wcale nie chodzi do żadnego zajęcia". W ciągu, co najmniej godziny głowiła się nad tem, kim właściwie mógł być człowiek, który ma dwie duże, eleganckie skórzane walizy, dotychczas jeszcze nie otwarte i nie ma ani zajęcia, ani „primusa", ani szklanki, słowem żadnej rzeczy warunkującej przyzwoitość lokatora-kawalera.

— Pewnie, jakiś Barabasz szpicel! — pomyślała sobie, a domysł ten wraził się jej pod czaszkę, niby drzazga za skórę—głęboko i niepokojąco.

— — — — — — — — — — —

Po tygodniu mieszkania na czwartaku Klemens Grudowski był zupełnie uświadomiony co do wartości i charakteru rzeczy go otaczających i bezpośrednio wiążących się z jego życiem.

Gruntowne poznawanie strony praktycznej i duchowej każdej t. zw. rzeczy martwej, znajdującej się w jego pokoju, aż do skompromitowanej istoty czterech ścian było jego faktycznem zajęciem. Innego nie posiadał.

Klemens miał lat trzydzieści, majątek ziemski czterdziestowłókowy, świetnie postawiony i zupełnie w obydwu płucach poprawne suchoty. I majątek i suchoty otrzymał, jako jedyny spadkobierca po swych rodzicach, dawno już pomarłych na gruźlicę, która ich niegdyś w jakiemś sanatorjum szwajcarskiem zbliżyła i kazała zwykłą następnie rzeczy koleją, zaprzysiądz sobie wzajem miłość na całe życie. Owocem tej miłości był Klemens. W dziewietnastym roku swego życia, wtedy właśnie, kiedy wieczorne gorączki i ranne poty zupełnie wyraźnie wskazały na chorobę chłopca umarł ojciec Klemensa, zaś w rok niespełna—matka. Od osierocenia zaczęła się włóczęga Klemensa po świecie, a raczej po gabinetach medycznych sław europejskich i wszelakich uzdrowiskach. Na ratowanie życia młodego Grudowskiego łożył pieniądze bezmiernie szeroką garścią wuj jego, rodzony brat matki Klemensa wielki i jurny szlachcic z Podola—samotny wdowiec Maciej Narzewicz. Wrócenie siostrzeńcowi zdrowia stało się celem i jedyną ambicją życia Narzewicza. Z własnego Narzéwa wyjeżdżał do rodzimej wsi Klemensa—Miedzbórza częstokroć po dwa razy w miesiącu, aby nad wszystkiem mieć baczenie i własności chorego chłopca w całości utrzymać, zaś główne długi ciążące na majątku pospłacać.

(C. d. n.)

CEZ. JELLENTA.

Z dziejów krytyki literackiej w Polsce.

—:o:—

VI.

Mickiewicz przytacza więc poprawki, które mu proponują jego krytycy:

„Pan S. w sonecie „Ranek i Wieczór" zamiast *błysnęła w oknie, ukląkłem*, radzi pisać: *stanąłem jak wryty*. Pan Franciszek Salezy Dmochowski zamiast *ziemnych krawędzi* życzyłby widzieć — *nadbrzeżne płaszczyzny* — albo *piaszczyste płaszczyzny*. Szkoda, że w opisanej przezemnie ziemi nie było płaszczyzn piaszczystych. P. J. K. zamiast — *a gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony* — poprawia: *i gdy zmysły spokojne*, nurza w sercu szpony. Tę ostatnią poprawę powinienbym przyjąć; potrzebę jej usprawiedliwia dostatecznie recenzent tem: 1° „że hydra pamiątek, czyli działalność duszy z obudzonych w niej przykrych wspomnień, zaczem działalność jej względem własności czucia, nie przyjemna, lecz przykra, jest w organizacji życia naszego moralnego, to jest rzeczą niezaprzeczoną". Broń Boże — konkluduje Mickiewicz o sobie — aby autor Sonetów zaprzeczył tak jasnej prawdzie dowiedzionej w czterech równie jasnych kategorjach i w długiej rozprawie o hydrze pamiątek, co wszystko znajdzie czytelnik ciekawy w *Gazecie Polskiej* 1827 r.".

Dzisiaj nam wprost trudno zrozumieć te puste kombinacje abstrakcyjnych słów, mające pouczać poezję. Korekta bakałarzów na marginesie sonetów Mickiewicza, jest czemś tak naiwnem i humorystycznem, że gdyby nie stała „czarno na białem", niktby w nią nie uwierzył.

Wogóle jesteśmy dzisiaj w tak szczęśliwem położeniu, że teorja sztuki i poezji w szczególności niema już pretensji do głosu decydującego i wogóle rzadko się odzywa z śmiałemi, a cóż dopiero niepoczytalnemi pouczeniami. Fale twórczości żywej, pędzące jedna za drugą od huraganu, który się nazywa romantyzmem, zalały zupełnie suche i niepotrzebne tyki, chcące wskazywać drogę uczuciu i fantazji.

Mickiewicz zadał ostatni cios tym uroszczeniom teoretyków i krytyków. Widzi on w Polsce stałe tę wyższość przygotowania i poczucia odpowiedzialności u autorów, i naodwrót — samozwańswo u teoretyków: „... Teoretycy nasi, zacząwszy od gramatyków aż do estetyków, żyli tylko kąskami prawideł wyniesionych ze szkoły, zresztą ciemni i pełni przesądów, z niewiadomością połączonych. Historja literatury naszej ma tu niejakie z polityczną podobieństwo. Mieliśmy dobrych żołnierzy, zacnych obywateli, ale w ostatnich szczególniej czasach wdzierali się do stanowienia praw i administrowania wojska ludzie bez żadnej nauki i doświadczenia: w równie nędznym stanie było prawoznawstwo i administracja literacka. Już Mroziński gruntownie ocenił wysławionych w Warszawie gramatyków: retorowie oczekują jeszcze tej smutnej pogrzebowej posługi".

Śród tych wszystkich argumentów, któremi odpiera Mickiewicz natręctwo nieproszonych doradców, jest wielkie mnóstwo faktów ogólnych, które on zauważył lub widział z bliższej, niż my perspektywy, a które przeto mają znaczenie nieocenionych świadectw i dokumentów dla historji i literatury. Szczególnie dwa są takie skonstatowania, godne uwagi. W jednem mówi o rozległem oczytaniu twórców w przeciwstawieniu do krytyków, w drugiem—o właściwych sprawcach zepsucia smaku w piśmiennictwie europejskiem.

Zaznacza tedy: Trembecki na poetę był uczonym mężem, znał filologicznie starożytną literaturę, francuską zgłębił, ojczystą zygmuntowską przeczytał i cenić umiał. Dzieła Krasickiego okazują różnostronne kształcenie się poetyckie na wzorach łacińskich, włoskich i i francuskich. Niemcewicz, w pierwszych zaraz pracach nie ograniczał się naśladownictwem: utworzył sam nowe formy historycznego dramatu, politycznej komedji i historycznych śpiewów, nie podług retoryki Dekoloniusza ale stosownie do potrzeb czasu. Mówcy za Stanisława Augusta, żyjący politycznem i cywilnem kształceniem się, usiłowali wyrównać obcym i ciągle iść z postępem wieku.

I dalej przypomina poeta, jak w przeciwieństwie do nich, krytycy polscy drwili sobie z Szekspira „pewnego angielczyka", o którym tylko ze słyszenia wiedzieli, albo Kalderona, „pewnego wierszopisa z zaśnieżnej Pireny" i z Lope de Vegi, których „dzieł w oczy nawet nie widzieli".

W drugim zaś owym dokumencie wspaniale rozumuje na temat właściwych sprawców dekadencji literackich w różnych epokach: Upadek smaku i niedostatek talentów pochodził wszędzie z jednej przyczyny, z zamknięcia się w pewnej liczbie prawideł myśli i zdań, po których wytrawieniu, w niedostatku nowych pokarmów, głód i śmierć następuje. Tak upadła literatura bizantyńska, dziedziczka najbogatsza pomników Grecji... Podobne wycieńczenie w przeszłym wieku dotknęło francuską literaturę. U nas za czasów jezuickich, zły smak rozszerzali właśnie ludzie najlepiej znający prawidła retoryki, właśnie profesorowie retoryki i kaznodzieje.

Mickiewicz z zadziwiającą śmiałością i stanowczością odwraca na nie wszelkie zastarzałe komunały i pęta.

„Powszechna ciemnota pochodziła nie z wprowadzenia obcych nauk, lecz z ich pilnego strzeżenia się".

O niewolniczości zaś programów studjów nad literaturą, o szkodliwym wpływie szkoły Dmochowskiego i t. p. powiada: „Po długim przeciągu czasu, kiedy już o tych tworach w Paryżu zapomniano, wychodziły one u nas i wzbudzały entuzjazm krytyków".

Dodajmy od siebie, że i dzisiaj, kiedy istnieją koleje żelazne i takich opóźnień być nie powinno—także nieraz kłaniamy się ostygłym już trupom kierunków paryskich.

O poprawność języka.

Jeżeli od każdego piszącego wymaga się obowiązkowej poprawności języka, którym myśli swe wyraża w piśmie lub w druku, to obowiązek ten w niemniejszym stopniu dotyczy każdego mówcy, przemawiającego publicznie do zgromadzonych słuchaczów.

Wiadomo, że jasność w wypowiadaniu myśli i wykład ich przystępny — obok znajomości przedmiotu, o którym się mówi — zależy także od poprawnej formy językowej; ta zaś polega przedewszystkim na posługiwaniu się w mowie wyrazami i wyrażeniami powszechnie zrozumiałemi, oraz na takim układzie wyrazów w zdaniu, jaki właściwy jest naturze języka ogólnego, to jest języka warstw wykształconych, zwanego językiem literackim. Mowca biegle władać powinien bogatym zasobem form wyrazowych, wyrobionych w danym języku, i jednocześnie posiadać dokładną świadomość i głębokie poczucie przyrodzonych tego języka właściwości składniowych, które się ujawniają w należytym układzie wyrazów w zdaniu, jako też w wzajemnym łączeniu tychże zdań ze sobą.

Nie ulega wątpliwości, iż kalectwem są językowym tak w piśmie jak w mowie ustnej takie n.p. wyrażenia jak: „szukac za książką", „poszukiwanie za naftą", albo, jak się wyraża zawodowiec: „wiercenie za naftą", także: „ubierać nowe palto", „spóźnić pociąg" i tym podobne na niemczyźnie wzorowane powiedzenia. Zdania tego rodzaju, wypowiadane w przemówieniach publicznych, uważane być muszą za niedopuszczalne, jako zniekształcenia wyrażeń właściwie polskich: szukać książki, poszukiwanie nafty, ubierać się w nowe palto, spóźnić się na pociąg i t. p.

Dość znaczny jest niestety szereg podobnych i bardziej jeszcze rażących naleciałości językowych obcych, które spotykamy zarówno w codziennych pismach, jak i w przemówieniach sejmowych, w języku administracji, i co gorsza, w języku rozporządzeń i ustaw rządowych drukiem ogłaszanych. Dziwne zaiste zaniedbanie i nieposzanowanie języka ojczystego, który stanowi główne, nieodłączne i najwybitniejsze znamię naszej indywidualności i odrębności narodowej.

Oto parę przykładów takiej zepsutej polszczyzny.

W ostatnich latach szczególnie modnym stał się wyraz *rozbudowanie*. Posługują się też nim zarówno mówcy jak publicyści — najczęściej niebacznie i zupełnie niewłaściwie. Jeden np. przemawia w sejmie o „p o l i t y c z n y m r o z b u d o w a n i u wzajemnej z n a j o m o ś c i": z okazji konwencji handlowej z Japonją, oświadcza, że „polityczne rozbudowanie wzajemnej znajomości pójdzie w ślad za pierwszemi rozmowami ekonomicznemi". Drugi mówi o pracy „nad r o z b u d o w a n i e m naszego p r z e m y s ł u i h a n d l u", stwierdzając, że „z chwilą wyzwolenia Polski rozpoczęła się gorączkowa praca nad rozwojem i dalszym rozbudowaniem naszego przemysłu i handlu". Dosyć na chwilę zatrzymać uwagę, aby spostrzec, że wyraz „rozbudowanie" znalazł się w obu przytoczonych wyrażeniach na miejscu niewłaściwym; „rozbudowanie" bowiem znaczy wzniesienie, pobudowanie nowych budowli, albo też rozszerzenie budynków już istniejących. Od budynków zaś do „wzajemnej znajomości" skok retoryczny jest nieopatrzny i bardzo niewłaściwy; tym samym zestawienie wyrazów: „rozbudowanie" i „znajomość", mające nibyto obrazowo rzecz przedstawiać, jest całkowicie chybione. Po polsku można mówić: o zawiązywaniu lub zawieraniu znajomości, o jej utrzymywaniu, nawet o rozszerzaniu, o utrwaleniu znajomości, nigdy zaś o dziwacznym jej „rozbudowaniu". Podobny stosunek zachodzi pomiędzy „rozbudowaniem" a „przemysłem i handlem". Mówimy zwykle o krzewieniu, o rozszerzaniu, o rozwijaniu przemysłu i handlu, ale istota tych czynności krzewienia, rozwijania nie polega na budowaniu czyli na wznoszeniu budowli. Wyrażenie więc „rozbudowanie przemysłu i handlu" jest nietrafne, sztuczne i razi przesadą.

Inny znowu mówca sejmowy, chcąc wyrazić z naciskiem swoje przekonanie, że prawda, pomimo sprzeciwów, nieda się ani zatrzeć, ani w fałszywym świetle przedstawić, posługuje się niesłychaną w polskim przenośnią w postaci: „p o s t a w i ć p r a w d ę n a g ł o w i e". Oświadcza bowiem: „jestem przekonany, że mimo „tych trasznych przemówień, prawda wypłynie „na wierzch, a nie zostanie postawiona na głowie", Wyrażenie w tej formie, obce językowi naszemu, wzorowane wprost na niemieckim: „alles auf den Kopf stellen", jest w polskim zgoła niepotrzebnym barbaryzmem. Wiadomo, że odpowiednia w naszym języku przenośnia brzmi: „przewrócić wszystko do góry nogami"— wyrażenie obrazowe, i dosadne. Niema więc najmniejszej potrzeby zamiast niego posiłkować się obcym wtrętem: „p r a w d a postawiona n a g ł o w i e", który nie tylko że nie może uchodzić za jakąś ozdobę stylistyczną, ale nawet w całkowitym swym brzmieniu dla ucha polskiego jest niezrozumiałym.

Adam Ant. Krypski.

Książki

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI. *„Generał Barcz"* Ignis Warszawa 1923 r.

Dobrze powiedział jeden z krytyków, że „Wiatr od morza" Żeromskiego — jest pierwszą książką odrodzonej Polski, a „Generał Barcz" Kadena — pierwszą powieścią Polski niepodległej. Bo „Barcza" osnuł Kaden na tle ścierających się i nurtujących w głębi narodu od pierwszej chwili uzyskania niepodległego bytu przeciwności, na tle walki o władzę w Polsce. Czy dbał o historyczną ścisłość, o kronikarską bezwzględną prawdę? Nie. Począwszy od Barcza i Krywulta, skończywszy na Drwęskiej i „bitym w mordę" fagasie — wszyscy ludzie tej powieści są symbolami, syntezami pewnych prądów, idei — partji czy klik. Kaden odkrył z całą bezwzględnością nagą prawdę „stawania się" Państwa. Odwrotną stronę tego medalu, nie opromienioną przez historję blaskiem glorji.

Kaden mówi prawdę. Nie okłamuje czytelnika kryształowością swych bohaterów. Nawet Barcz jest czasem podły, czasem głupi. Ale jest silny. Sięga po władzę bo mocen jest jej uradzić. Ma jeden cel: Państwo. A drogi? Kaden nie ukrywa tego, że wszystkie drogi, jak zawsze w życiu, są dobre — gdy — doprowadzają do celu. A że tam ktoś podczas tego dostanie w mordę w imię „instynktu państwowego", pójdzie pod sąd, (Rasiński) zmarnuje się czy zginie (Jadzia)— to trudno. Interes państwowy. Nawet cudza krzywda jest konieczna, gdy chodzi o cel. W walce nie przebiera się środków. Wie o tem Kaden i jego ludzie w powieści. Czy jednak są oni wszyscy szubrawcami? Nie. Są tylko ludźmi, którym autor pozwolił być takimi, jakimi są w istocie — których wad dla swoich ubocznych, artystycznych celów nie ukrył. W „Generale Barczu" Kaden stworzył nowy rodzaj tragizmu. Tragizm śmieszności. Barcz wielki, Barcz silny, Barcz u szczytu władzy — a Barcz jakże czasem tragicznie śmieszny. Jak każdy człowiek niewiedzący, iż się go podpatruje przez dziurkę od klucza.

Styl, język Kadena?... Trzeba się weń głęboko wczuć, wżyć, trzeba myślom równie wartki bieg nadać — aby zrozumieć. Należy otrząsnąć się z romantyzmu.

cz.

JERZY OSTROWSKI. 19)

OBOK ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Złapał wreszcie równowagę, zatrzymał się i zawrócił, obejrzawszy się ponuro na wszystkie strony. Ulica odpowiedziała mu obojętnem milczeniem na głucho przywartych okienic sklepowych.

Szedł wśród tego milczenia i obojętności wiejących z obu stron ulicy niby wśród szpaleru nienawistnych, pogardliwych dozorców. Szedł ostrożnie, na palcach bojąc się naruszyć zwyczajów tego nieprzychylnego świata.

Przeleciał tuż koło niego tramwaj, zostawiając na długo w uszach piekielny hurkot. Obejrzał się za nim Maciążek uważnie:

— Jakieś musi inne teraz tramwaje są — debatował — cosik w nich jest... Aha to te ogłoszenia na górze i... numery jakby większe.

— Nowy sklep — przystanął dalej. — Tak, tak! Tu musi było coś inszego i dom jakby... odnowiony, czy co?

Obejrzał, przez żelazną kratę, rozłożone na wystawie przedmioty: notesy, bruljony, książki buchalteryjne...

— Czysta robota! — pochwalił i jakby znalazłszy wreszcie coś bliższego w tem obcem mieście, nabrał otuchy, maszerując pewniejszym już krokiem.

Za chwilę obejrzał się niespokojnie za dwoma konnymi policjantami („patrol, czy co?") ale ujrzawszy w dali drugą parę, jadącą leniwym krokiem, uspokoił się. Zanotował tylko znowu, że „dawniej tego nie bywało". Zresztą coraz więcej miał materjału do tych uwag: to skrzynki z papierosami inwalidów wojennych, to nowe słupki ogłoszeniowe, to barwny afisz.

I obco mu było wśród tych nowości i dobrze — jakby sztywną, a czystą, koszulę włożył.

Cieplej się już nieco robiło, opuścił więc kołnierz od palta i jeszcze raz musnąwszy szczękę, postanowił się ogolić. Minął jeden i drugi zakład fryzjerski, który mu się wydał zbyt elegancki, aż zatrzymał się przed czerwonym napisem: „Tylko dziś! Golenie 1000 mk. Strzyżenie 3000 mk."

Po krótkiem wahaniu wszedł tam i oddał się w ręce pogardliwego, ale zobojętniałego na własne poświęcenie fryzjera, który z belesnym uśmiechem drapać go zaczął niemożliwie tępą brzytwą.

Odrapany już i przylizany przysunął się Maciążek do wielkiego lustra, zakręcając wąsiki i gładząc się po wygolonym podbródku. Odżałował nawet dodatkowe 500 mk. ściągnięte z niego za wodę kolońską.

Z fantazją nałożył kapelusz i wyszedł. Nie wyplenił jeszcze z duszy pewnej obawy do tego obcego, rozmaitego świata, w którym znajdował się dopiero od godziny, ale maskował ją nawet przed sobą, podniecając swoją dumę i hardość. Przeglądał się nawet w mijanych witrynach i ostatecznie nabrał zaufania do swego wyglądu.

Jakaś dziewczyna mijając go rzuciła dość przyjazne spojrzenie, aż pokręcił wąsa. Zaraz też przyszła mu myśl stateczna o Zośce. Śmiało już wsiadł w 16-kę i z rozkoszą oglądał z okna ruch uliczny, wstając nieraz z ławki, gdy dostrzegł znowu coś, czego „dawniej" nie było.

Odszukawszy brudną kamienicę na Krochmalnej, jął drapać się po oślizgłych plugawem błotem schodach. Obrzydły zapach opałków papierosowych, ustępu i zgnilizny osiadł na twarzy brudnym dotknięciem. Mocą kontrastu błysnął mu w oczach widok zielonej runi tam, za miastem...

Przypomniał sobie i wyjął różę, niosąc ją jako drogocenny talizman przeciwko plugastwu królującemu tutaj. Rozprostował ją, odchuchał i niósł przed sobą z uśmiechem.

Z biedą odnalazł w ciemnym korytarzu drzwi z potrzebnym numerem i zastukał. Ruszyło się coś wewnątrz, zaszeleściało i znowu zmilkło. Zastukał znowu.

— Kto tam? — bąknął ochrypnięty ze snu głos Zośki, wydobywając się matowo, jakby poduszką przywalony.

— Ja, Franek — uśmiechał się zawczasu do drzwi.

— Kto? Franek, ty? — głos Zośki brzęknął metalicznym dzwonkiem radości. — Zaraz, tylko...

Łoskot przesuwanych mebli, gorączkowe porządkowanie i za chwilę w drzwiach stanęła Zośka w palcie i pantoflach na bosą nogę.

Przecierała oczy wierzchem dłoni z niepewnym i niedowierzającym uśmiechem, stojąc ciągle w progu, aż naraz zrozumiawszy i uwierzywszy rzuciła się z radosnym piskiem na szyję Maciążka.

Uśmiechał się godnie w poczuciu swej zwycięzkiej miękkości, ale stropiony sytuacją uśmiech błąkał mu się po twarzy.

— A cóż ty... tego... — pokrywał byle czem zakłopotanie — Spałaś jeszcze, co?

— A, tak! — porwała się do odpowiedzi cała radością przeładowana i naraz zgasła:

— Tak, Franuś, bo... zaczerwieniła się boleśnie i cofnęła w głąb pokoju.

Machinalnie wszedł za nią:

— No, Zośka... nie tego! — łatał swą niezręczność i naraz machnął energicznie ręką, w której trzymał różę:

— Oboje my... Co tu gadać!

Zerknęła ukradkiem na różę. Poszedł za jej wzrokiem i skwapliwie podał jej kwiat.

— To dla ciebie! — powiedział z dumą.

Wzięła go nieśmiałym ruchem i aż zachłysnęła się z radości. Długo łykała coś nim wyjąkała z trudem:

— To... to... jak naprawdę... Jak kawaler... do panny...

— A no, widzisz — promieniał Maciążek, oglądając się za miejscem.

— Siadaj, Franuś — zgarnęła szybko szmatki z krzesełka, a gdy rozsiadł się wygodnie, prostując zmęczone nogi, patrzyła nań z miłością, stojąc na środku pokoju.

Maciążek rozglądał się po niewielkim i dość ciemnym pokoiku, obwieszonym odkrytkami i bibułkami. Przyszło mu na myśl, czyby można było tak ubrać celę i aż uśmiechnął się:

— Gdzie zaś!

Zwrócił się z uznaniem do Zośki:

— Ładnie tu sobie urządziłaś.

— E, niesprzątnięte — broniła się skromnie, polechtana mile tą pochwałą gospodarności. I naraz porwała się przestraszona:

— Ale ty pewnie głodny, Franuś, co?

— A, no — uśmiechnął się — zjeśćby się zjadło.

— To ja... zaraz — zakrzątnęła się po kątce. Za chwilę buczała maszynka, a Zośka siedząc przy niej w kucki przygotowywała śniadanie.

Ciepło zrobiło się Maciążkowi, że nawet palto zdjął i w błogim odpoczynku przyglądał się gospodarowaniu Zośki. Widział mu się przedsmak domowego ogniska w swędzącym płomyku maszynki. Uśmiechał się szeroko:

— No co, Zośka? Będziem gospodarzyć?

Obróciła się ku niemu uśmiechnięta:

— No!

A po chwili ostrożnie:

— A jak z tym... z robotą?

— Tak sobie myślę — poważnie kombinował Maciążek — że musi trza do patronatu...

— Bo wiesz, Franuś — ostrożnie podsuwała Zośka — ja się tam nie znam, ale lepiej może do tych kremikalnych knurów nie chodzić... Jeszcze ci co...

(C. d. n.).

Szkoła sztuk zdobniczych i malarstwa.

Dnia 21 b. m. w lokalu własnym przy ul. Wierzbowej 11 otwartą została wystawa prac uczniów „Szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa."

Kilka sal wypełniły prace, począwszy od szkiców i projektów zdobniczych, kończąc na olejnych i akwarelowych portretach.

Wobec tak świetnego u nas rozwoju przemysłu zdobniczego (np. zabawkarstwo, batikowanie) — trzeba tembardziej podkreślić zasługi szkoły w tym kierunku. Bo istotnie dział zdobniczy na wystawie był bardzo dobrze reprezentowany. Choć rzeźba nie jest przedmiotem obowiązującym w szkole, kilka płaskorzeźb, zwłaszcz „Zegarmistrz", zasługują na uwagę.

Już z tej wystawy wnioskować można, iż wśród uczniów szkoły jest sporo prawdziwych talentów. *cz.*

Przegląd Teatralny.

„Szczęście Mary"

JEAN GILBERT'A. — (Teatr „Wodewil").

Bawiłem się na „Podróży po szczęście", nazwanej w polskim przekładzie mniej szumnie „Szczęściem Mary", nie najlepiej; wszelako rozbawioną bezgranicznie publiczność mam za wytłumaczoną. Jak można nie śmiać się na farsie Franciszka Arnolda i Ernesta Bacha, skoro już raz powiodło się im uszczęśliwić Warszawę „Hiszpańską muchą". Taki już jest nasz widz — przywiązany zawsze i do wykonawcy i do autora.

Ilustrację muzyczną potraktował Gilbert z dużą zręcznością, walce miały wdzięk i finezję, piosenka o jeziorze Titicaca, znaczona ciekawym rytmem, zdobyła poklask. Jest to już 10-a operetka tego kompozytora na naszem „theatrum", nie najlepsza i nie najgorsza, „Damą w gronostajach" jednak i „Narzeczoną Lucullusa" zasłużył sobie Gilbert na naszą pełną wiarę. Z wykonawców wyróżnili się pp. Niewiarowska, Sokołowska Szczawiński, Redo, Wawrzkowicz i Ostrowski. *E. D.*

Zgubiono dowód osobisty Mintz Estery, Sosnowa 12 1703

Zgubiono dowód osobisty Flory Maieran, Włocławek 1704

Zgubiono dowód osobisty Łaji Grabarz, Długa 30 1705

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez Kom Rządu № 8215 81 8-23 na imię Lajwy Icchok Hendel, Ś-to Jańska 17 1706

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Erdepela Haskiela, Wołyńska 8—35 1707

Zgubiono dowód osobisty Antoniny Kramarz, Daleka 13—60 1708

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Gardyszewskiego Feliksa, S-to Jańska 15 1709

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Pułtusk Mączkowskiego Nusyna Icka Pawia 65 1710

Zgubiono dowód osobisty Bina Chaima, Smocza 39 1711

Zgubiono dowód osobisty Janczewskiej Wacławy Stefanji, Piękna 66 1712

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Brodckiego Icchoka, Dzielna 65 1713

Zgubiono zaświadczenie tożsamości Chai Oster, wieś Pieczonki, pow. Sarny 1714

Zgubiono dowód osobisty i tymczasową kartę demobilizacji Jakubowskiego Marjana, N. Miasto 23 1715

Skradziono książeczkę wojskową Brandta Aleksandra, Hoża 72 1716

Skradziono dowód osobisty Lewina Judela, Nowolipki 4—24 1717

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Cieślikowskiego Jana, Marszałkowska 9—17 1718

Zgubiono dowód osobisty Bronisława Koper, Nowy Świat 8/10 1719

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Skrzypka Kazimierza, Błońska 3 1720

Skradziono dowód osobisty Balsam Hendii, Koszykowa 51 1721

Zgubiono dowód osobisty Wincentego Listka, Żórawia 23 1722

Skradziono kartę rejestracyjną, kartę urlopową, dowód osobisty Zygmunta Szmidta, Karolkowa 32 1723

Zgubiono dowód osobisty Feigenbuma Chaima, Pawia 22 1724

Zgubiono dowód osobisty Kupersztelna Abrama Bajnina, Gęsia 33 1725

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Bererda Kehle, Złota 65-A 1726

Zgubiono dowód osobisty Rodzynka Moszka Icka, Pl. Trzech Krzyży 9—11 1727

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i kartę zwolnienia Kłosińskiego Zygmunta, Zakątna 1 1728

Zgubiono kwit za złożoną kaucję 500.000 mk. za Piotra Kowalczyka. Jaworski. Em. Plater 14 1729

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Chróścickiego Stanisława, Siedlecka 34 1730

Zgubiono dowód osobisty Józefa Najko, Górczewska 3 1731

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Magdaleny Migała, Sowia 5 1732

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Traczyka Leonarda, Czerniakowska 73 1733

Zgubiono dowód osobisty Wiktorji Jasion, Gęsia 7 1734

Zgubiono dowód osobisty Bronickiego Władysława, Poznańska 23 1735

Zgubiono dowód osobisty Bronickiej Heleny, Poznańska 23 1736

Zgubiono dowód rejestracji wojskowej Nr. 1867 samochodu firmy „Collbri", Nr. W. 1977 (policyjny) na 1921 rok, Holtorf, Hotel Bristol, pokój Nr. 334 1737

Zgubiono dowód osobisty Antoniny Bahr, W. Żórawka, pow. warszawski 1738

Zgubiono dowód osobisty Florentyny Danilewicz, Chocimska 15 1739

Skradziono dowód osobisty Konowrockiego Jana, Ogrodowa 52 1740

Zgubiono dowód osobisty Murawskiego Kazimierza, Przemysłowa 9 1741

Zgubiono dowód osobisty Pachulskiego Onufrego, Bujanowska 15 1742

Szuldberg Berek zgubił dowód osobisty, Jerozolimska 43 1743

Szuldberg Ryfka zgubiła dowód osobisty, Jerozolimska 43 1744

Zgubiono dowód osobisty Haudszera Wolfa Izaaka, Zimna 4 1745

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Szwarca Srula, Smocza 9 1746

III.

Zgubiono dowód osobisty Kowalskiej Marjanny, Marszałkowska 53-A 1629

Zgubiono dowód osobisty Bunieckiego Franciszka, Poznańska 23 1630

Zgubiono kartę demobilizacyjną Wojtalewicza Walentego, Łopaczewska 42 1631

Zgubiono dowód osobisty Giwere Efraima Judasza, Pawia 26—13 1632

Skradziono legitymację P. K .K P. i dowód osobisty Balickiego Michała, Wspólna 79—17 1633

Skradziono dowód osobisty Balickiej Józefy, Wspólna 79--17 1634

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Kraińskiego Jana, Leszno 108 1635

Zgubiono dowód osobisty Adamieckiej Reginy Marji, Litewska 5—37 1636

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Brzezińskiego Władysława, Piekarska 5 1637

Zgubiono dowód osobisty Konstablera Abrama, Nalewki 15 1638

Zgubiono dowód osobisty Minca Jankla, Krucza 36 1639

Zgubiono dowód osobisty Kotasińskiego Kazimierza, Zajęcza 12 1640

Zgubiono dowód osobisty, Kurlendera Abrama, Dzika 24 1641

Zgubiono dowód osobisty i kartę wojskową Walewskiego Józefa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić, Ogrodowa 61, za nagrodą mk. 50,000 1642

Zgubiono dowód osobisty Kopczyńskiego Jana Feliksa, Szopena 15—14 1643

Skradziono książkę wojskową Wieczorka Ludwika, Pobużańska 17 1644

Zgubiono dowód osobisty Goldfarbowej Goldy Perli, Cicha 75 1645

Zgubiono dowód osobisty Bregma-Mozesa, Chmielna 43 1646

Zgubiono dowód osobisty Mordyksa Mośka Mendla, Franciszkańska 32 1647

Zgubiono dowód osobisty Bajrajtera Franciszka, Dobra 62—19 1648

Zgubiono dowód osobisty Rychtera Icka Majera, Strzelecka 22 1651

Zgubiono dowód osobisty i tymczasową kartę zwolnienia Wajnkranca Dawida z Ostrołęki 1652

Zgubiono dowód osobisty Kurkiewicza Wiktora Karola, Stare Miasto 21 1653

Zgubiono książkę wojskową Frankowskiego Adama, Nowosielska 8 1654

Zgubiono dowód osobisty Dmowskiej Adeli, Złota 29—5 1655

Zgubiono dowód osobisty Franciszka Czajki Krak.-Przedm. 70 1656

Zgubiono dorożkarski № 1679 Lendziona Michała, Stolarska 11 1657

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Carko Szczepana, Nowogrodzka 41—36 1658

Zgubiono dowód osobisty Wyszyńskiej Rojzy, Gęsia 19 1659

Dnia 16-VI b. r. na dworcu Wschodnim został mi skradziony portfel zawierający 850.000 mk. got. i 8 weksli na sumę dziewięciu miljonów, wystawionych przez Joska Libermana, zam. w Falenicy, żyrowanych przez jego matkę, oraz dowód osobisty na imię Józefa Frąckiewicza. Upraszam o zwrot weksli i dowodu osobistego, pieniadze prosze zatrzymać. Resztę odesłać pod adres: Wilcza Nr. 54 m. 47, Józef Frąckiewicz 1660

Zgubiono dowód osobisty Gasińskiego Mieczysława, Krak.-Przedm. 26—43 1661

Zgubiono kartę demobilizacyjną i rejestracyjną Komosiaka Jana, Zaciszna 8 1662

Zgubiono legitymację współpracownika G. P. P. i referenta Wydziału Prezydjalnego Gł. K-dy Pol. Państw. Zytomirskiego Zygmunta Augusta 1663

Zgubiono kartę pobytu, wydaną przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę Druta Walerjana, Szopena 10 1664

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawę na imię Berka Reichera, zamieszkałego przy ul. Królewskiej 31 1665

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Feliksa Klenckiego Dolna 16 1666

Zgubiono dowód osobisty i pozwolenie na rower Salamonowicza Franciszka, Siedlecka 8 1667

Zgubiono dowód osobisty Rywki Gutman, Hoża 41 1668

Zaginął paszport 16-XI 1922 r. okup. władz. niemieckich na imię Wyszomirskiego Jana, Marszałkowska 51—26 1669

Zgubiono świadectwo dorożkarskie Nr. 1027, Kamińskiego Pawła. St. Stanisława 8|10 1670

Zgubiono książkę deputatu opałowego Gręziaka Józefa, Kawęczyńska 28 1671

Zgubiono dowód osobisty Szulewicza Moszka Mordki, Elektoralna 31—1 1672

Zgubiono dowód osobisty Hany Szulewicz, Elektoralna 31—1 1673

Zgubiono dowód osobisty Szwarckopfa Micheia Lejby, Zimna 4 1674

Zgubiono kartę demobilizacyjną Duckiego Jana, Żytnia 12 1675

Zgubiono kartę demobilizacyjną Klausa Władysława, Solna 5 1676

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania Garfinkla Szyi, Żelazna 8—4 1677

Zgubiono tymczasową kartę zwolnienia Łopuskiego Michała, Broszków 1678

Zgubiono dowód osobisty Szulmana Joiny, Kupiecka 10 1679

Zgubiono dowód osobisty Rusiewicza Stanisława, Fabryczna 28 1680

Zgubiono dowód osobisty Wieliszewskiej Ireny, Targowa 42—4 1681

Zgubiono dowód osobisty Jakubowicz Leokadji, Radna 7—15 1682

Skradziono dowód osobisty Jakubowicz Benona Jerzego i Eugenji Radna 7—15 1683

Zgubiono dowód osobisty Canowieckiego Kazimierza, Nowogrodzka 34—9 1684

Zgubiono dowód osobisty Janiny Gajger, Góra Kalwarja 1685

Zgubiono dowód osobisty Wachniewskiej Wandy, Solec 61 1686

Zgubiono dowód osobisty Marji Rejs, Staraścińska 1 1687

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Mirkowskiego Zygmunta, Przemysłowa 11 1688

Zgubiono dowód osobisty Marji Dąbek, Bagatela 15 1689

Zgubiono dowód osobisty Kozłowskiej Franciszki, Szpital Ujazdowski 1690

Płock.

Kaliszer Mendel, mieszkaniec m. Płocka zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Płock.

Krauze Antoni, mieszk. m. Płocka zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Płock.

Wypyszewski Zygmunt, mieszkaniec m. Płocka zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Płock.

Dalanek Stefan, mieszkaniec miasta Płocka zgubił dokument wojsk., wydany przez P. K. U. Płock.

Weliński Leon z Płocka zagubił paszport.

Sznajder Anna z Płocka, zagubiła paszport. 193

Derewno.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie P. K. U., Lida bezterminowego urlopu Sudnika Dominika, Derewno, woj. Nowogród. 192

Radomsk.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Radomsk na imię Lupy Stanisława z Krosna, gm. Przarąb.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w gm. Przerąb na imię Dudkiewicza Ludwika.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Radomsk, na imię Kłopocika Władysława z Radomska.

Zgubiono paszport i dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Piotrków na imię Szymali Józefa ze wsi Łabądź.

Gm. Stężyca, pow. Garwoliński.

Jan Pawełec z gm. Stężyca zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne.

Jan Zięcina z gm. Stężyca zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. 184

Kielce.

Zgubiono dowód osobisty Aspisa Majera. Ul. Niewachtera 147. 194

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez komisję kontrolną, kartę demobilizacyjną, wydaną przez 2 p. legjonów i dowód osobisty, wydany przez gm. Bodzentyn na imię Abrama Szafira, zam. w Kielcach. 185

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Ubezpieczeń „POLONIA" w Warszawie.

BILANS w dniu 31 grudnia 1922 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
1. Kasa	2,294,991,23	1. Kapitał Zakładowy	20,000,000.—
2. Instytucje Kredytowe	117,503,931,55	2. „ Zapasowy	5,416,522,63
3. Papiery procentowe z kupon bież.	15,235,915,21	3. „ Rezerwowy	6,897,442,23
4. Kupony do zrealizowania	162,218,10	4. Rezerwa składek na ubezpieczenia pozostające na ryzyku Towarzystwa	83,946,89?,61
5. Nieruchomości	50,520,436,54	5. Rezerwa na szkody nieuregulowane na udział Tow.	316,228,897.71
6. Rezerwa premji należna od Tow. Ubezp.	10,377,982.—	6. Niepodniesiona dywidenda	6,780,997.50
7. Dłużnicy	978,157,554,29	7. Opłata stemplowa od ubezpieczeń	57,735,378,49
8. Ruchomości	12,450,787,85	8. Opłata stemplowa od odszkodowań wypłaconych	3,507,123.24
9. Wydatki na r-k roku następnego	2,900,575.—	9. Wierzyciele	895,938,446.54
10. Akcje stanowiące kaucje Rady Zarządz. i Dyrekcji	450,000.—	10. Akcepty gwarancyjne	750,000.—
11. Papiery procent. Kasy Przezorności Pracownik.	720,000.—	11. Długi hipoteczne	1,817,440.36
12. Depozyty Towarzystwa	2,664,856.—	12. Fundusz umorzenia ruchomości	99,271.50
13. Rezerwa reasekur. szkód nieuregul.	303,887,827,82	13. Papiery procentowe w depozytach	2,654,656.—
14. Rezerwa szkód należna Tow. Ubezp.	9,286,13	14. Kaucje Rady Zarządz. i Dyrekcji	450,000.—
15. Znaki Towarzystwa	89,948.—	15. Depozyt Kasy Przezorności Pracown.	720,000.—
		16. Zysk	94,473,036.91
	1,497,416,109.72		1,497,416,109,72

Rachunek Strat i zysków.

Winien.		Ma.		
1. Różnica kursu	22,271,959.63	Pozostałość z r. 1921		23,156.73
2. Prowizja za inkaso polis	230,767.50	1. Zysk z r-ku ubezp. od ognia	86,472,512.79	
3. Czysty zysk	94,473,036.91	2. „ „ „ „ „ kradz.	5,785,146.23	
		3. „ „ „ „ transp.	12,852,675.47	
		4. „ „ „ „ szyb	8,384,703.11	113,495,037.60
		5. Dochód z majątku T-wa		3,39?,656.66
		6. Zadatki przepadłe na rzecz T-wa		62,913.05
208	116,975,764.04			116,975,764.04

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12

TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 13000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 12000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 3500 MAREK.

ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.